

Aleje Trzech Wieszczów w Krakowie. Są kontrowersje, będzie porozumienie? **str. 3**



Clooney i Kondrat. O dwóch takich, którzy ukradli aktorstwu jego sztuczność **str. 13**

Anna Matusiak: Zamiatamy śmierć pod dywan, dlatego nie potrafimy spokojnie żyć **str. 14**



POŻEGNANIE

Odeszła wielka dama kultury. Elżbieta Pendercka zmarła w wieku 78 lat **str. 2, 6**

KONTROWERSJE PROTESTY MIESZKAŃCÓW NIC NIE DAŁY

Jednokierunkowa Starowiślna. „To będzie gwóźdź do trumny”

Jolanta Bialek
Kraków

- Jeśli Starowiślna będzie jednokierunkowa, doprowadzi to do problemu dziesiątek, jeśli nie tysięcy mieszkańców. Spowoduje ogromne utrudnienia i upadek przedsiębiorców - uważa Jan Hoffman, przewodniczący Starego Miasta.

Dzielnica przygotowała projekt uchwały dla określenia kierunków

działania prezydenta Krakowa dla zmiany projektu przebudowy ul. Starowiślniej w taki sposób, by zachowany został tam ruch dwukierunkowy. O taki scenariusz mieszkańcy walczą od czasu, gdy światło dzienne ujrzała wizja „jednokierunkowej Starowiślniej”.

- Jestem pewien, że jeśli jeden kierunek ruchu na Starowiślniej wejdzie w życie, zaprotestują wszystkie dzielnice południowego Krakowa - zaznaczył Jan Hoffman.

Protestują także mieszkańcy i przedsiębiorcy ze Starego Miasta. - Ruch jednokierunkowy będzie gwoździem do trumny dla przedsiębiorców, to nas zabije. Jak będą funkcjonować rodzice dzieci dowożonych do szkół i przedszkoli w tym rejonie czy osoby dojeżdżające tu do pracy, które przy jednym kierunku ruchu będą musiały objechać pół Kazimierza, by dotrzeć na ulicę Starowiślną czy Miodową? - pytają.

Czytaj str. 4

Zielone światło na pensjonat w klasztorze?

Siostry karmelitanki bose z Zakopanego coraz bliżej uzyskania zgód na przekształcenie klasztoru w pensjonat. W ogrodach mają też powstać trzy budynki **str. 5**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



Zbigniew Ziobro z zarzutami. Zostanie dłużej w Budapeszcie? **str. 8**

KRAKÓW

Jubileuszowa kwesta na cmentarzu Rakowickim. Padł rekord!



Ponad 74 tysiące złotych udało się zebrać do puszek kwesty na odbudowę zabytkowych nagrobków na cmentarzu Rakowickim. To rekord. Poprzedni padł dwa lata temu, kiedy uzbierano ponad 73 tys. zł

Jutro w Dzienniku Polskim Strefa Biznesu

● LPP - właściciel marek Sinsay, Reserved, Cropp, House i Mohito - dzięki systemom telemetrycznym i LED-om obniżyły zużycie energii w sklepach o 20 proc. w skali roku

Tadeusz Płatek
publicysta



PANI ELŻBIETA PENDERECKA

Odeszła wielka dama kultury. Kobieta, która z żony najsłynniejszego polskiego kompozytora, Krzysztofa Pendereckiego, szybko stała się promotorką naszej kultury na świecie. Wiem, te zdania brzmią bardzo patetycznie, ale o pani Elżbiecie Pendereckiej nie da się inaczej mówić z wielu powodów. Była uosobieniem wielkiej klasy, zarówno jak chodzi o zawsze perfekcyjny ubiór, sposób mówienia, czy szlachetną postawę. Była też wielką wizjonerką - w Krakowie stworzyła pierwszy w historii mega-festiwal Ludwika van Beethovena, wydarzenie, które swoją oprawą, wielkoświatowym sznytem, nie miało się wówczas z czym w Polsce równać.

Festiwal Beethovenowski był pierwszą w Krakowie imprezą, na którą masowo przyjeżdżali zagraniczni goście, aż w końcu przestali przyjeżdżać, bo władze Krakowa nie doceniły powagi i wkładu pracy pani Elżbiety. Odtąd Festiwal Beethovenowski odbywa się w Warszawie. W Krakowie powstała pustka, którą częściowo wypełniły dwa festiwale - Sacrum Profanum i Misteria Paschalia - ale już nigdy w naszym mieście nie było tak fajnie jak na Beethovenowskim. Nie było tej atmosfery, rozmachu, no i przede wszystkim szlachetnego głosu pani Elżbiety. Nie znaczy to, że się na Kraków obrażała (choć niejeden by tak zrobił). Przeciwnie - wciąż pomagała swoim muzycznym „dzieciom” - orkiestrze Sinfonietta Cracovia oraz Orkiestrze Akademii Beethovenowskiej, dwóm wspaniałym zespołom, reprezentującym dwa pokolenia muzyków, zespołom, które ciągle działają i promują polską sztukę - sprawiają, że naszych kompozytorów słyszać w najważniejszych salach koncertowych.

A tak prywatnie: Pani Elżbieta nigdy się nie wywyższała. Jeśli ktoś ją prosił o pomoc - nigdy nie odmawiała, nawet, jeśli na tą pomoc musiała poświęcić czas po wyczerpującym dniu, w oku cyklu obowiązków. Była perfekcjonistką i perfekcji wymagała od swoich pracowników, potrafiła ich jednak docenić, bo szanowała ludzi.

Przyjaźniła się z reprezentantkami szlacheckich rodów Europy, wykładowczyniami Akademii Muzycznej, które wspierały ją swoją wiedzą i doświadczeniem.

Dziś, świętek muzyczny zadaje sobie pytanie - co będzie w Festiwalu Beethovenowskim? Myślę, że to oczywiste - festiwal powinien zmienić patronów na Krzysztofa i Elżbietę Penderecką. To będzie największy pomnik dla tej pięknej pary.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **13°C** MIN **11°C**



Wiatr zach. 20 km/h
Zachmurzenie duże,
przewidywane opady
deszczu

JUTRO

MAX **12°C** MIN **5°C**



Wiatr zach. 20 km/h
Zachmurzenie zmienne,
możliwe przejaśnienia,
bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Uratowana kapliczka u sióstr klarysek w centrum Krakowa. Jej historia sięga XVIII wieku.

Stan kapliczki za klasztornym murem w centrum Krakowa był fatalny. Spękania, ubytki w tynku odsłaniające cegły, wymyte i odspojone warstwy malarskie, odpadające elementy okładziny z kamienia, mchy i zagrzybienia. Mocno popękane było drewno krzyża, który ją wieńczy. Konserwatorzy właśnie zakończyli prace, które przywróciły temu zabytkowi dobrą kondycję i estetykę. Zadbano też o nawierzchnię w otoczeniu kapliczki. (MM)



FOT. ANDRZEJ BANAS

ROZMOWA DNIA

CZY NASZE SERCE MOŻE STANAĆ Z PRZERAŻENIA?

Klaudia Torchała
(PAP)

Rozmowa z prof. Robertem J. Gilem, prezesem Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego w latach 2023-2025

Serce odpowiada nie tylko za pompowanie krwi, prawda?
Serce to nie tylko pompa, która tłoczy krew, ale to także szerzej - ostoja emocji, energii, wiary. Serce produkuje przecież aktywne substancje, które wpływają na przepływ krwi i na zachowanie się innych narządów, np. nerek. Wraz z naczyniami krwionośnymi jest oplecione układem autonomicznym, takim wewnętrznym systemem unerwienia, który zabezpiecza homeostazę funkcji wszystkich narządów, w tym utrzymanie dobrego ciśnienia krwi.

Emocje mogą jednak przyspieszać lub spowalniać bicie serca?
Teoretycznie centralny układ nerwowy, nad którym mamy jakieś panowanie, nie ma wielkiego wpływu na serce. Trzeba by nad tym popracować, choć znamy sytuację niektórych medytujących ludzi w Indiach, którzy potrafią spowolnić serce do kilkunastu uderzeń na minutę. Jeden z głównych nerwów mózgowych, dziesiąty z kolei, tzw. nerw błędny, może spowalniać częstość uderzeń serca i nieco obniżać ciśnienie tętnicze. I niektórzy są w stanie go stymulować. Pracują latami, by opanować tę zależność między nerwem a sercem. Ale nor-

malny śmiertelnik tego nie umie. Emocje związane są z wyrzutem aktywnych substancji (m.in. hormonów czy neuro mediatorów), które wpływają na serce, głównie je przyspieszają oraz podnoszą ciśnienie, chociaż część z osób na wielkie emocje może zareagować w pewnym momencie spadkiem. W tzw. drugiej fazie rozszerzają się naczynia krwionośne na obwodzie ciała, powodując, że tej krwi nagle w poszerzonym łóżysku może zabraknąć i serce nie ma czego tłoczyć.

Serce może stanąć wskutek bardzo ciężkich przeżyć?
Może mu zabraknąć krwi. I można wtedy w przenośni powiedzieć, że serce stanęło. Serce może zwolnić, zatrzymać się z powodu bardzo mocnej stymulacji nerwu błędnego. Mogą mieć na to wpływ także procesy chorobowe, które dzieją się w sercu i jego otoczeniu - np. borelioza może, atakując mięsień sercowy, doprowadzić do zaburzenia przewodzenia przedsionkowo-komorowego i je zablokować, gdy choroby się nie wyleczy. Serce nie ma idealnej ochrony. Stąd zapalenia mięśnia sercowego, które są już uznanym faktem, a nie wymysłem, jak jeszcze 30 lat temu twierdzono.

Człowiek czasem lubi się bać na własne życzenie. Ogląda horrory, czyta przerażające historie, słucha mroźnych krew w żyłach opowieści. Czy to nie osłabia serca?



FOT. FUNDACJA WSPIERANIA KARDIOLOGII INTERW.

Teoretycznie jest to możliwe, ale nie mamy naukowych dowodów. Wiedząc, jak serce funkcjonuje, wiedząc o nerwie błędnym, że ma związek z autonomicznym układem nerwowym, to takie rzeczy mogą się wydarzyć. Mniej wiemy o świadomości, że dla różnych ludzi różne bodźce emocjonalne powodują różne odpowiedzi. Serce może znacznie w takim przerażeniu się „osłabić”, może zmniejszyć swoją częstość uderzeń i nie potrafić utrzymać prawidłowego ciśnienia krwi. Teoretycznie się mówi, że w stresie ciśnienie rośnie, ale po pierwszej fazie stresu następuje energetyczne wyczerpanie i spadek ciśnienia. To nie czary-mary, to jest możliwe. Ale oczywiście nieporozumienie, niejednoznaczne i różniące się indywidualnie między ludźmi. A odpowiadając może trochę nie wprost na pytanie, to wystarczy zdawać sobie sprawę, że wśród wielu czynników ryzyka chorób sercowo-naczyniowych jest deprywacja snu (niewystarczająca ilość snu - dop. red.). A horrory, kosztowne historie wpływają na jego jakość. Organizm gorzej funkcjonuje, mogą zachodzić procesy zmniejszające jego wydolność, odporność. Nie jestem zwolennikiem tego typu spędzania wolnego czasu. (PAP)

PRZYRODA

Chryzantemy wspaniałe

Pewną miarą ocieplenia klimatu są chryzantemy. Jeszcze dekadę temu wszystkie rośliny w doniczkach zanoszono na groby dzień przed listopadowym świętem, gdyż tylko nieliczne odmiany odporne na mróz mogły przetrwać w ogrodzie. Te, które pyszną się na cmentarzach, niszczył pierwszy przymrozek. Krótki tryumf i szybkie przemijanie. Teraz wszystko jest inaczej. Czyli lepiej, gdyż przymrozki nie widać, a termometr pokazuje dziesięć kreszek powyżej zera. Wszystkie, nawet najbardziej wrażliwe a zarazem najpiękniejsze odmiany, przetrwają nawet kilkanaście dni na powietrzu. Dla nas to chryzantemy, dla botanika astry i złoćenie. Sławę zawdzięczają późnej porze kwitnienia. Z rodzimych mamy tylko pienińską chryzantemę Zawadzkiego. Współczesne gatunki przybyły z Dalekiego Wschodu. Konfucjusz opisał je już dwa i pół tysiąca lat temu, a Zachód odkrył dopiero w XIX wieku. Europejczycy pokochali chryzantemy niegąsnącym uczuciem. W okolicach Wszystkich Świętych królują liczone w tysiącach odmiany, mieszające i kultury. Wyjściowe gatunki zobaczycie w kolekcjach ogrodów botanicznych. Kwiaty w dowolnym kolorze, kształcie i wielkości. Miniaturowe i krzewiaste. W przystępnej cenie, co zawdzięczamy przemysłowej produkcji. Hormony, nawozy, kultury tkankowe. Ostateczny produkt jest wspaniały.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

6

wariantów nowej trasy S7 między Krakowem a Myślenicami przedstawi dziś Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

WIELICZKA W centrum Wieliczki wyrósł gigantyczny budynek

Nad ulicą Dembowskiego w Wieliczce góruje ogromny budynek: pięciokondygnacyjny o powierzchni ponad 8500 mkw. Jak na lokalne warunki to prawdziwy moloch.

Nowa siedziba Sądu Rejonowego i Prokuratury Rejonowej powstała tuż przy stacji kolejowej Wieliczka Park i zdominowała krajobraz w tej części miasta. W gmachu trwają ostatnie prace wykończeniowe, jego otwarcie w najbliższych miesiącach.

KRAKÓW

TELEFON
dziennikarza dyżurnego

 **697 730 318**

E-MAIL

 **redakcja@gk.pl**

KONTROWERSJE ALEJE TRZECH WIESZCZÓW W KRAKOWIE. BĘDZIE POROZUMIENIE?

Bez oprotestowanego lewoskrętu

Jolanta Białek
Kraków

Trwają konsultacje społeczne w sprawie przyszłości Alei Trzech Wieszczów. Koalicja Ruchów Krakowskich „Wspólnie dla Miasta” zaprosiła mieszkańców Krowodrzy na think-tank miejski.

O tym, że miasto rezygnuje z budowy oprotestowanego przez mieszkańców lewoskrętu w ul. Mazowiecką, prezydent Krakowa poinformował przed miesiącem. Sprawa wróciła podczas czwartkowego spotkania. - Ale tego lewoskrętu na pewno nie będzie? To nie są tylko obietnice bez pokrycia? - to było pierwsze pytanie od mieszkańców tego wieczora.

600 tysięcy złotych

- Prezydent zapewnił, że lewoskręt nie powstanie. Złożyłem ostatnio interpelację dotyczącą tej sprawy. Pytałem, jaką kwotę deweloper zamierzał wydać na budowę lewoskrętu i czy te pieniądze nie mogłyby zostać przeznaczone na inne inwestycje na Alejach: na poszerzenie peronu autobusowego - w stronę Politechniki Krakowskiej - przy Nowym Kleparzu lub budowę lewoskrętu w ulicę Prądnicką. Okazało się, że chodzi o szacunkowo o 600 tysięcy złotych, więc te pieniądze

dzie wystarczyłyby na poprawę przystanku, gdzie wszyscy wiemy, jak fatalna jest sytuacja. Natomiast koszty budowy lewoskrętu w Prądnicką będą najprawdopodobniej znacznie większe niż 600 tysięcy złotych - odpowiedział uczestniczący w spotkaniu radny Łukasz Maślona.

Odpowiedzi na wspomnianą interpelację radnego Maślony udzielił wiceprezydent Krakowa Stanisław Kracik, który zaznaczył również, że „dotychczas nie podpisano żadnego aneksu do umowy (dotyczącej budowy lewoskrętu w Mazowiecką - red.), który wprowadzałby jakiegokolwiek zmiany”, ale będzie to przeprowadzone w najbliższym czasie.

- Zakres umowy zostanie ponownie określony przy uwzględnieniu potrzeb mieszkańców Dzielnicy V Krowodrzy. Spotkanie przedstawicieli Zarządu Dróg Miasta Krakowa i Rady Dzielnicy V Krowodrzy w tej sprawie planowane jest w pierwszej połowie listopada 2025 roku. Ustalając zakres drogowy, ZDMK będzie brał pod uwagę inwestycje drogowe wymienione w interpelacji - zapewnił Kracik.

Przypomnijmy, że podczas wcześniejszych spotkań w sprawie przyszłości Alei Trzech Wieszczów mieszkańcy zgłosili cztery propozycje zmian w rejonie Nowego



Rejon wpisany do rejestru zabytków wymaga odnowy i zmian. Trwają konsultacje

Kleparza i całości Alei, a Urząd Miasta Krakowa zakwalifikował je do realizacji (na razie bez zapewnienia dla nich finansowania, a co za tym idzie - terminów wejścia w życie). To:

* wykonanie nowego peronu autobusowego i prawoskrętu w ul. Prądnicką;

* poszerzenie peronu autobusowego - w stronę Politechniki Krakowskiej - przy Nowym Kleparzu (przystanek ma być powiększony kosztem

jezdni; termin realizacji tej inwestycji, po pytaniach mieszkańców, ZDMK określił na 2-3 lata);

* budowa lewoskrętu z alei Mickiewicza w ul. Prądnicką (ma to m.in. udrożnić przejazd miejskich autobusów);

* wykonanie lewoskrętu z alei Mickiewicza w ulicę Focha.

Tranzyt nie zniknie bez trasy Zwierzynieckiej

Jak mówili w czwartek eksperci od transportu, obecnie jedyną nadzieją na zmniejszenie ilości pojazdów na Alejach pozostaje planowana budowa trasy Zwierzynieckiej. Dopiero wybudowanie trasy Pychowickiej i Zwierzynieckiej, a więc domknięcie ringu trzeciej obwodnicy Krakowa, może wpłynąć na ruch na Alejach Trzech Wieszczów.

Wcześniej zakładano, że odciążą Aleje od samochodów mogłoby metro, jednak

w tej „koncepcji” wszystko się zmieniło, gdy okazało się, że wbrew wcześniejszym zapowiedziom miasto rezygnuje z poprowadzenia linii metra do Bronowic.

Natomiast z rzeczy mniej odległych (niż budowa trzeciej obwodnicy miasta) mogących wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa drogowego na Alejach mieszkańcy pytali w czwartek między innymi o możliwość wykonania sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu przy Parku Krakowskim im. Marka Grechuty oraz montaż fotoradarów na Alejach Trzech Wieszczów.

Jak odpowiedział Michał Mikołajczyk, zastępca dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Infrastruktury UMK, dla montażu sygnalizacji przy parku opracowana jest już dokumentacja i światła powinny powstać w przyszłym roku.

Zamiast 15 fotoradarów będą tylko dwa

Natomiast odnośnie fotoradarów nie miał dobrych informacji. Z 15 lokalizacji dla takich urządzeń wytypowanych przez Kraków (w tym na Alejach) policja i Główny Inspektorat Transportu Drogowego zgodzili się tylko na dwie (na ul. Konopnickiej, w rejonie ul. Ludwinowskiej, oraz na ul. Wielickiej, w okolicy ul. Rydygiera).

Była wiceprezydent Krakowa oskarżona. Grozi jej do 10 lat więzienia

Jolanta Białek
Kraków

Prokuratura Regionalna w Krakowie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko byłej wiceprezydent Elżbiecie K. oraz kilku byłym urzędnikom pełniącym funkcje kierownicze w urzędzie.

Zastępczyni prezydenta Krakowa (w latach 2010-2018) zarzucono nakłanianie funkcjonariuszy publicznych do popełniania czynów zabronionych poprzez preferencyjne traktowanie podmio-

tów reprezentowanych przez Spółkę Biuro Rozwoju Krakowa, w której pracował jej mąż. Elżbiecie K. grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Jak podaje prokuratura, podejrzani nie przyznali się do dokonania zarzucanych im czynów, „składając wyjaśnienia, które nie korelowały ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym”.

- Podejrzananemu Sebastianowi Ch. (syn Elżbiety K.) zarzucono udzielenie korzyści majątkowej i osobistej Rafałowi K. w postaci zapewnienia przyszłego zatrud-

nienia na określonym stanowisku związanym z uzyskiwaniem stałego miesięcznego wynagrodzenia tj. o przestępstwo z art. 229 § 1 kk - zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 8 - podaje Prokuratura.

Podejrzanej Janinie P. zatrudnionej na stanowisku Zastępcy Dyrektora ds. Dróg Zarządu Miasta Krakowa zarzucono, iż poprzez preferencyjne traktowanie podmiotów reprezentowanych przez spółkę Biuro Rozwoju S.A. i regularne udostępnianie osobie nieuprawnionej informacji, które uzyskała w związku z wykony-

waniem czynności służbowych oraz dostosowanie treści wydawanych opinii i uzgodnień do oczekiwań wymienionej, działała na szkodę interesu publicznego w postaci równego i bezstronnego traktowania wszystkich podmiotów oraz interesu prywatnego podmiotów prawa handlowego działających na rynku usług oferowanych przez spółkę Biuro Rozwoju Krakowa S.A., tj. o przestępstwo z art. 231 § 2 kk i art. 266 § 2 kk - zagrożone karą do lat 10.

Bożena K.-M. pełniąca obowiązki dyrektora Planowania

Przestrzennego Urzędu Miasta Krakowa usłyszała zarzuty niedopełnienia obowiązków służbowych poprzez preferencyjne traktowanie podmiotów reprezentowanych przez spółkę Biuro Rozwoju Krakowa i regularne udostępnianie osobie nieuprawnionej informacji oraz dokumentacji, które uzyskała w związku z pełnieniem czynności służbowych. Tym samym działała na szkodę interesu publicznego w postaci równego traktowania wszystkich podmiotów oraz interesu prywatnego podmiotów prawa handlowego

działających na rynku usług oferowanych przez spółkę. Te czyny są zagrożone karą więzienia do 10 lat.

- Rafałowi K. pełniącemu obowiązki dyrektora Wydziału Rozwoju Urzędu Miasta Krakowa zarzucono przyjęcie korzyści majątkowej i osobistej - w postaci przyszłego zatrudnienia na stanowisku dyrektora (w Biurze Rozwoju Krakowa), co było związane z uzyskiwaniem stałego miesięcznego wynagrodzenia. Grozi za to do ośmiu lat pozbawienia wolności - informuje Prokuratura Regionalna.

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

11:00 - Stanisława Szewczyk (lat 82)
11:00 - Michał Mazurek (lat 0)
11:00 - Barbara Mazurek (lat 0)
11:30 - Jan Gruszczyński (lat 51)

12:20 - Maria Romik (lat 84)

13:00 - Alina Żebrowska (lat 85)

13:40 - Krzysztof Rokita (lat 64)

Cmentarz Podgórski

11:00 - Władysława Krasny (lat 93)

12:00 - Joanna Fedorowicz (lat 53)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:00 - Emilia Słomka (lat 79)

9:40 - Tadeusz Giza (lat 83)

10:20 - Tomasz Lepik (lat 72)

11:00 - Henryka Olesiak (lat 86)

11:40 - Maria Krupa (lat 89)

12:20 - Helena Tomczyk (lat 93)

12:20 - Stefan Bajorski (lat 91)

13:00 - Teresa Księżyc (lat 60)

13:00 - Maria Baś (lat 76)

13:40 - Ostałowski Eugeniusz (lat 83)

Cmentarz Grębałów

10:50 - Roman Rabij (lat 64)

13:00 - Andrzej Karczewski (lat 77)

KRAKÓW

Kraków bez słynnego biurowca



Miejsce, gdzie przez pięć dekad królował dziesięciopiętrowy biurowiec Energoprojektu to dziś pusta przestrzeń. Prace rozbiórkowe przy ul. Mazowieckiej 21, zostały zakończone. Na razie nie są prowadzone na działce roboty budowlane, ale wiadomo, że deweloper zamierza wzniesić tam apartamentowiec. To inwestycja nie do uniknięcia, tak samo jak budowa - z powodu apartamentowca - lewoskrętu w ul. Mazowiecką na Alei Słowackiego. Obie inwestycje oprotowali mieszkańcy.

Budynek próbowano wpisać do rejestru zabytków. Taki wniosek złożyła do miejskiego konserwatora Rada Dzielnicy V Krowodrza, ale starania te skończyły się fiaskiem. Okoliczni mieszkańcy protestowali przeciwko wyburzeniu również dlatego, że planowana w tym miejscu budowa apartamentowca oznacza m.in. zwiększony ruch samochodowy.

Jolanta Białek

3 LISTOPADA

Imieniny obchodzą dziś: Bogumił, Cezary, Chwalisław, German, Ginewra, Hubert, Huberta, Marcin, Sylwia, Szymon, Teofil, Walenty, Walentyn, Wenefryda i Witalis.

1848 r - W Krakowie ukazał się pierwszy numer dziennika informacyjno-politycznego „Czas”.

2013 r - W Warszawie odbył się pogrzeb Tadeusza Mazowieckiego



FOT. WIKIPEDIA

OSOBOWOŚĆ KINA

3 listopada 1927 roku w Książem, urodził się Zbigniew Cebulski, wybitny polski aktor teatralny i filmowy, znany z takich filmów jak: „Popiół i diament”, „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Do widzenia, do jutra”.

Starowiślna jednokierunkowa: „To będzie gwóźdź do trumny”

Jolanta Białek

jolanta.bialek@polskapress.pl

Mieszkańcy Starego Miasta i Grzegórzek byli przeciwni zmianom na Starowiślniej. - Wpłyne to na życie tysięcy ludzi w - przekonuje Jan Hoffman, przewodniczący Starego Miasta.

- Tu potrzebne jest zaangażowanie i decyzje radnych. To głosowanie, które wpłynie na przemieszczanie się tysięcy ludzi w mieście. To nie tylko uchwała Dzielnicy Stare miasto, bo taką samą przygotowała również Rada Dzielnicy Grzegórzki, a jestem pewien, że jeśli jeden kierunek ruchu na Starowiślniej wejdzie w życie, zaprotestują wszystkie dzielnice południowego Krakowa - zaznaczył Jan Hoffman.

„Wprowadzenie tak znaczącej zmiany - planu dla uczynienia ul. Starowiślniej jednokierunkową - bez odpowiednich konsultacji, przy jednoczesnym powołaniu się na konsultacje przeprowadzone w szczycie pandemii COVID-19, jawi się jako działanie nieliczące z powagą instytucji publicznej. Działanie to może negatywnie wpłynąć na codzienne życie mieszkańców, którzy już teraz borykają się z trudnościami w postaci korków (...)” - zaznaczono w projekcie uchwały przygotowanej przez Radę Dzielnicy I Stare Miasto.

Podczas środowej sesji wypowiadali się również mieszkańcy



Ulica Starowiślna w Krakowie

i przedsiębiorcy ze Starego Miasta. - Ruch jednokierunkowy będzie gwóźdźem do trumny dla przedsiębiorców, to nas zabije. Jak będą funkcjonować rodzice dzieci, dowożonych do szkół i przedszkoli w tym rejonie, czy osoby dojeżdżające tu do pracy, które przy jednym kierunku ruchu będą musiały objechać pół Kazimierza by dotrzeć na ulicę Starowiślną czy Miodową? Prosimy o rozsądek, empatię i zrozumienie. Starowiślna musi pozostać dwukierunkowa dla dobra mieszkańców tej części Krakowa - przekonowali ludzie.

Radni mieli różne podejście do problemu. Część z nich m.in. Krzysztof Sułowski (klub PiS) wspierała mieszkańców. Inni (m.in. Łukasz Maślona z Kra-

kowa dla Mieszkańców) była zdania, że jeden kierunek ruchu to dobre rozwiązanie.

Przebudowa ulicy Starowiślniej na odcinku od ul. Dietla do mostu Powstańców Śląskich, to inwestycja o łącznej wartości ok. 130 mln zł, planowana w latach 2026-2027. Na przedsięwzięcie przyznano miastu prawie 83 mln zł dofinansowania z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027. Działania FENX.03.01 Transport miejski.

Rzecz jest pilna, bo ul. Starowiślna jest w katastrofalnym stanie technicznym. Według pomysłu miasta, przebudowana ulica ma być jednokierunkowa.

Urzędnicy już od pewnego czasu przekonują, że dotację

przyznano na inwestycję w planowanym zakresie, a zmiany projektu mogą oznaczać, że to wsparcie zostanie utracone.

- Czy jest możliwość wprowadzenia zmian w projekcie i zachowania dotacji? Proszę nie wyrzucać naszej uchwały do kosza, ale zastanówcie się co można w tej sprawie zrobić - apelował podczas sesji Jan Hoffman.

Do sprawy odniósł się wiceprezydent Krakowa Łukasz Sęk, który powiedział, że zmiany w projekcie byłyby równoznaczne z utratą dofinansowania.

Podczas głosowania radnych ruch dwukierunkowy został odrzucony. Tak zagłosowało 21 osób, za było 14 radnych, a dwie osoby wstrzymały się od głosu.

Kraków podnosi podatek od nieruchomości

Jolanta Białek

Kraków

Kraków sięgnie głębiej do portfeli mieszkańców. W przypadku działalności gospodarczej miasto zaproponowało najwyższe dopuszczalne opłaty. Opinie radnych były podzielone.

Zadłużenie Krakowa jest rekordowe, wynosi prawie 7,9 mld zł. Miasto szuka dodatkowych przychodów. Podwyżka wysokości podatku od nieruchomości w Krakowie to projekt prezy-

dencki. Według urzędników to „nie podwyżka, ale waloryzacja o stopień inflacji - 4,5 proc.” Proponowane zmiany w wysokości opłat pozwolą zwiększyć dochody budżetowe miasta z tego tytułu o 28 mln złotych. - Zachowane zostaną wszystkie dotychczasowe rodzaje stawek preferencyjnych, w tym związanych z kulturą i sportem, działalnością ogrodów zoologicznych, a także odpłatną działalnością pożytku publicznego. Skutki tych ulg wyniosą 11 mln zł - wyliczali podczas sesji miejscy urzędnicy.

Przeciwko planowanej podwyżce dotyczącej przedsiębiorców zaprotestował radny Krzysztof Sułowski (klub PiS).

- Główny dochód do budżetu miasta z podatków od nieruchomości zapewniają małe i średnie przedsiębiorstwa, nie te duże. Tymczasem proponuje się krakowskim firmom najwyższe stawki podatku, jakie przewiduje ustawa. To nie prosty rachunek: podniesiemy opłaty, zwiększą się dochody i nie będzie skutków społecznych... One będą i mogą okazać się

bardzo dotkliwe - stwierdził radny Sułowski, który nazwał planowaną podwyżkę „gnębieniem przedsiębiorców przez miasto” oraz „czystym fiskalizmem”.

Z kolei radny Michał Starobrat z klubu Kraków dla Mieszkańców był zdania, że podwyżki o 4,5-5 proc. są społecznie akceptowalne.

Ostatecznie podwyżkę podatków od nieruchomości, która nastąpi od stycznia przyszłego roku zatwierdzono głosami 28 radnych, przy 12 przeciwnych.

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00 - 17.00)
012 636 44 22

Zakonnnice coraz bliżej uzyskania zgody na pensjonat

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

ZAKOPANE. Urząd Miasta zakończył ponowną analizę wniosku zgromadzenia zakonnego i wszystko wskazuje na to, że decyzja o warunkach zabudowy zostanie wydana.

- Nasze starania o korzystne sprzedanie nieruchomości w Zakopanem, na której znajduje się nasz klasztor, podyktowane są wyłącznie potrzebą uzyskania koniecznych środków finansowych na zrealizowanie projektu przeprowadzki. Przeprowadzkę postrzegamy jako ważną dla zapewnienia wspólnocie właściwych warunków do życia kontemplacyjnego, domagającego się samotności i ciszy. Nie planowaliśmy i nie planujemy żadnego zaangażowania deweloperskiego - czytaliśmy w oświadczeniu (treści już nie ma na stronie internetowej zgromadzenia).

Dalej w oświadczeniu czytaliśmy, że zgromadzenie czuło się urażone oskarżeniami, że przez nie mieszkańcom będzie żyło się gorzej. - Trudno nam się zgodzić na rolę tych, które mają ponieść konsekwencje za obecny stan najbliższej okolicy, nadmiernie zabudowanej na mocy decyzji wcześniej władz państwowych, a obecnie samorządowych. Obarczanie nas odpowiedzialnością za warunki życia w tej części miasta uważamy za nieproporcjonalne i niesprawiedliwe - pisało zgromadzenie w oświadczeniu.

Zawieszenie postępowania nie wstrzymało planów

Postępowanie administracyjne w sprawie warunków zabudowy dla zakonu zostało zawieszone na 18 miesięcy - maksymalny czas dopuszczony przez przepisy.

Urząd liczył, że w tym czasie uda się uchwalić nowy



Zgromadzenie sióstr zakonnych przy ul. Kościelnej w Zakopanem

miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla rejonu ulicy Kościeliskiej. Jednak uchwała intencyjna została podjęta dopiero we wrześniu 2025, a dokumentacja planistyczna ma być gotowa

najwcześniej w połowie przyszłego roku. We wrześniu 2025 roku prace nad wnioskiem zgromadzenia musiały zostać wznowione. Teraz urząd miasta informuje, że zakończył analizę wniosku sióstr.

Problem drogi dojazdowej rozwiązany

Z analizy dokonanej własnie przez urząd miasta wynika, że klasztor posiada dwa wjazdy. Nie były one formalnie uregulowane, ale zgromadzenie uzupełniło dokumenty.

- Wszystko wskazuje na to, że wniosek spełnia warunki określone w ustawie - mówi Marta Gratkowska. - Jedyną wątpliwością była kwestia formalnego dojazdu, ale została ona uzupełniona przez pełnomocnika zgromadzenia - dodaje.

Obecnie urzędnicy zajmują się dokładną analizą uzupełnionej dokumentacji. To jednak oznacza, że wcześniej czy później warunki zabudowy

Zakopane musi zmierzyć się z pytaniem, czy rozwój miasta powinien iść w parze z zachowaniem jego dziedzictwa

na zamianę klasztoru na pensjonat siostry uzyskają.

Mieszkańcy zaniepokojeni

Najwięcej emocji budzi planowana zabudowa ogrodu klasztorowego. Mieszkańcy obawiają się, że budowa nowych obiektów zniszczy charakter tej części miasta. - Sprawa klasztoru sióstr Karmelitanek to nie tylko kwestia urbanistyki. To także pytanie o tożsamość Zakopanego. Czy miasto, które było symbolem duchowości, przyrody i kultury, ma stać się punktem na mapie deweloperskich inwestycji? - zgłasza nam swoje wątpliwości jedna z mieszkanki.

Decyzja o warunkach zabudowy może zapaść w najbliższych tygodniach. Siostry czekają, a Zakopane znów musi zmierzyć się z pytaniem, czy rozwój miasta powinien iść w parze z zachowaniem jego duchowego i krajobrazowego dziedzictwa.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY NCBR

0011423680



Fundusze Europejskie
dla Nowoczesnej Gospodarki



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

Czyste technologie dla Polski i Europy. Trwają nabory w ramach inicjatywy STEP

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) prowadzi dwa nabory wniosków w ramach Platformy Technologii Strategicznych dla Europy - STEP, w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii. Przedsiębiorstwa oraz konsorcja naukowo-przemysłowe mogą starać się o łącznie 300 mln zł na projekty B+R z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki. Działanie ma wesprzeć niezależność Unii Europejskiej od rynków zewnętrznych i wzmocnić suwerenność technologiczną Europy.

- Europa wciąż pozostaje zależna od zewnętrznych dostawców w obszarze czystej energii, szczególnie z regionu Azji. Przykładowo, aż 84% światowej produkcji paneli fotowoltaicznych pochodzi z Chin - osiem z dziesięciu największych na świecie fabryk lokalizowanych jest właśnie w tym kraju. Z drugiej strony, w przypadku energetyki wiatrowej rzadko publicznie podnosi się kwestię trudności związanych z recyklingiem komponentów turbin, takich jak łopaty. Ich żywotność, zależnie od zastosowanej technologii, wynosi zazwyczaj od 20 do 30 lat. W Niemczech pierwsze instalacje wiatrowe właśnie

osiągają kres swojej użyteczności, co rodzi nowe wyzwania dla sektora - powiedział prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. - *Zakup technologii z rynków zewnętrznych z pewnością nie stanowi trwałego rozwiązania dla wyzwań związanych z transformacją energetyczną. Właśnie dlatego Komisja Europejska powołała inicjatywę STEP, która jako jeden z kluczowych priorytetów wskazuje rozwój czystych i zasobooszczędnych technologii. Celem STEP jest pobudzenie europejskiego potencjału innowacyjnego i stworzenie warunków do niezależnienia się od importu technologii niezbędnych do przeprowadzenia zielonej transformacji. Inicjatywa ta ma być impulsem do budowy silnego, konkurencyjnego sektora technologii energetycznych w Europie.*

Program koncentruje się również na budowie europejskich łańcuchów wartości oraz wzmocnieniu bezpieczeństwa gospodarczego. Chodzi tu m.in. o wyspecjalizowanie się danego kraju w produkcji czy recyklingu konkretnych komponentów. Poprzez STEP Komisja Europejska dąży do budowy silniejsze-

go przemysłu europejskiego, do wzmocnienia pozycji Europy na arenie międzynarodowej oraz zwiększenia jej odporności na wyzwania globalne, takie jak kryzysy klimatyczne czy geopolityczne.

Zielone technologie dla Europy

W naborach STEP prowadzonych przez NCBR o dofinansowanie mogą ubiegać się przedsiębiorstwa oraz ich konsorcja z innymi przedsiębiorstwami, organizacjami badawczymi lub organizacjami pozarządowymi, które prowadzą działalność na terytorium Polski. Wśród priorytetowych tematów, na których koncentrują się nabory, znajdują się:

- Technologie **słoneczne** (np. fotowoltaika, technologie słonecznej termicznej energii elektrycznej),
- Technologie łądowej **energii wiatrowej** i technologie morskiej energii odnawialnej,
- Technologie **baterii i magazynowania** energii,
- Technologie **pomp ciepła** i energii geotermicznej,
- Technologie wodorowe (np. elektrolizery: **wodorowe** ogniwa paliwowe),
- Zrównoważone technologie **biogazu i biometanu**,

- Technologie wychwytywania i składowania **CO2**,
- Technologie **sieci elektroenergetycznej** (np. technologie ładowania elektrycznego w transporcie, technologie służące cyfryzacji sieci),
- Technologie **rozszczepienia jądrowego** (np. technologie jądrowego cyklu paliwowego),
- Technologie zrównoważonych **paliw alternatywnych**,
- Technologie **energii wodnej**,
- Technologie energii odnawialnej nieobjęte poprzednimi kategoriami (np. technologie energii dyfuzji, technologie energetyczne otoczenia inne niż pompy ciepła, technologie biomasy, technologie pozyskiwania gazu składowiskowego, technologie gazu z oczyszczalni ścieków),
- Technologie **efektywności energetycznej** związane z systemem energetycznym (np. technologie sieci ciepłowniczej),
- Technologie **paliw odnawialnych** pochodzenia niebiologicznego,
- Rozwiązania **biotechnologiczne** w dziedzinie klimatu i energii,

- Transformacyjne technologie przemysłowe na rzecz dekarbonizacji,
- Technologie transportowania i wykorzystywania CO2,
- Technologie **napędu wiatrowego i elektrycznego** w transporcie,
- Technologie jądrowe nieobjęte poprzednimi kategoriami.

Dwie ścieżki do sukcesu

Technologie krytyczne oraz technologie ich łańcuchów wartości rozwijane będą w ramach projektów badawczo-rozwojowych, obejmujących badania przemysłowe i prace rozwojowe albo tylko prace rozwojowe, dofinansowane przez NCBR w dwóch ścieżkach:

- **Ścieżka A** - dla projektów badawczo-rozwojowych, które wnoszą na rynek wewnętrzny UE innowacyjny lub najnowocześniejszy, lub przełomowy element o znaczącym potencjale gospodarczym (wymagana jest kombinacja co najmniej dwóch z tych elementów),
- **Ścieżka B** - dla projektów badawczo-rozwojowych, które przyczyniają się do ograniczenia lub zwalczania strategicznej zależności Unii.

Budżet naborów to łącznie 300 mln zł (150 mln zł zostanie przeznaczonych na Ścieżkę A oraz drugie tyle - na Ścieżkę B).

Nabór wniosków o dofinansowanie dla projektów w **Ścieżce A** (Innowacyjność) **potrwa do 14 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Z kolei nabór wniosków w **Ścieżce B** (Strategiczna niezależność) **potrwa do 12 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Realizowany przez **Narodowe Centrum Badań i Rozwoju** nabór programu STEP w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii jest realizowany w ramach **Priorytetu 5. „Wsparcie projektów realizujących cele inicjatywy STEP” programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki**.

Więcej informacji oraz regulaminy naborów:

- **Ścieżka A:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-a-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>
- **Ścieżka B:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-b-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>

60 wystawców z całej Polski. Targi „Nówka Sztuka” w Krakowie



Praca Artura Vasiny, którą będzie można kupić podczas Targów Artystów i Designerów „Nówka Sztuka”

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Kraków zamieni się w centrum współczesnej twórczości artystycznej. W dniach 8-9 listopada we wnętrzach Pałacu Sztuki odbędzie się 8. edycja Targów Artystów i Designerów „Nówka Sztuka”.

Targi to idealna okazja, by spotkać twórców z całej Polski, zobaczyć ich prace z bliska i porozmawiać z nimi w luźnej, przyjaznej atmosferze. Choć wydarzenie ma na celu wspierać w szczególności młode talenty, wśród wystawców znajdują się również doświadczeni artyści, w tym wykładowcy krakowskich uczelni artystycznych. To sprawia, że wydarzenie staje się przestrzenią wymiany inspiracji – zarówno dla wystawców, jak i odwiedzających, którzy szukają nowych, nieoczywistych doznań artystycznych.

W tym roku zaprezentuje się ponad 60 twórców – starannie wyselekcjonowanych przez jury. Podczas Targów zobaczymy m.in. prace malarskie, rzeźbę, ilustrację, grafikę, plakat, sztukę użytkową, ceramikę czy tkaninę dekoracyjną. Corocznie wydanie odwiedza kilka tysięcy gości z całej Polski – to osoby poszukujące nowych obiektów do swoich kolekcji, ale też zaczynające dopiero swoją przygodę z kolekcjonowaniem. Jak podkreślają organizatorzy, Targi są idealnym miejscem dla tych, którzy potrzebują znaleźć unikalne przedmioty do dekoracji domu, biura czy pomysłu na prezent.

- Nówka Sztuka powstała po to, by dawać młodym twórcom przestrzeń do zaprezentowania swoich prac i zrobienia pierwszych kroków w świecie sztuki. Chcemy, żeby mogli spotkać odbiorców, nawiązać kon-

takty i poczuć, że ich twórczość ma znaczenie. Podczas wydarzenia gościmy również uznanych już artystów, którzy od lat są na rynku sztuki. Ważne jest dla nas, aby odwiedzający nasze Targi mogli odkrywać sztukę w wielu aspektach, aby było to dla nich wielowymiarowe doświadczenie – mówi Alicja Panasiewicz, prezeska Fundacji Nówka Sztuka, która jest organizatorem Targów.

W tym roku swoje najnowsze prace pokażą m.in. Justyna Rusinek, Ostatnie Sztuki, U21 Artstudio, Maciej Rakowski Szaro.mi, RUST Publishing, duet Blusiewiczów, Izabela Sojka MOST, Monika Chrabąszcz, Hello Calligraphy, Marta Wakuła-Mac, Sowy Wyszły, Kosmiczny Art i Studio 2. Ogromny wybór książek o sztuce przygotowało Wydawnictwo Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.

Podczas tegorocznych Targów nie zabraknie prawdziwych perełek ze świata grafiki artystycznej. Zaprezentowane zostaną prace pochodzące ze zbiorów Międzynarodowego Triennale Grafiki w Krakowie, a także dzieła wybranych artystów związanych ze Stowarzyszeniem Triennale, takich jak Karol Szafran, Estera Mrówka, Monika Szydłowska, Jan Moskał czy Marta Bożyk. To wyjątkowa okazja, by zobaczyć w jednym miejscu twórczość osób, które trendy w polskiej i międzynarodowej grafice.

Międzynarodowe Triennale Grafiki w Krakowie to wydarzenie o niemal kultowym statusie. Organizowane w Krakowie od 1966 roku odbywa się do dziś, co trzy lata, przyciągając artystów z całego świata, którzy zgłaszają swoje najnowsze prace oceniane przez międzynarodowe jury. MTG wyróżnia kierunki współczesnej sztuki wizualnej.

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Zaprojektował niezwykłą bryłę Centre Pompidou w Metz i Mount Fuji World Heritage Centre. Prace japońskiego architekta Shigeru Bana goszczą w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha.

Najpierw realizował luksusowe i prestiżowe projekty, z czasem jednak zostawił komercyjne realizacje dla wielkich tego świata na rzecz tworzenia rozwiązań systemowych wykorzystywanych do szybkiej i łatwej pomocy ludzi, których dotknęły katastrofy. Jego dziełem są m.in. parawany Paper Partition System czy domki Paper Log House. W tekturowych budynkach zamieszkały m.in. osoby dotknięte trzęsieniami ziemi w Indiach, Turcji, Chinach czy Nowej Zelandii. W każdym przypadku Shigeru Ban modyfikuje projekty, tak aby odpowiadały lokalnym potrzebom i warunkom klimatycznym.

Obecnie realizuje we Lwowie szpital... z kartonu. Szpital ten jest największym szpitalem na Ukrainie i od początku wojny przyjmuje dużą liczbę pacjentów, co wymusiło pilną rozbudowę jego funkcji.

Na wystawie w Galerii Europa - Daleki Wschód w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, „Shigeru Ban. Architektura i działania społeczne” prezentowane są zarówno ma-



Shigeru Ban zbudował katedrę z kartonu i dom na skrzynkach po piwie. Na zdj. Centre Pompidou Metz

kiety, fotografie i modele studyjne projektów, które do Krakowa przyjechały z całego świata. - Wystawa jest próbą syntetycznej prezentacji na niezbyt wielkiej przestrzeni monumentalnego dorobku architektonicznej. Pokazujemy dwie ścieżki działalności Shigeru Bana: architekturę reprezentacyjną, prestiżowe projektowanie: muzea, pawilony wystawiennicze, siedziby dużych korporacji, prywatne domy, kameralne rezydencje, a także jego projekty, które stanowią pomoc poszkodowanym - mówi Dominik Lisik, współkurator wystawy „Shigeru Ban”.

Shigeru Ban ma w gronie architektów ugruntowaną pozy-

cję, potwierdzoną branżową Nagrodą Pritzкера (2014) nazywaną architektonicznym Noblem. Jest profesorem wielu uczelni, a jego firma ma swoje siedziby w Tokio, w Paryżu i w Nowym Jorku. Sam Shigeru Ban ma na koncie realizację tak prestiżowych projektów jak Centre Pompidou Metz, japońskie Mount Fuji World Heritage Centre.

Architekturę studiował w Stanach Zjednoczonych. Po studiach powrócił jednak do Japonii, gdzie na początku lat 80. rozpoczął pracę u Araty Isozakiego - architekta, który zaprojektował Muzeum Manggha. W 1995 roku został konsultantem Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UN-

HCR) i założył organizację pomocową Voluntary Architects' Network (VAN).

„Okolo dziesięciu lat po tym, jak zająłem się tworzeniem architektury, zacząłem odczuwać w mojej pracy pewną pustkę. Realizowaliśmy tylko domy dla bogatych i miałem taką podstawową obawę, że możemy być nieużyteczni dla społeczeństwa” - te słowa architekta stanowią motto tej części wystawy, która poświęcona została rozwiązaniom pomocowym.

Na ekspozycji w Muzeum Manggha można zobaczyć tymczasowe domy stawiane na skrzynkach po piwie, i parawany, dzięki którym na dużych przestrzeniach można wydzielić strefy prywatności. - To, co Shigeru Ban zmienił w architekturze i za co został doceniony Nagrodą Pritzкера, to działalność humanitarna: budynki, które powstawały w miejscach kryzysów, gdzie pojawiali się uchodźcy i poszkodowani, rozwiązania pozwalające zabezpieczyć podstawowe prawa jednostki, jak choćby prawo do prywatności i schronienia - wyjaśnia Dominik Lisik.

Jego projekty zakotwiczone są w tradycji Japonii, wykorzystują głównie drewno i papier w postaci kartonowych tulei wzmacnianych żywicą. Realizacje tworzone z kartonowych tub czy kontenerów morskich to nadawanie drugiego życia przedmiotom w duchu ekologii.

Wystawa potrwa do 3 maja 2026 roku.

Nie żyje Elżbieta Penderecka. Żona wielkiego kompozytora „odeszła nagle”

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

31 października zmarła Elżbieta Penderecka, żona kompozytora Krzysztofa Pendereckiego, mecenas kultury, promująca w Polsce i na całym świecie muzykę oraz wspierająca młodych artystów.

„Mecenas kultury, promująca w Polsce i na całym świecie muzykę oraz wspierająca kariery młodych artystów” - pisze o Elżbiecie Pendereckiej Stowarzyszenie im. Ludwiga van Beethovena.

Elżbieta Penderecka urodziła się w 1947 r. w Krakowie, studiowała fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1965 roku prowadziła sekretariat swojego męża, Krzysztofa Pendereckiego. „Przez ponad 50 lat stała



Elżbieta Penderecka miała 78 lat

u boku Krzysztofa Pendereckiego, zapewniając kompozytorowi ognisko domowe i warunki do pracy twórczej oraz towarzysząc Mu w licznych podróżach, podczas których zawsze angażowała się w rozprawianie o kulturze polskiej”

- czytamy w komunikacie Stowarzyszenia Bethoveena.

Elżbieta Penderecka zainicjowała wiele imprez kulturalnych w kraju i za granicą. Była m.in. prezeską Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena, które zajmuje się organi-

zacją Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena w Warszawie, a wcześniej, latach 1996-2000 była Przewodniczącą Rady Programowej Festiwalu Kraków 2000 - Europejskie Miasto Kultury.

Wraz z mężem Krzysztofem Pendereckim stworzyła Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Łusławicach - unikatowy ośrodek rozwijania młodych talentów muzycznych.

Zasiadała też we władzach międzynarodowych fundacji muzycznych.

Za swoją pracę na rzecz kultury została wielokrotnie uhonorowana w kraju i zagranicą m.in. w 2023 roku Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

HISTORIA

Pochówek ekshumowanych ofiar

- 14 listopada w Mościskach na zachodzie Ukrainy odbędą się pochówki szczątków żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 roku w obronie Lwowa i pochowanych we Lwowie-Zboiskach. Ich ekshumacje przeprowadzono w sierpniu - powiedział w sobotę ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar.

- Liczymy na wizytę prezesa Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Ołeksandra Alfiorowa w Warszawie i omówienie z polskimi urzędnikami kwestii dalszych poszukiwań

i ekshumacji zarówno na terytorium Ukrainy, jak i Polski - zaznaczył Bodnar. Wizyta może odbyć się do końca roku.

- Teraz najważniejsze, aby tempo prac, które wcześniej uzgodniono, nie spadało, abyśmy pokazywali społeczeństwu ukraińskiemu i polskiemu praktyczną pracę, gotowość do działań z obu stron - zaznaczył Bodnar. Oceniał, że niektóre siły polityczne „próbują manipulować tym tematem, nie pokazując lub ukrywając rzeczywisty stan rzeczy”. Beata Kulicka, PAP

KRAKÓW

Nie ma biurowca Energoprojektu



Miejsce, gdzie przez pięć dekad królował dziesięciopiętrowy biurowiec Energoprojektu to dziś pusta przestrzeń. Prace rozbiórkowe przy ul. Mazowieckiej 21, zostały zakończone. Na razie nie są prowadzone na działce roboty budowlane, ale wiadomo, że deweloper zamierza wznieść tam apartamentowiec. (JB)

SONDAŻ

Gorsze relacje Polski z Ukrainą

65,5 proc. badanych Polaków uważa, że w 2025 roku stosunki polsko-ukraińskie uległy pogorszeniu - wynika z sondażu przeprowadzonego przez United Surveys by IBRiS dla Wirtualnej Polski.

Według sondażu 49,1 proc. respondentów stwierdziło, że relacje polsko-ukraińskie w 2025 roku „raczej się pogorszyły”, a 16,4 proc., że „zdecy-

dowanie się pogorszyły”. Łącznie daje to 65,5 proc. wskazań negatywnych. Dla 21,4 proc. badanych sytuacja się nie zmieniła, a 8,1 proc. zauważyła „raczej poprawę”. Jedynie 0,5 proc. ocenia, że relacje „zdecydowanie się poprawiły”. 4,5 proc. ankietowanych nie miało w tej sprawie zdania.

Zygmunt Francuski, PAP

HISTORIA

- Podczas ubiegłej okrągłej rocznicy nie było przemówień aktywnych polityków, szefów państw lub rządów, mimo że przynajmniej kilka ośrodków władzy mocno sygnalizowało, że nie mogą pogodzić się z taką decyzją. Dostaliśmy ogromne brawa za to rozwiązanie od Ocalałych. W związku z tym będę chciał zachować w tradycji obchodów 27 stycznia to nowe doświadczenie - powiedział Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz.

”

Auschwitz, największy cmentarz na świecie, nie powinien w przyszłości być przestrzenią polityki

Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz

Zbigniew Ziobro z zarzutami. Zostanie dłużej w Budapeszcie?

Dorota Kowalska
Warszawa

Pobyt Zbigniewa Ziobry na Węgrzech w czasie, kiedy prokuratorzy stawiają mu zarzuty, w tym zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, wywołał lawinę komentarzy.

Do swoich dawnych podwładnych w Ministerstwie Sprawiedliwości, czyli do Marcina Romanowskiego i Michała Wosia, dołączył Zbigniew Ziobro. Podobnie jak oni usłyszał zarzuty w związku z nieprawidłowościami związanymi z wydatkowaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Tyle że Ziobro przebywa na Węgrzech, gdzie od wielu miesięcy przed wymiarem sprawiedliwości ukrywa się Romanowski.

Ale po kolei. W ubiegłym tygodniu prokuratura złożyła do Sejmu wniosek o uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze; wniosek dotyczy również zgody na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie byłego ministra sprawiedliwości.

- Wszystkie dowody pozwoliły na przyjęcie przez prokuratora dostatecznie uzasadnionego podejrzenia, że pan poseł Zbigniew Ziobro popełnił 26 przestępstw - przekazała rzeczniczka Prokuratury Krajowej Anna Adamiak. Jak dodała, „prokurator ustalił w oparciu o dowody, że Zbigniew Ziobro



Viktor Orbán w swoich mediach społecznościowych opublikował zdjęcie ze spotkania ze Zbigniewem Ziobrą

założył i kierował zorganizowaną grupą przestępczą”.

Zdaniem śledczych były minister sprawiedliwości wskazywał podwładnym, kto ma wygrać niektóre konkursy na pieniądze z Funduszu, zanim jeszcze te konkursy zostały ogłoszone. Trzeba było jednak zachować pozory, więc ustalenia przez Ziobrę zwycięzcy przygotowywali oferty konkursowe. Jak twierdzi prokuratura, nawet urzędnicy niższego szczebla musieli pilnować, „aby konkurs przebiegł zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa resortu sprawiedliwości”, zaś

„osoby określane jako zaufane, wchodzące w skład komisji konkursowych, otrzymywały oferty wytypowanych podmiotów w celu dokonania oceny pozwalającej na uzyskanie dotacji”.

Wśród faworytów byłego już ministra była chociażby Fundacja Profeto księdza Michała Olaszewskiego, Fundacja Lux Veritatis powiązana z Tadeuszem Rydzykiem czy stowarzyszenia: Przyjaciół Zdrowia i Fidei Defensor, powiązana ze współpracownikiem Ziobry Dariuszem Mateckim. Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne doku-

menty (publicznie znane, jak i dotąd nieznanne), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafiki spotkań ministra, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Do sprawy odniósł się minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. - To sytuacja bez precedensu w skali europejskiej. Wniosek prokuratury jest bardzo obszerny, zawiera 150 stron. Najpoważniejszy zarzut to stworzenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą - stwierdził na konferencji prasowej minister.

I podkreślił, że prokuratura popiera swój wniosek szeregiem dowodów. - Sprawa jest bardzo poważna. Nie pamiętam takiego przypadku, żeby w Europie był minister sprawiedliwości miał tego typu zarzuty - mówił Waldemar Żurek.

- Wiemy dobrze, że Fundusz Sprawiedliwości miał dwa cele: pomoc ofiarom przestępstw oraz pomoc postpenitencjarną dla osób pozbawionych wolności. Zdaniem prokuratury te środki zostały wydatkowane w sposób absolutnie niedopuszczalny, sprzeczny z przepisami prawa. Chodziło o to, żeby ukryć przekazanie tych środków Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu i wydatkować w sposób niewłaściwy - dodał szef Ministerstwa Sprawiedliwości.

Kosiniak-Kamysz prezesem PSL na kolejną kadencję. Ludowcy przejdą zmianę pokoleniową

Agaton Koziński
Warszawa

Nasz news. Władysław Kosiniak-Kamysz zostanie prezesem PSL na kolejną kadencję. Kierownictwo partii zostanie odmłodzone.

15 listopada Polskie Stronnictwo Ludowe będzie wybierać nowe władze. Niekwestionowanym faworytem do funkcji prezesa PSL pozostaje obecny lider ugrupowania

Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak wynika z naszych ustaleń, w partii nie będzie nawet kontrtrywała w tych wyborach. - Mogliśmy wystawić jakiegoś zająca, ale to nie ma sensu - mówi nam rozmówca z kierownictwa partii.

Kosiniak-Kamysz został prezesem PSL w 2015 roku. Przed nim niepisany zwyczajem ludowców było sprawowanie tej funkcji nie dłużej niż siedem lat. Dlatego jeszcze w wakacje wydawało się, że w tych

wyborach funkcję straci. Pretekstem miał być słaby wynik kandydata popieranego przez PSL (Szymon Hołownia) w wyborach prezydenckich.

Ale od wyborów prezydenckich minęły cztery miesiące i klimat zmienił się diametralnie. Dziś Kosiniak-Kamysz jest w PSL bezkonkurencyjny. Żadna frakcja w partii nie ma w sobie tyle siły, by spróbować rzucić mu wyzwanie.

Natomiast zmiany zajdą na niższych szczeblach partii,

choćby na stanowisku przewodniczącego Rady Naczelnej PSL. Dziś tę funkcję pełni Waldemar Pawlak, ale - na niemal dwa tygodnie przed wyborami - wszystko wskazuje na to, że jej nie utrzyma. Według naszych ustaleń o tę funkcję walczyć będą wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski i europoseł, były minister Krzysztof Hetman. - Na pewno z tych wewnętrznych wyborów PSL wyjdzie odmłodzony - mówi nam Piotr Zgorzelski.

Imponująca parada w Meksyku z okazji Día de Muertos

Zygmunt Francuski
Mexico City

1,5 miliona osób wzięło udział w sobotę czasu miejscowego w paradzie z okazji Dnia Zmarłych w mieście Meksyk - przekazała telewizja N+, powołując się na władze stolicy Meksyku.

W marszu przeszło też około 8 tysięcy przebranych i kolorowo pomalowanych artystów, a także 50 zespołów tanecznych. Burmistrz Meksyku przypominała w czasie sobotnich obchodów, że Dzień Zmarłych to starożytne święto narodu meksykańskiego, które przypomina, że życie i śmierć są częścią meksykańskiej kultury.

Tegoroczna dziewiąta edycja parady oddała hołd waż-

nym postaciom meksykańskiej kultury popularnej, powstaniu stolicy miasta Azteków - Tenochtitlan - 700 lat temu oraz wydarzeniom takim jak trzęsienie ziemi w 1985 roku.

Parada, niebędąca wcześniej częścią tradycyjnych obchodów Dnia Zmarłych, została zainspirowana filmem „Spectre”. W scenie otwierającej film James Bond bierze udział w nieistniejącej w rzeczywistości paradzie w stolicy Meksyku. Scena zainspirowała władze lokalne do organizacji podobnych pochodów, które z czasem stały się częścią obchodów tego święta.

W Meksyku wierzy się, że w Dzień Zmarłych dusze członków rodziny powracają z zaświatów, aby spotkać się z bliskimi. PAP



1,5 miliona osób wzięło udział w paradzie w Mexico City z okazji Día de Muertos – Dnia Zmarłych

Atak nożem w pociągu jadącym do Londynu

Zygmunt Francuski
Londyn

Dziesięć osób zostało rannych, w tym dziewięć ciężko, w ataku nożownika na pasażerów pociągu jadącego w kierunku Londynu. Zatrzymano dwie osoby.

Siły porządkowe zostały wezwane w sobotę około godz. 19.45 czasu lokalnego (20.45 czasu polskiego) i interweniowały na dworcu w Huntingdon, gdzie według rozkładu pociąg nie miał się zatrzymywać.

Naoczni świadkowie powiedzieli dziennikowi „The Times”, że widzieli mężczyznę uzbrojonego w wielki nóż i pasażerów usiłujących ukryć się w toaletach. Jeden ze świadków oznajmił, że widział mężczyznę biegnącego przed wagon z zakrwawionym ramie-

niem i krzyczącego: „Ma nóż!”. Inny powiedział, że widział „wszędzie krew”.

Jeden z pasażerów cytowany przez BBC powiedział, że sądził początkowo, iż chodzi o żart haloweenowy. Potem zobaczył jednak siedzenia pokryte krwią i mężczyznę próbującego ochronić małą dziewczynkę. Według tego świadka „odnosiło się wrażenie, że to trwa bez końca”.

Spółka LNER, obsługująca połączenia na linii między Londynem a Edynburgiem, zaapelowała do mieszkańców, by unikali podróży koleją, i zapowiedziała, że można się spodziewać zakłóceń w kursowaniu pociągów do końca niedzieli.

Król Karol III oraz premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer wyrazili głębokie zaniepokojenie z powodu tego incydentu. PAP

USA i Indie podpisały 10-letnią ramową umowę obronną

Grzegorz Kuczyński
Kuala Lumpur

Minister obrony Indii Rajnath Singh oraz jego amerykański odpowiednik Pete Hegseth podpisali w piątek umowę ramową wyznaczającą 10-letni plan pogłębionej współpracy wojskowej.

- Jestem przekonany, że pod pańskim przywództwem stosunki indyjsko-amerykańskie jeszcze się zacieśnią - powiedział Singh podczas uroczystości podpisania porozumienia na marginesie spotkania ministrów obrony państw Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN). Określił umowę jako początek nowego rozdziału w relacjach obu państw.

Ta umowa ma stanowić „kamień węgielny dla stabilności w regionie i odstraszania”. Porozumienie zakłada m.in. budowanie zdolności obronnych, realizację wspólnych inicjatyw w regionie Indo-Pacyfiku, a także zacieśnienie koordynacji, wymiany informacji i współpracy w dziedzinie technologii.

Hegseth nazwał porozumienie „ambitnym”. Podkreślił, że jest to „mapa drogowa dla głębszej i jeszcze bardziej znaczącej współpracy”. - Nasze strategiczne zestrojenie opiera się na wspólnych interesach, wzajemnym zaufaniu i zaangażowaniu na rzecz bezpiecznego i prosperującego regionu Indo-Pacyfiku. Nasze więzi w zakresie



USA i Indie podpisały porozumienie w sprawie współpracy obronnej. Pokazują je minister obrony Indii Rajnath Singh (po prawej) oraz jego amerykański odpowiednik Pete Hegseth

obronności nigdy nie były silniejsze - ocenił szef Pentagonu.

Do podpisania umowy doszło mimo napięć w relacjach między Waszyngtonem a Delhi. USA zarzucają Indiom wspieranie rosyjskiej gospodarki wojennej przez zwiększony import ropy naftowej z Rosji. W odpowiedzi administracja prezydenta USA nałożyła dodatkowe cła na import z Indii. Umowa obronna postrzegana jest jako krok w kierunku wzmocnienia strategicznego partnerstwa mimo istniejących różnic.

Tydzień wcześniej Indie zaczęły zmianę kierunku we

współpracy z Rosją. Firma Reliance Industries, która jest głównym prywatnym odbiorcą rosyjskiej ropy naftowej w Indiach, zapowiedziała, że będzie respektować sankcje nałożone przez Zachód na surowiec z Rosji.

Portal CNBC poinformował, że jeszcze we wrześniu indy-

Indie ograniczają współpracę z Rosją w zakresie importu ropy i szukają bliższej kooperacji z USA w zakresie wojskowym

jska spółka kupowała od rosyjskich spółek Rosneft i Lukoil ponad 629,5 tys. baryłek ropy dziennie, co stanowiło ponad jedną trzecią całkowitego importu Indii. W komentarzu do decyzji Reliance Industries cytowany przez portal CNBC analityk rynków surowcowych, Pan-kaj Srivastava, wyraził opinię, że „dostępność podobnej ropy nie jest kłopotem” i może ona pochodzić z Bliskiego Wschodu, Brazylii lub Gwinyi. Podkreślił zarazem, że indyjska spółka prawdopodobnie nie otrzyma jednak takiej samej ceny.

PAP

Papież Leon XIV o patrzeniu w przyszłość, nadziei na życie wieczne i przemocy w Sudanie

Beata Kulicka
Rzym

Papież Leon XIV podczas spotkania z wiernymi w Dzień Zaduszny mówił o chrześcijańskiej nadziei i zachęcał, by nie zamykać się w przeszłości, we łzach tęsknoty.

W czasie spotkania na modlitwie Anioł Pański papież, nawigując do Dnia Zadusznego, mówił: Troska Boga, aby nikogo nie stracić, jest nam znana od wewnątrz za każdym razem, gdy śmierć wydaje się na zawsze odbierać nam głos, twarz, cały świat. Każda osoba jest bowiem całym światem.

- Dzisiejszy dzień stanowi zatem wyzwanie dla ludzkiej pamięci, tak cennej i tak kruchej - dodał papież. I zazna-



Papież Leon XIV podczas modlitwy Anioł Pański

czył: Chrześcijanie od zawsze wspominają zmarłych podczas każdej Eucharystii i do dziś proszą, aby ich bliscy byli wymieniani w modlitwie eucharystycznej. Z tego orędzia rodzi się nadzieja, że nikt nie będzie utracony.

- Niech nawiedzenie cmentarza, gdzie cisza przerywa zgłęb codzienności, będzie dla nas wszystkich zaproszeniem do pamięci i oczekiwania - dodał. Mówiąc o chrześcijańskiej nadziei na życie wieczne, Ojciec Święty zachęcał: Upamiętniajmy przeszłość. Nie zamykajmy się w przeszłości, we łzach tęsknoty. Nie jesteśmy też zamknięci w teraźniejszości jak w grobie.

- Niech znajomy głos Jezusa dotrze do nas i do wszystkich, ponieważ jest to jedyny głos, który pochodzi z przyszłości. On woła nas po imieniu, przygotowuje nam miejsce, uwalnia nas od poczucia bezsilności, które sprawia, że ryzykujemy wyrzeczenie się życia - podkreślił Leon XIV.

Mówił, że w niedzielne popołudnie odprawi mszę

na rzymskim cmentarzu Verano, gdzie odwiedzi groby swoich bliskich i będzie też modlił się za zmarłych, o których już nikt nie pamięta.

Leon XIV oświadczył też, że z wielkim bólem śledzi informacje napływające z południowego Sudanu.

- Nieopisana przemoc wobec kobiet i dzieci, ataki na bezbronnych cywilów i ogromne przeszkody dla akcji niesienia pomocy humanitarnej powodują niedopuszczalne cierpienia ludności wycieńczonej długimi miesiącami konfliktu - mówił papież.

Modlił się za ofiary i zaapelował do stron konfliktu o zawieszenie broni i pilne otwarcie korytarzy humanitarnych. Wspólnotę międzynarodową wezwał do udzielenia pomocy ludności.

PAP

Jesienna mgła unosi się nad torami, przejeżdżające pociągi wygłuszają na chwilę wszystko wokół. Przy barierze mostu Dworcowego w Poznaniu stoi biały rower. Na pierwszy rzut oka - zwykła rama. W rzeczywistości to ghost bike po Kasi, 27-letniej poznajance, która zginęła tu 1 kwietnia 2010 roku, wracając z pracy na rowerze. Pędzące BMW uderzyło w nią tak mocno, że przeleciała nad samochodem i spadła kilka metrów dalej. Zginęła na miejscu. Kierowca znacznie przekroczył prędkość. Został skazany. Od tamtej pory biały rower wciąż tu wraca, ostatnio jesienią 2023 roku, kiedy rodzina zapowiedziała jego odświeżenie przed Świętem Zmarłych. Jest symbolem żałoby, znakiem ostrzegawczym i - dla sprawcy - niewygodnym wyrzutem sumienia.

Krzyż przy pasach

Styczeń 2019 roku, os. Bato-rego w Poznaniu. Przejście dla pieszych przy ul. Opieńskiego to codzienna trasa do tramwaju, do sklepu, do domu. Tego wieczoru 65-letni kierowca nie zatrzymał się przed „zebrą” i uderzył w dwoje pieszych: 25-letniego Jakuba i jego 24-letnią partnerkę Annę. On zmarł w szpitalu, ona odniosła ciężkie obrażenia. Nagranie z miejskiego monitoringu i zeznania świadka przesądziły o przebiegu zdarzenia. Sprawca do końca nie przyznawał się do winy. Twierdził, że piesi „wtargnęli” mu na przejście, w sądzie wołał nawet: „to ja jestem poszkodowanym”, a ofiary porównywał do „bezzrozumnych zwierząt”. Sąd mu nie uwierzył i skazał na niepełną 2 lata więzienia.

Po wypadku rodzina podjęła decyzję o donacji narządów Jakuba. Oddano jego serce, wątrobę, trzustkę, nerki i rogowki.

- Mimo że minęło 5 lat od wypadku i śmierci Jakuba (...), czuję, że jednak gdzieś żyje wśród nas. Zginął tragicznie, ale uratował kilku osobom życie, oddając część siebie - mówiła w ubiegłym roku w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim” jego siostra Natalia.

Dziś przy drodze stoi skromny krzyż, przypominający o tragedii i niewłaściwych decyzjach kierowcy.

Dwa kaski

Na poboczu między Gębąrzewem a Gnieznem stoi krzyż z czarną tabliczką: „ś.p. Marcin, Marcel, 28.09.2024”. Dwa kaski na prętach, wieniec w kształcie serca, rząd zniczy na białych kamykach. Za nim pola, przed nim asfalt, na którym pękło życie ojca i jego kilkuletniego syna. Była sobota. Motocykl jechał prosto, bus skręcał w lewo. Kierowca nie



Na poboczu między Gębąrzewem a Gnieznem stoi krzyż z czarną tabliczką: „ś.p. Marcin, Marcel, 28.09.2024”. Tu zginęli ojciec i syn jadący motocyklem

FOT. PAWEŁ BRZEZNIAK

ZATRZYMANI W PÓŁ DROGI

Tam, gdzie dziś jedziemy szybko, ktoś kiedyś jechał po raz ostatni. Krzyże na poboczach przypominają, że droga może urwać się nagle - w jednym miejscu i w jednej sekundzie

Justyna Piasecka-Gabryel

ustąpił pierwszeństwa. Zderzenie było gwałtowne. Ratownicy podnosili pojazd, by wydostać dziecko. Nie zdołali go uratować. Ojciec i syn zginęli na miejscu. Tydzień później Czarniejewo żegnało ich w bieli kwiatów.

Mapa znaków

Biały rower na moście Dworcowym nie jest jedynym w Poznaniu. W listopadzie 2013 roku u zbiegu ulic Święty Marcin i alei Niepodległości stanął „ghost bike”, upamięt-

nający 24-letniego kuriera potrąconego przez ciężarówkę. W lipcu 2014 roku kolejny pojawił się przy ulicy Jana Pawła II - po śmierci 19-letniego rowerzysty. W Puszczy Zielonce w ten sposób wspomina się podróżnika Ryszarda Walerycha. Białe rowery są proste, mówią same za siebie. Widząc je, nie trzeba czytać tablic informacyjnych. Wystarczy spojrzeć.

Są też miejsca, które przypominają nie o błędach za kółkiem, lecz o przemocy. 24 maja

2015 roku w przejściu pod rondem Śródka w Poznaniu 27-letni Arkadiusz został czterokrotnie ugodzony nożem. Zmarł po kilkunastu dniach walki o życie. W miejscu zdarzenia pojawiały się znicze i jedno pytanie: „dlaczego?”. Od tamtej pory przejście nie jest już neutralne. Co jakiś czas wracają tam znicze i fotografia Arka, upominając się o pamięć.

Kwiaty, znicze, szaliki klubowe, dziecięce rysunki pojawiają się najczęściej tuż po tragediach. Znikają po kilku

dniach czy tygodniach, czasem miejsca pamięci przed Wszystkimi Świętymi odżywają, by znów przygasnąć. Nie są pomnikami. Ale potrafią choć na chwilę zatrzymać ludzi i przypomnieć o tych, którzy nie dotarli do domu.

Memento

W 2024 roku w Polsce doszło do 21 519 wypadków drogowych, w których zginęło 1896 osób. To za dużo historii przerwanych nagle, zbyt wiele rodzin, które nie zdążyły się pożegnać. Dlatego właśnie w przestrzeni publicznej najczęściej spotykamy przydrożne krzyże - najprostszymi i najstarszymi znakami pamięci osób, które zginęły na drodze. Jak reagują na nie kierowcy, mijając je w czasie podróży?

- To zależy - stwierdza Jakub Patecki, psycholog transportu. - Młodzi, świeżo upieczeni kierowcy najczęściej wychwytują takie znaki w swoim polu widzenia i może to na nich oddziaływać - pojawia się poczucie zagrożenia, świadomość, że właśnie stają się uczestnikami ruchu drogowego. W ich przypadku krzyż może działać jak ostrzeżenie. Również osoby bardziej empatyczne, skłonne do refleksji, mogą na moment zwolnić i pomyśleć o konsekwencjach brawury. Mówiąc o wpływie, mam jednak na myśli przede wszystkim reakcję emocjonalną, a nie zmianę zachowania za kierownicą. Kierowcy zawodowi zwykle mijają takie miejsca bez większej uwagi - nawet jeśli je zauważają, często mają poczucie, że ich to nie dotyczy.

Z drugiej strony nie tylko o skuteczność chodzi. Czy mijając krzyż przy drodze, kierowcy jeszcze myślą o tym, co on symbolizuje?

- Krzyż jest dla chrześcijan bardzo ważnym znakiem (...), znakiem ofiary Chrystusa, śmierci, ale też i zmartwychwstania. Jest po prostu wyznaniem wiary - podkreśla o. Grzegorz Dobroczyński, jezuita z Poznania.

Jak dodaje, pojawienie się krzyża w miejscu tragedii niesie ze sobą także nadzieję.

- Życie zmarłych zmienia się, ale się nie kończy. Przydrożne krzyże są memento o osobach, które tam zginęły tragicznie - tłumaczy.

W wypowiedzi o. Dobroczyńskiego mocno wybrzmiewa również moralny wymiar takich upamiętnień.

- Przypominają kierowcom, że reguły ruchu drogowego są wyrazem przykazania miłości bliźniego. Pełnią funkcję przestrogi, są katechezą w drodze. Kościół nie narzuca sztywnych zasad ich stawiania.

- Jest tutaj wolność bardzo indywidualna i osobista - zaznacza. - Trzeba patrzeć na te znaki z życzliwością i zrozumieniem dla bliskich, którzy

stracili kogoś wskutek lekkomyślności innych.

Zarządcy dróg patrzą jednak na to zagadnienie również przez pryzmat bezpieczeństwa.

- Krzyże przy drogach niewątpliwie zagrażają bezpieczeństwu, bo rozpraszają kierowców - przyznaje Alina Cieślak z poznańskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. GDDKiA. - Z jednej strony patrzymy pod kątem bezpieczeństwa, ale jeżeli ktoś je ustawia, my ich nie likwidujemy. Wiemy, że doszło tam do ogromnej tragedii.

Interwencje pojawiają się jedynie w sytuacjach skrajnych.

- Gdy ustawiono dużą płytę nagrobną, poprosiliśmy o jej usunięcie. W miejscu płyty stanął mały krzyż - wyjaśnia.

Formalnie każda taka konstrukcja powinna być zgłoszona jako zajęcie pasa drogowego - choć rzadko dzieje się tak w praktyce.

- Jeśli krzyż nie stwarza zagrożenia, szanujemy go i nie likwidujemy - mówi przedstawicielka GDDKiA.

Problem pojawia się dopiero, gdy rośnie „oprawa”: znicze, kwiaty, dekoracje.

- Utrudnia to koszenie i utrzymanie pobocza, bywa, że wiąże się z ryzykiem pożaru. Chodzi o to, by było bezpiecznie - mówi. - To nie jest masowe zjawisko. Takie miejsca powstają sporadycznie.

Dostrzega jednak ich emocjonalny wpływ na kierowców.

- Ja jako kierowca zwracam uwagę na krzyże. Sam symbol może działać ostrzegawczo - przyznaje Cieślak.

To spostrzeżenie wykorzystują także kampanie społeczne.

Od końca października w całym kraju ruszyła akcja „Zwolnij, masz przed sobą życie” pod patronatem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Jej przekaz ma być mocny, bo wyrażony obrazem, który trudno pominąć: w Warszawie pojawiają się puste krzesła, po jednym za każdą osobą, która zginęła na polskich drogach w 2024 roku. Równolegle, w całym kraju, na tablicach zmiennej treści kierowcy widzą krótkie komunikaty, mające przypomnieć o konsekwencjach pośpiechu.

To ważny sygnał, szczególnie teraz, gdy zbliża się 1 listopada i wyruszymy w drogę do bliskich, by zapalić znicze na ich grobach. Wtedy na drogach jest najbardziej tłoczno i najniebezpieczniej. Wystarczy jeden błąd, by ktoś już nigdy nie dotarł tam, dokąd jechał. Każdy przydrożny krzyż pokazuje, czym kończy się pośpiech i brak ostrożności. Jedźmy więc uważnie, bo nikt przecież nie chce, żeby kolejne znicze zapłonęły na poboczu.

KLEJNOTY SKRADZONE W LUWRZE NALEŻAŁY NIEGDYŚ DO ŻYWIECKIEJ ARCYKSIĘŻNEJ

W Żywcu osoby interesujące się historią - usłyszawszy, że 19 października złodzieje, wykorzystując trwającą w Luwrze pracę budowlaną, w zaledwie siedem minut skradli dziewięć bezcennych klejnotów koronnych francuskich monarchów, w tym naszyjnik i kolczyki ze szmaragdami należące do cesarzowej Marii Ludwiki, drugiej żony Napoleona Bonaparte - od razu wiedziały, że to TA biżuteria!

- O wczorajszej zuchwałej kradzieży w Luwrze pewnie każdy słyszał, ale czy ktoś wie, że podczas tej kradzieży skradziono naszyjnik i kolczyki, które do lat 50. były własnością arcyksiężnej Alicji Habsburg z Żywca? O historii tego słynnego garnituru klejnotów nie będę się dzisiaj rozpi-

Co ma zuchwała kradzież klejnotów z paryskiego Luwru do naszego pięknego Żywca? Ano to, że część skradzionej biżuterii z tzw. kolekcji cesarzowej Marii Ludwiki należała do żywieckich Habsburgów. Naprawdę!

Jacek Drost

sywać, bo to temat na obszerny, osobny post - napisał Michał Skałwiński na profilu „Detal żywiecki” na FB.

Prezent ślubny od cesarza Napoleona

Historię owych klejnotów opisał w 2011 r. w „Groniach”, wydawanych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej, Dariusz Piotrowski w artykule „Historia w kamieniach za-

mknięta, czyli losy szmaragdowo-brylantowego garnituru klejnotów cesarzowej Marii Ludwiki”.

Przypomniał w nim, że Maria Ludwika, druga żona Napoleona, otrzymała szmaragdowo-brylantowy garnitur jako prezent ślubny.

Po tym, jak w 1814 roku Napoleon abdykował i został zesłany na Elbę, była cesarzowa zwróciła do skarbcza koronnego

koronę oraz część biżuterii i wróciła do Wiednia (nie zdecydowała się towarzyszyć mężowi na wygnaniu). Jednak garnitur szmaragdowo-brylantowy był prezentem ślubnym, więc zabrała go ze sobą.

- W chwili śmierci w roku 1847 Maria Ludwika przekazuje garnitur w spadku swej ciotce - arcyksiężnej Elżbiecie Franciszce, żonie arcyksięcia Rajnera, syna Leopolda II Habsburga. Tak

to drogą dziedziczenia klejnoty przechodzą w ręce kolejnych Habsburgów Lotaryńskich, tym samym późniejszych, a zarazem ostatnich właścicieli Żywieczyny: Karola Ferdynanda, Marii Teresy - małżonki Karola Stefana, która w roku 1921, po przyjeździe na świat pierworodnego syna ze związku Karola Olbrachta i jego małżonki Alicji - Karola Stefana - przekazała w prezencie synowej rodową bi-

żuterię - pisze Dariusz Piotrowski.

Trudne losy żywieckich Habsburgów

We wrześniu 1939 r. żywiecka siedziba Habsburgów została zajęta przez gestapo. Karol Olbracht został aresztowany i uwięziony. Zarówno on, jak i Alicja nie zgodzili się na podpisanie Volkslisty, która umożliwiałaby utrzymanie choćby częściowej kontroli nad majątkiem rodzinnym. Tym samym skazali się na niełaskę okupantów i wieczną tułaczkę.

- Po zakończeniu wojny Habsburgowie nie wrócili już do Żywca, majątek został skonfiskowany i znacjonalizowany przez nową władzę. Zamieszkali w Krakowie, ale ciężko chory na skutek przejść w hitlerowskim więzieniu Karol Olbracht wyjechał do Szwecji, by podjąć

AUTOREKLAMA

0011424624

DZIENNIK POLSKI

do kupienia
także
w sieci

Netto



się leczenia, jednak zmarł w 1951 r. Alicja z dziećmi wyjechała do Sztokholmu, by pochować męża na cmentarzu Norra Kyrkogården koło Sztokholmu i do Polski już nie wróciła. Spoczęła obok swojego męża w 1985 r. - przypominaliśmy dzieje arystokratycznej rodziny na łamach DZ w listopadzie 2016 r.

Klejnoty ukryte w pałacu

Michał Skawiński na portalu „Detal żywiecki” stwierdził, że w czasie wojny rodzina Habsburgów ukryła wszystkie swoje klejnoty gdzieś w pałacu.

- Niemcy próbowali je odnaleźć, ale na szczęście nie udało im się. Po wojnie rodzina Habsburgów wydobyla wszystkie swoje rodzinne klejnoty z tej skrytki i wywiozła ze sobą do Szwecji (prawdopodobnie pocztą dyplomatyczną - red.), a później sprzedała. W ten sposób, wiele lat później, część trafiła do Luwru (tę część trafiła do Luwru (tę część trafiła do Luwru) - dodał Michał Skawiński na portalu „Detal żywiecki”).

Jak ustalił Dariusz Piotrowski, w 2004 r. Luwr ostatecznie nabył naszyjnik i kolczyki (cała kolekcja cesarzowej, m.in. diadem i kolia zostały sprzedane osobno) Marii Ludwicy od prywatnego właściciela za rekordową sumę 3,7 miliona euro. - Jest to najwyższa do dzisiaj kwota, jaką Luwr



Wartość zrabowanej biżuterii określono na 88 mln euro. Wartość historyczna jest wprost nieoceniona

zapłacił za kolekcję biżuterii - stwierdził w swoim artykule Dariusz Piotrowski.

Informacje francuskiej prokuratury

Francuska prokurator Laure Beccuau poinformowała, że wartość klejnotów skradzionych z Luwru szacowana jest na 88 milionów euro. Jak podkreśliła, wycena ta nie odzwierciedla hi-

storycznego znaczenia skradzionych przedmiotów.

W śledztwo zaangażowanych jest około 100 funkcjonariuszy. „Złodzieje, którzy ukradli te klejnoty, nie zarobią 88 milionów euro, nawet gdyby wpadli na zły pomysł rozłożenia na części tych artefaktów” - powiedziała Beccuau w rozmowie z RTL.

Do kradzieży doszło w Galerii d'Apollon w Luwrze. Sprawcy

skradli osiem klejnotów, w tym tiarę cesarzowej Eugénie - żony Napoleona III - ozdobioną ponad dwoma tysiącami diamentów oraz dwa naszyjniki. W trakcie ucieczki porzucili koronę cesarzowej.

Według francuskich mediów złodzieje dostali się do muzeum, używając podnośnika zamontowanego na ciężarówce. Ubrani w kamizelki od-



Ławeczka księżnej Alicji Habsburg w żywieckim parku miejskim

blaskowe, udawali robotników. Po wyjęciu klejnotów z witryny przecinarkami odjechali na skuterach. Cały napad trwał około siedmiu minut. Francuska minister kultury Rachida Dati poinformowała, że system bezpieczeństwa w Luwrze działał prawidłowo, a równolegle do śledztwa policyjnego wszczęto dochodzenie administracyjne. Dati podkreśliła, że

kradzież jest „ciosem dla całej Francji”, ponieważ Luwr jest symbolem narodowego dziedzictwa. Skradzione klejnoty nie były ubezpieczone, ponieważ - jak wskazuje „Le Figaro” - mają status „kolekcji narodowej” i są uznawane za bezcenne. Według ostatnich informacji dwaj podejrzani w tej sprawie zostali zatrzymani. Los klejnotów nie jest znany. PAP

AUTOREKLAMA

0511417278



Serdecznie zapraszamy na
24. Forum Przedsiębiorców Małopolski
MAŁOPOLSKI BIZNES JUTRA
zrównoważony, cyfrowy, ludzki

ZAREJESTRUJ SIĘ



- NOWE MODELE BIZNESOWE I STARTUPY PRZYSZŁOŚCI
- ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ I ZIELONA TRANSFORMACJA
- PRZYSZŁOŚĆ RYNKU PRACY I ROLA AI
- ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ W POLITYCE MIEJSKIEJ I REGIONALNEJ
- UCZELNIA JAKO CENTRUM INNOWACJI I TRANSFERU TECHNOLOGII

GOŚĆ SPECJALNY:



Paulina Szot

Trenerka i konsultantka w obszarze wystąpień publicznych, mówczyni, konferansjerka, mentorka TEDx.



Jarosław Chojnacki

Broker technologii Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA). Odpowiada za rozwój projektów związanych ze wsparciem sektora kosmicznego w Krakowskim Parku Technologicznym.

CENTRUM KONFERENCYJNE CKF_13
FABRYCZNA 13, KRAKÓW.

5 LISTOPADA 2025 R. GODZ. 9.00

**UDZIAŁ
BEZPŁATNY
- LICZBA MIEJSC
OGRANICZONA!**

Rejestracja: forumprzedsiębiorcow.pl

PATRONAT MEDIALNY:



PARTNER
MERYTORYCZNY:



PARTNER REGIONALNY:



PARTNER GŁÓWNY:



PARTNERZY:



KRZYŻE KUTE PRZEZ KOWALI ZNIKAJĄ Z NASZYCH CMEN-TARZY

Kowalskie krzyże cmentarne to były małe dzieła sztuki. – Wymagały od kowala inwencji twórczej – podkreśla Hubert Czochański, kurator wystawy „Nagrobny krzyż kowalski na Podlasiu”, którą można oglądać w Podlaskim Muzeum Kultury Ludowej

Andrzej Kłopotowski

Czy kowalskie krzyże cmentarne, które jeszcze możemy czasami spotkać na Podlasiu, wyróżniają się spośród krzyży z innych regionów Polski?
Nasze krzyże nie posiadają cech regionalnych. W całej Polsce krzyże cmentarne wyglądały podobnie. Pojawiły się w połowie XIX wieku, zastępując krzyże drewniane.

Wynikało to z rozwoju technologii?
Nie. Raczej z mody cmentarnej, z mody sepulkralnej, która w XIX wieku ulegała zasadniczym zmianom. Drewniane krzyże były nietrwałe, szybko ulegały degradacji. Głównie jednak chodziło o modę cmentarną.

Skąd ta moda przyszła? Z dużych miast?
Najstarsze datowane kowalskie krzyże nagrobne to krzyże norweskie. Pochodzą z połowy XVIII wieku. Moda na krzyże kowalskie w Europie Zachodniej pojawiła się więc sto lat wcześniej niż u nas. Jeżeli chodzi o pojawienie się krzyży na cmentarzach wiejskich w Polsce, to moda przyszła z cmentarzy miejskich.

A czy na tych krzyżach są jakieś wyróżniki wynikające z wyznania - katolickiego, prawosławnego czy ewangelickiego?
Na Podlasiu krzyże prawosławne czasami posiadają u nasady skośną belkę. Nie był to jednak zwyczaj powszechny. Bardzo wiele krzyży prawosławnych jej nie posiada. Zarykowałbym stwierdzenie, że ma ją co trzeci krzyż prawosławny. Większe zmiany zauważalne były w krzyżach drewnianych. W Polsce północno-wschodniej krzyże drewniane były np. odpowiednio większe. Miały trzy, cztery metry wysokości. W przypadku krzyży kowalskich czasami dochodziła skośna belka no i półksiężyc - symbol Matki Bożej czy też zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem. Chociaż na krzyżach cmentarnych występuje on rzadko, w przeciwieństwie do wcześniejszych krzyży



– Krzyże cmentarne w całej Polsce wyglądały podobnie. Pojawiły się w połowie XIX wieku, zastępując krzyże drewniane – mówi Hubert Czochański



Kute krzyże cmentarne mają ozdobne zakończenia ramion – w kształcie strzałek, listków, grotów albo lilii andegaweńskiej

umieszczanych np. na kapliczkach.

A elementy związane z tradycją litewską, np. motywy solarne czy astronomiczne, które pojawiają się na krzyżach drewnianych?

Na krzyżach kowalskich nie ma tej symboliki. Czasami przyjmowały one formę kapliczki z Pasją nakrytą daszkiem. W XIX wieku pojawiały się odlewy zakończenia ramion w formie lilii andegaweńskiej, symbolizującej Matkę Bożą, czystość. Na krzyżach cmentarnych pojawiają się także symetrycznie umieszczone, wykonane z taśmy stalowej (tzw. bednarki) ślimacznice, esownice, woluty, półwoluty. Niektóre krzyże nie mają tradycyjnej budowy - belki pionowej i belki poziomej, horyzontalnej. Głównym elementem konstrukcyjnym staje się w nich ażurowa tarcza, do której przymocowane są ramiona krzyża. Czymś, co wyróżnia krzyże cmentarne są ozdobne zakończenia ramion, w kształcie strzałek, listków - czasami nawet z zaznaczonym żyłkowaniem - grotów, wspomnianej lilii andegaweńskiej. Te wszystkie elementy były wykonywane przez kowali w różnych układach.

To były elementy - jak byśmy to określili - ze wzornika?
Nie. To pozostawało w gestii kowala. Zależało od jego inwencji twórczej.

Co było charakterystycznego w technologii tych krzyży?
Technologia kowalska była wykorzystana w ograniczonym stopniu. Nie korzystano ze zgrzewania, tradycyjnej techniki w kowalstwie ludowym. W krzyżach jest wykorzystywane nitowanie. Na krzyżach cmentarnych pojawiają się opaski przytrzymujące dekory.

Czy - zajmując się krzyżami - czuje pan, że ma styczność z wytworem wyjątkowym? Czy czuje pan, że kowal próbował przenieść na nie natchnienie? Że nie była to „chałtura” pokroju podkucie konia?

Zdecydowanie. Krzyże były chyba jedyną grupą obiektów w kowalstwie ludowym, które - poza użytkowością - posiadały świadomie realizowane zamierzenia twórcze. Wymagały inwencji twórczej. Wszystkie inne obiekty kowalskie były do wykorzystania w gospodarstwie.

Kiedy nadszedł kres wiejskich krzyży kowalskich?

Jeszcze w XIX wieku - obok krzyży kowalskich - pojawiają się krzyże żeliwne, odlewy żeliwne. Były konkurencyjne dla wyrobów kowalskich. Znajdowały się w asortymencie fabryk np. huty Sztabin Karola Brzostowskiego, zakładów Antoniego Wierzchowskiego w Białymstoku czy huty w Grodnie. Kres przyniosła II wojna światowa. W PRL-u na cmentarzach pojawiły się już krzyże spawane z rur, o wątpliwej wartości artystycznej. W dalszej kolejności na cmentarzach „wchodziło” lastryko.

Z roku na rok krzyży ubywa, są zabierane z nekropolii. Czy możemy mówić o tym, że jako społeczeństwo nie jesteśmy świadomi dziedzictwa? Czy też mamy do czynienia z nową, cmentarną modą?
Z jednym i z drugim.

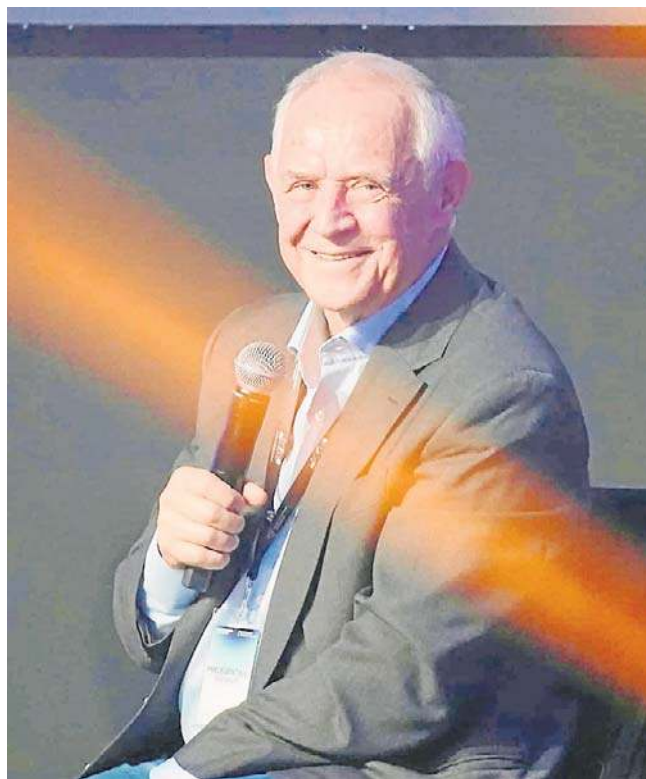
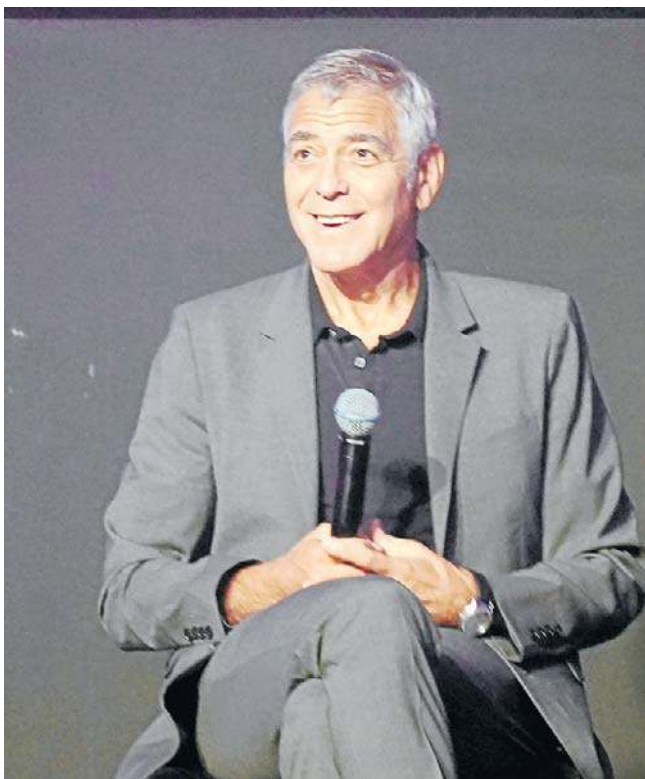
Jak chronić krzyże wykonane przez kowali? Czy widzi pan jakiś sposób na ochronę ich na cmentarzach, czy też jedyną skuteczną metodą jest ich przenoszenie np. do skansenów?
Myślę, że jedyną metodą ochrony jest pozyskiwanie krzyży do muzeów, w tym do skansenów.

To jeżeli już trafiają do skansenów, je eksponować i pokazywać? Na wystawach? W terenie?
W Podlaskim Muzeum Kultury Ludowej mamy stworzone lapidarium, gdzie eksponowane są krzyże i kamienie nagrobne. Nie ma ono charakteru cmentarza. Nasza kolekcja liczy około 80 krzyży kowalskich, z czego 35 pokazujemy na wystawie. To krzyże z przełomu XIX i XX wieku oraz z początku XX wieku. Wystawę można oglądać do końca roku.

O DWÓCH TAKICH, CO UKRADLI AKTORSTWU JEGO SZTUCZNOŚĆ

George Clooney i Marek Kondrat (by trzymać się kolejności alfabetycznej) jako aktorzy osiągnęli to, co jest uznawane za wyznacznik sukcesu w tym zawodzie – sympatię i wielką popularność. Obaj też wzbogacili działalność artystyczną aktywnością na innych polach. W przeciwstawnych światach

Dariusz Pawłowski



George Clooney i Marek Kondrat podczas Igrzysk Wolności w Łodzi. Popularni aktorzy spotkali się z publicznością, odpowiadali na liczne pytania, opowiadali anegdoty, ale przede wszystkim zapewniali, że pozostawanie w zgodzie ze swoimi przekonaniem i wartościami to najlepsza recepta na zadowolenie i spełnione życie

Panowie minęli się niedawno na Igrzyskach Wolności w Łodzi. Mieli spotkania z publicznością, w tej samej sali hali Expo, lecz w różnych terminach. George Clooney był dzień wcześniej, zauważył to Marek Kondrat: – Szkoda, że kolega wyszedł, tak to już jest z tymi hollywoodzkimi aktorami, że jak przechodzimy do poważnych rzeczy, to ich nie ma. A powiedziałbym mu, że mam dłuższą aktorską historię niż on, bo byłem na ekranie już jako dziesięcioletek – stwierdził z uśmiechem. Cóż, Clooney może sobie pozwolić na dorobek mniejszy, ponieważ jego aktorska aktywność obejmuje rynek większy. Amerykańska popkultura rządzi przecież światem.

Łatwo się było o tym przekonać, obserwując reakcje na widok George’a Clooneya zgromadzonych w Łodzi lokalnych i stołecznych celebrytów oraz osobistości różnych branż: od kultury po politykę. Platformy społecznościowe zawrzały, „tu byłem”, „stałem blisko, zatem jestem VIP-em” – zostało odnotowane. Amerykański gwiazdor, pobrawszy honorarium, sympatycznie i z uśmiechem wszystkie te „fety i fajerwerki” znosił, bo to jeden ze stałych elementów jego zawodu, bezwzględnie wpisany w funkcjonowanie aktora w przestrzeni publicznej. Clooney zaimponował także czymś, czego w pełni wyreżyserować i wyuczyć się nie da – charyzmą, pozwalającą mu w szybki i naturalny sposób zawładnąć zgromadzonymi na sali uczestnikami spotkania. Również charakterem, dzięki któremu wznosi się ponad jedynie bycie gwiazdą i wykorzystuje swoją popularność oraz związaną z nią pewną sztuczność funkcjonowania do działalności mającej realny wpływ na poprawę losu niemałej grupy ludzi. Życie prawdziwe (jakkolwiek to rozumiemy), dopełniające pochłonięcie aktorstwem – ta potrzeba w znaczący sposób łączy hollywoodzkiego i polskiego aktora.

– Z biegiem lat coraz bardziej zaczęła mi doskwierać właśnie sztuczność wpisana w zawód aktora – przyznał bez ogródek Marek Kondrat, mówiąc o tym, dlaczego z aktorstwa się wycofał, ciesząc się zarazem entuzjastycznym przyjęciem w Łodzi przez publiczność. – Żyłem w niej właściwie od dziecka, bo przecież pochodzę z rodziny aktorskiej i ciągle w naszym domu gościli aktorzy. Jako dziesięcioletek zagrałem w filmie „Historia żółtej ciżemki”, który sprawił, że nie byłem już zwykłym chłopakiem, jak moi koledzy, tylko wolano za mną Wawrzek, co kosztowało mnie potem na podwórku sporo potu i krwi... Odarto mnie z baśni przysługującej dziecku, bo zobaczyłem kulisy. I tak zawsze wyprzedzałem życie sztucznością, kostiumem, nierealnością

sytuacji. Moja potrzeba tak zwanej normalności zaczęła więc we mnie kiełkować dość wcześnie i narastała z wiekiem. Nie krytykuję przy tym mojego młodego zawodu, bo on mi wiele podarował.

Marek Kondrat wybrał smakowanie życia. Najpierw próbując rozkręcić wraz z Bogusławem Lindą, Zbigniewem Zamachowskim i Wojciechem Malajkatem sieć restauracji (jedna z nich powstała w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej). Później odkrywając świat wina – w stabilizacji zaś pomógł kontrakt reklamowy z jednym z banków, który trwa już 27 lat.

– Pojechałem na kurs winiarski i tam usłyszałem o produkcji wina, która wydała mi się niezwykle pociągająca przez swój związek z naturą, swoją

powtarzalność, bliski życia cykl, bez amplitudy nastrojów, których dostarczał mi mój zawód. To mnie bardzo pociągnęło i poczułem, że to może być moje nowe miejsce.

Zamiana sztuczności na życie w pełni jego smaku obfituje też w kolejne decyzje.

– W moim życiu zajmowałem się głównie miłością, kochałem mniej więcej od szesnastego roku – wyznał. – O kolejne tytuły, w których występowałem, zabiegałem mniej, może dlatego ten zawód tak dużo mi dał. Dzisiaj w życiu nie opieram się instynktowi, ufam mu. Staram się postępować uczciwie, być człowiekiem otwartym, ale też nie przedłużam na siłę rzeczy, które nie mają w sobie interesującej mnie żywotności. W związku z tym nie odczu-

wam szczególnie upływu czasu. Mam siedmioletnią córeczkę, która niedawno zapytała mnie: tatusiu, dlaczego jesteś taki stary? Moja córka ma braci w wieku mniej więcej pięćdziesięciu lat i mają bardzo dobre kontakty. Czasem sobie siadamy wspólnie przy stole i jest wesoło. Ale wydaje mi się, że dopóki poruszam kończynami i komunikuję się ze sobą moje komórki mózgowe, to nie widzę powodu, żeby nie uczestniczyć w tym życiu aktywnie.

George Clooney wybrał inną aktywność. Od 2014 roku jego żoną jest Amal Clooney, z domu Alamuddin. Prawniczka, aktywistka, działaczka społeczna. Wspólnie prowadzą fundację Clooney Foundation for Justice, która stawia sobie za cel przeciwdziałanie niespra-

wiedliwości na salach sądowych, w społecznościach oraz w salach lekcyjnych na całym świecie. Wiele działań małżonkowie podejmują w ogarniętym wojną domową Sudanie.

– Nikt nie myślał o Sudanie, gdzie mordowano setki tysięcy ludzi – wyjaśniał George Clooney w Łodzi. – Nikt nie myślał o prawach kobiet. Jako gwiazda mogłem to wykorzystać, nasświetlić, zainteresować innych tą tragedią. Staram się, jak mogę, by pomagać słabszym i stawiać opór ludziom, którzy mają dużo władzy i to wykorzystują. Amal doprowadziła kilku złoczyńców przed trybunał w Hadze. To, z czego jestem bardzo dumny, to liczba dziennikarzy, jakich byliśmy w stanie wyciągnąć z więzienia. To była duża satysfakcja, bo nie zdarza się to

zbyt często, a ja mam w tym swój udział. Ale to Amal powinna zostać prezydentem – dodał.

Wielkie problemy świata to jedno, ale sytuacja w krajach ojczyści obu aktorów zajmuje w sposób szczególny. Clooney należy do reprezentantów Hollywood, którzy najostrej krytykowali poczynania prezydenta Donalda Trumpa.

– Rząd nazywał mnie zdrajcą kraju. Fox News odmawiał mi patriotyzmu. Ale nic nie jest dane na zawsze, to się zmieni wraz z nadejściem wyborów. Właśnie na tym polega demokracja – zaznaczył aktor. – Demokracja, i w Polsce chyba to rozumiecie, jest jak wojna. Musimy ją toczyć. Demokracja nie zdarza się przypadkiem. Musisz przemawiać, występować, musisz protestować, opowiadać się po stronie swoich przekonań i ponosić konsekwencje takiej postawy. I musimy cały czas stawiać wyzwania przed tymi, którzy są u władzy.

Marek Kondrat przez lata również nie krył swoich poglądów i wyraźnie przedstawiał sympatie polityczne.

– Wraz z wiekiem nabieram jednak dystansu do społecznych i politycznych emocji – przyznał. – Mam w sobie więcej tolerancji. Każdy etap życia coś nam odbierając, zarazem nam coś daje. Sztuką jest się z tym pogodzić i z tego korzystać. Co nie znaczy, że to, co się dzieje w moim kraju, staje mi się obojętne. Ale nie mam już potrzeby tak silnego angażowania się jak niegdyś.

Podczas spotkania na Igrzyskach Wolności polityków wspominał właściwie tylko raz.

– Gdy powstawała w Łodzi „Historia żółtej ciżemki”, mieszkaliśmy razem z mamą w Grand Hotelu – przypomniał. – W tym samym czasie mieszkali tam jeszcze inni chłopcy, Jarosław i Lech Kaczyńscy, którzy występowali w filmie „O dwóch takich, co ukradli księżyc”. Sporo czasu spędziliśmy wtedy razem. I jedyne, czego dziś żałuję, to, że bracia Kaczyńscy nie wybrali aktorstwa.

George’a Clooneya i Marka Kondrata, mimo funkcjonowania w dwóch odmiennych światach, łączy poczucie spełnienia. Zawodowego, finansowego, osobistego. Choć nic nie muszą, starając się pozostać aktywni na różnych polach. I łatwiej niż wcześniej mówią o wartościach.

– Pozostać sobą, ze swoją energią, w zgodzie ze swoimi przekonaniem. W otwartości i zrozumieniu dla drugiego człowieka. W radości z życia – mówił o swoich priorytetach i filozofii Marek Kondrat, ale z pewnością podpisałby się pod tym i George Clooney, mimo iż wcześniej wyszedł i odciął prywatnym odrzutowcem do Los Angeles, z krótką wizytą w Paryżu.

Sobie i Państwu, celebrującym godziny w miejscach pracy, mogą natomiast tego poczuć serdecznie życzyć.

– Nie paraliżuje mnie już myśl o odejściu. Śmierć to druga strona życia
– mówi dziennikarka i pisarka Anna Matusiak, autorka książki
„Ze śmiercią im (nie) do twarzy”, w której znalazły się rozmowy z tymi,
którzy ze śmiercią stykają się codziennie

Anita Czapryn

ANNA MATUSIAK: ZAMIATAMY ŚMIERĆ POD DYWAN, DLATEGO NIE POTRAFIMY SPOKOJNIE ŻYĆ

Co pani czuje, kiedy słyszy słowo „śmierć”?

Jak każdy człowiek, w pierwszym odruchu czuję jakieś spięcie, obawę, lęk. Ale z drugiej strony, po rozmowach, które przeprowadziłam, i po moim doświadczeniu zawodowym, bo skończyłam suicydologię, czyli naukę, która mocno przygląda się śmierci, z tej perspektywy samobójczej, to patrzę na śmierć, a przynajmniej się staram, jak na drugą stronę medalu pod tytułem „życie”. Naprawdę, po zrobieniu wielu podcastów na temat śmierci i dzięki psychologicznemu wykształceniu, mam poczucie, że mówiąc o śmierci, rozmawiamy o życiu. Dlatego tak często podkreślam, że moja książka nie jest ciemna, mroczna ani smutna. Ma na celu sprawić, byśmy jeszcze bardziej, jakkolwiek banalnie to zabrzmiał, potrafili cieszyć się życiem i je dostrzegać. Ale oczywiście w pierwszym odruchu, jak każdy człowiek, wciąż nie pozbyłam się lęku i tego lekkiego odrętwienia, kiedy słyszę słowo „śmierć”. A już tym bardziej, gdy pomyślę o moich bliskich. Moja własna śmierć być może została już trochę oswojona, choć tyle o sobie wiemy, na ile nas sprawdzono. Natomiast lęk o bliskich, o rozstanie z tymi, których się kocha, zawsze wywołuje emocje.

Sam tytuł pani książki „Ze śmiercią im (nie) do twarzy” prowokuje i zmusza do refleksji. Dlaczego taki tytuł?



Anna Matusiak: Śmierć to może okres przejściowy, po którym czeka nas coś piękniejszego. Co nie znaczy, że mamy na nią czekać; tylko że możemy się mniej jej bać

Po prostu od razu przyszedł mi do głowy. To oczywiście parafraza tytułu filmu, choć moja książka do niego nie nawiązuje. Sam zwrot wydał mi się natomiast adekwatny, zwłaszcza że książka opowiada o perspektywach zawodowych. To „nie do twarzy” albo „do twarzy” gdzieś się ze sobą przenika i miesza. Możemy się zastanawiać, co to właściwie znaczy, czy nam

do twarzy ze śmiercią, czy nie? Skoro jest to jedyna rzecz, która spotka każdego z nas, bez względu na wykształcenie, status społeczny, przygotowanie. Nie do końca zgadzam się z powiedzeniem, że śmierć jest jedyną sprawiedliwością, bo przecież czeka każdego. Jak pokazuje doświadczenie, bywa też bardzo niesprawiedliwa. Zabiera dzieci. W podcaście o tym samym ty-

tule, „Ze śmiercią (nie) do twarzy”, rozmawiam z moimi gośćmi książkowymi, ale też z ludźmi po stratach, czego już w książce celowo nie ujęłam. Chciałam, żeby publikacja pokazywała wyłącznie perspektywę zawodową. Rozmowy z osobami po stracie pokazują jednak, jak bardzo śmierć potrafi być niesprawiedliwa, jak bardzo potrafi być nie do twarzy. O to mi właśnie chodziło:

o przenikanie się pewnych zwrotów, perspektyw myślenia o śmierci i o życiu.

Dlaczego w ogóle zajęła się pani tematem śmierci?

Wie pani, że to jest pytanie, na które sama nie umiem znaleźć odpowiedzi? I szukam jej w sobie od dawna. Fascynuje mnie śmierć, ale nie w perspektywie kryminalnej. Nigdy nie zaczytywałam się w brutalnych morderstwach, nie chciałam zgłębiać śmierci z takiego punktu widzenia. Ona fascynuje mnie z perspektywy psychologicznej, filozoficznej, teologicznej. Choć jestem naprawdę bardzo optymistycznym człowiekiem, Kocham życie i staram się czerpać z niego pełnymi garściami, to faktycznie śmierć, a w ogóle tematy trudne, bolesne, oscylujące wokół cierpienia, zawsze mnie pociągały z perspektywy dziennikarskiej, a pracuję w zawodzie od 25 lat. Teraz powoli wchodzi też w zawód psychologa, czyli zawód psychologa. To otworzyło mi nową perspektywę. A może właśnie dlatego w nią wchodzę, żeby móc też perspektywę otworzyć z innej strony. Jest w tym coś fascynującego, w tej kurtynie, za którą nie wolno nam spoglądać. W tej magii. Interesuje mnie to nie tylko z punktu widzenia nauki, ale też zjawisk niewyjaśnionych. Po prostu śmierć mnie fascynuje, jakkolwiek to nie zabrzmiał. Zawsze powtarzam, że kiedy grzebię w niej jako dziennikarka, to trochę pod przykrywką mi-

krofonu, kamery, dyktafonu. I wtedy czuję się bezpieczniej, mam takie złudne poczucie, że nie staram się uchylać tej kurtyny, której nie wolno nam uchylać; ja tylko rozmawiam. Że nie zagłębiam się w tematy, w które może nie powinniśmy. A może właśnie powinniśmy? Może właśnie dlatego, że się nie zagłębiamy, potęguje się w nas strach? Śmierć wciąż jest tematem tabu. Choć dziś rozmawiamy już o wszystkim, o śmierci wciąż bardzo trudno nam mówić. Może właśnie dlatego powinniśmy o śmierci rozmawiać, żeby żyć pełniej. A to dla mnie cel nadrzędny.

Wszyscy Pani rozmówcy mają wspólną cechę: zawodowo stykają się ze śmiercią. Jakich Pani dobierała? Jest i właściciel zakładu pogrzebowego, ksiądz, psycholożka, archeolog sądowy, a nawet medium.

Pewne zawody po prostu musiały się tu znaleźć. Nie wyobrażam sobie książki o śmierci z perspektywy zawodów bez grabarza, psychologa hospicyjnego czy księdza. Ale niektóre postaci pojawiały się w trakcie pracy, bo ktoś kogoś polecił, ktoś inny wspominał, że zna ciekawą historię. Wiele z tych spotkań zrodziło się przypadkiem, choć ja w przypadki raczej nie wierzę. Część rozmów miałam w głowie od początku. Bardzo chciałam dotrzeć do lekarza, który wykonuje eutanazję. Z drugiej strony, zależało mi też na rozmowach z osobami z kręgu duchowości i ezoteryki, dla kontrastu wobec perspektywy naukowej. Chciałam zobaczyć, czy w tych dwóch światach, czyli naukowym i duchowym, znajdę wspólny mianownik. Czy będą to zupełnie różne refleksje, czy może jednak mówimy o tym samym, tylko innym językiem. Poza tym zależało mi, żeby książka mogła trafić do każdego. Jesteśmy różni. Jednego bardziej poruszy ksiądz albo psycholog hospicyjny, który towarzyszy ludziom w ostatnich chwilach, a do innego przemówi medium czy tarocista. Niektórzy moi rozmówcy pojawili się z czystej ludzkiej ciekawości. Do historyka poszłam przede wszystkim zapytać, czy ludzie pytają o własną śmierć. Czy jesteśmy tego ciekawi, czy wolimy nie wiedzieć. I bardzo mnie zaskoczyło, gdy usłyszałam, że tak, że o śmierci pytają często. Ja sama nigdy w życiu bym o to nie zapytała. Dlatego ten dobór postaci jest tak różnorodny. Zależało mi, by każdy czytelnik mógł znaleźć w książce swoją drogę, swój język rozmowy o śmierci.

Co jeszcze łączy ludzi, którzy zawodowo dotykają śmierci? Zauważyła pani w nich jakieś

wspólne cechy, jak na przykład spokój czy dystans? Łączy ich miłość do życia. To było dla mnie najbardziej zaskakujące, a zarazem najbardziej budujące odkrycie. Ten ogromny szacunek do życia, ale też do ludzi, którzy odchodzą. Nie dostrzegłam w nich rutyny, która przecież byłaby naturalna, a może nawet usprawiedliwiona. Bo kiedy ktoś codziennie styka się ze śmiercią, to włącza się mechanizm obronny, właśnie rutyna, która pozwala w tym zawodzić przetrwać. Gdy myślę o właścicielu zakładu pogrzebowego, który sam wykonuje makijaż pośmiertny, wyobrażam sobie, że w którymś momencie musiałby chronić swoją psychikę. Oczywiście każdy z moich bohaterów ma pewne predyspozycje, bez których nie da się wykonywać takiej pracy. A jednak w każdym z nich widziałam ogromny szacunek i jednostkowe podejście do drugiego człowieka, do każdego kolejnego klienta czy pacjenta, w zależności od zawodu. Urzekło mnie to: spokój, godność i walka o zachowanie tej godności w obliczu czegoś tak delikatnego, niematerialnego, niepojętego. I dało mi poczucie światła w tunelu; że istota człowieczeństwa wciąż w nas istnieje.

Które ze spotkań było dla pani szczególnie ważne albo trudne? Co najbardziej panią poruszyło? Odpowiem zupełnie prywatnie. Bardzo trudne i ważne było dla mnie spotkanie z księdzem z Centrum Zdrowia Dziecka. Nie ze względu na jego zawód, tylko ze względu na tego konkretnego człowieka i to miejsce. Siedem lat temu, kiedy urodził się mój synek, leżałam w Centrum Zdrowia Dziecka, walcząc o jego życie. Ksiądz Jacek, który jest bohaterem mojej książki, ochrzcił mojego synka na OIOM-ie. Wyobraża sobie pani, jakie to były emocje? Jaki to był chrzest, gdy nie wiadomo było, czy to chrzest, czy pożegnanie? Powrót do tego miejsca po siedmiu latach, w innej roli, był dla mnie szczególnie. Szczególne było też spotkanie z tym samym człowiekiem, który wtedy był dla mnie głosem nadziei. Bo w sytuacji granicznej, bez względu na to, czy ktoś jest wierzący, czy nie, człowiek chwytą się każdej nadziei. A ksiądz, który czyni znak krzyża i mówi: „Proszę się nie martwić, będzie dobrze, on z tego wyjdzie”, staje się jakimś głosem Boga. Głosem, który tak bardzo chce się usłyszeć i zinterpretować jako coś więcej niż zwykłe pocieszenie. Po tylu latach wróciłam tam już jako studentka psychologii, na praktyki. To też było doświadczenie niezwykle dla

mnie ważne: powrót do tamtego miejsca z nową świadomością, w nowej roli. Jeśli chodzi o samych bohaterów książki, to ogromne wrażenie zrobiła na mnie rozmowa z psycholożką hospicyjną. W jej oczach było tyle światła i radości, gdy mówiła o tak trudnych sprawach. Miała w sobie coś niewiarygodnie pogodnego, ciepłego, pełnego miłości do życia. Powiedziała mi wtedy coś, co często cytuję: „Trafiłam tam przypadkiem; nie było akurat pracy w mojej specjalizacji, więc poszłam tam tylko na chwilę. Zostałam na kilkanaście lat. Żadne inne miejsce nie nauczyło mnie takiej miłości do życia, jak właśnie to hospicjum. To burzy stereotyp myślenia o hospicjum jako „umieralni”. Bo to jest właśnie miejsce, w którym może się narodzić ogromna miłość do życia. Zapamiętałam też rozmowę z policyjnym negocjatorem, człowiekiem, który rozmawia z ludźmi stojącymi dosłownie na granicy życia i śmierci. Czasem jeden krok dzieli ich od przejścia na drugą stronę. On robi wszystko, żeby ten krok wykonali w przeciwną stronę. Powiedział mi: „Wiesz, Ania, uratowałam setki żyć, ale nie uratowałam własnego brata. Nie zauważyłam. A on to zrobił”. To było dla mnie ogromnie poruszające. Pokazuje, jak bardzo to wszystko jest płynne, delikatne, nienormatywne. Nie mamy papierów na ratowanie życia. Można zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby odwrócić drugiego człowieka ku życiu, a i tak nie zawsze się uda. Właśnie dlatego skończyłam suicydologię, żeby próbować odwracać ludzi ku życiu, choć mam świadomość, że niektórych po prostu nie da się uratować. Każdy z moich rozmówców zostawił we mnie choć jedno zdanie, które zabieram ze sobą. I wiem, że zostanie ze mną na zawsze.

Ksiądz w pani książce mówi, że dzieci umierają spokojnie. Jak rozumieć ten spokój? Rozumiem go tak, że dziecko jest może bliżej tej tajemnicy, której my nie znamy. Bliżej źródła, bliżej Ojca, jakkolwiek to sobie nazwiemy. Ktoś powie: bliżej Boga. Ktoś inny: światła, a jeszcze ktoś: prądnika. To także moje doświadczenie po obserwacji wszystkiego, co widziałam w Centrum Zdrowia Dziecka. Dziecko na oddziale onkologicznym niesie obraz, który nas, dorosłych, bardzo boli. Ale dzieci tam zazwyczaj są radosne, szczęśliwe, bo tak wygląda ich świat. W ich świecie jeszcze nie ma perspektywy planów, marzeń, ambicji, które utrudniają pogodzenie się z przemijaniem. Cierpią rodzice. Cierpienie fizyczne dzieci oczywiście boli, bo to

po prostu ból. Ale w wymiarze duchowym najbardziej boli cierpienie dorosłych, którzy walczą o swoje dzieci. Dziecko przyjmuje rzeczywistość inaczej, bo jest na innym etapie życia. Po prostu tak wygląda jego świat: dziś jest szpital, jutro może być dom. Tak rozumiałem słowa księdza Jacka i tak je noszę w sobie.

Czego dowiedziała się pani o śmierci od ludzi, z którymi rozmawiała? Chyba zostawiłam sobie nadzieję, którą wyczytuję z wypowiedzi moich bohaterów, a może raczej chcę ją sobie wyczytać. Myślę, że każdy czytelnik znajdzie w tej książce coś innego, ale ja zostawiam sobie tę właśnie nadzieję: że to nie koniec. Że po drugiej stronie coś jest. Że idziemy ku czemuś większemu. Że śmierć to może okres przejściowy, po którym czeka nas coś piękniejszego. Co nie znaczy, że mamy na nią czekać; tylko że możemy się

mniej jej bać. Można cieszyć się perspektywą, że kiedyś odejdziemy, ale do tego czasu powinniśmy żyć jak najlepiej. Może właśnie o to chodzi, by zasłużyć w życiu na to, żeby za tą kotarą było jeszcze piękniej i lepiej.

Czy śmierć może być dobra? Pytam też w kontekście tego, jak ludzie chcą umierać. Czy ci, którzy przychodzili do tarocisty i pytali o swoją śmierć, mówili, jak chcą odejść? Czym jest dla pani dobra śmierć? Przywołam tu spotkanie z Anją Franczak, założycielką Instytutu Dobrej Śmierci. Sama nazwa tej instytucji wskazuje, że śmierć może być dobra. Wiele oczywiście zależy od kontekstu, od sytuacji, od samego odchodzącego, ale też od tych, którzy pozwalają odejść. Nie da się stworzyć jednej definicji, ale wiem, że ogromnie wiele zależy od atmosfery, w jakiej człowiek odchodzi. To pewnie cholernie trudne pozwo-

lić odejść komuś, kogo się kocha. A jednak można zrobić bardzo dużo, by to odchodzenie było dobre, piękne, spokojne dla wszystkich: i dla tych, którzy żegnają, i dla tych, którzy odchodzą. Oczywiście wtedy, kiedy mamy czas, kiedy śmierć przychodzi po chorobie, a nie nagle. Wtedy możemy pozwolić sobie na to wspólne żeganie, na konstruowanie ostatnich chwil razem. Tak, wierzę, że śmierć może być dobra. I bardzo bym chciała, żeby kiedyś, oby jak najpóźniej, gdy przyjdzie po mnie lub moich bliskich, potrafiła nas spotkać w spokoju. Żeby znalazła w sobie siłę, by przypomnieć sobie te rozmowy, te twarze, i umiała odejść albo żegnać w dobrostanie, w poczuciu dobra, a nawet, jakkolwiek to zabrzmiałoby, z radością, że odchodzę do lepszego świata.

Pisze pani w książce, że śmierć została wypchnięta z naszej codzienności. Nie

mówi się o niej, nie istnieje w mediach, nie ma jej w social mediach. Co tracimy, omijając ten temat? Tracimy z całą pewnością spokój. Bo wszystko, co jest zamiatane pod dywan, co zostaje wyparte i zamrożone, w nas zostaje. Wraca potem w postaci lęku, napięcia, niepokoj. Jestem przekonana, że niszczy nas to, że nie oswajamy się ze śmiercią w dobry sposób, tylko w jej najbardziej drastycznej formie. Bo jedyne, co dziś kojarzy się ze śmiercią w mediach, to brutalne obrazy: wypadki, morderstwa, katastrofy. Ten przekaz przepełniony jest lękiem. A lęk rodzi jeszcze większy lęk. Naszym naturalnym odruchem staje się wtedy ucieczka od tematu. Zamrażamy się, wycofujemy, udajemy, że śmierci nie ma. Że nie istnieje. A to paradoksalnie tylko pogłębia niepokój. Im bardziej od niej uciekamy, tym bardziej nas dogania.

REKLAMA

0011424569

STAROSTA KRAKOWSKI

30-037 Kraków,
al. Słowackiego 20

AB-V.6740.7.34.2025.AJ

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. 2024 r. poz. 311),

zawiadamia się,

że na wniosek złożony w dniu **13 października 2025 r.** przez Wnioskodawcę: **Wójt Gminy Iwanowice, ul. Ojcowska 11, 32-095 Iwanowice**, działającego w imieniu Pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: **„Rozbudowa drogi gminnej publicznej nr 600152K - ul. Wichrowa (klasy D) w km 0+000,0 – 0+981,17 w miejscowości Żerkowice, gmina Iwanowice”**.

Zakres inwestycji obejmuje następujące roboty budowlane:

- rozbudowę jezdni drogi gminnej publicznej nr 600152K - ul. Wichrowa o nawierzchni z betonu asfaltowego z odpowiednimi poszerzeniami na łukach,
- budowę obustronnych poboczy o nawierzchni z kruszywa łamanego,
- przebudowę i budowę zjazdów zwykłych o nawierzchni z kostki betonowej,
- budowę odwodnienia drogi, składającego się z kanalizacji deszczowej, studni rewizyjnych, przykanalików, wpustów deszczowych, ścieku betonowego typu „mulda”, umocnionego wylotu kanalizacji deszczowej DN400 oraz dojazdu do obsługi wylotu i czyszczenia kanalizacji deszczowej,
- budowę skarp drogowych – częściowo umocnionych płytami ażurowymi,
- budowę palisad betonowych,
- przebudowę odcinka drogi gminnej nr 600134K – ul. Kwiatowa, polegającą na przebudowie skrzyżowania zwykłego trójwłotowego w celu dowiązania się do rozbudowywanej drogi gminnej nr 600152K - ul. Wichrowa,
- przebudowę odcinka drogi powiatowej nr 2147K – ul. Karola Wojtyły, polegającą na budowie skrzyżowania zwykłego trójwłotowego z rozbudowaną drogą gminną nr 600152K - ul. Wichrowa, umocnieniu skarp rowu drogowego drogi powiatowej płytami ażurowymi, budowie przepustu oraz odtworzeniu rowu drogowego w miejscu „starego” skrzyżowania drogi gminnej z drogą powiatową,
- przebudowę sieci uzbrojenia terenu polegającą na zabezpieczeniu rurami osłoniętymi istniejącej infrastruktury podziemnej (sieci gazowej średniego ciśnienia) oraz regulację wysokościową pozostałych sieci uzbrojenia terenu,
- rozbiórkę obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania (odcinka drogi gminnej nr 600152K - ul. Wichrowa oraz skrzyżowania z drogą powiatową nr 2147K, ogrodzenia).

Inwestycja planowana jest na działkach jak poniżej:

118, 135, 146/21 (146/40, 146/41), 146/19 (146/38, 146/39), 133/9, 146/18 (146/36, 146/37), 133/8, 146/16 (146/34, 146/35), 146/14 (146/32, 146/33), 146/13 (146/30, 146/31), 146/11 (146/28, 146/29), 146/9 (146/26, 146/27), 146/8 (146/24, 146/25), 146/6 (146/22, 146/23), 28/21, 28/23 (28/24, 28/25), 25/15, 24/31, 13/4, 125 w miejscowości Żerkowice - obręb 0022, gmina Iwanowice - jedn. ewid. nr 120603_2.

Legenda:

- Działki bez nawiasów - stan istniejący,
- (Działki w nawiasach) - stan po podziale,
- **Działki pogrubione** - działki lub ich części zlokalizowane w liniach rozgraniczających teren inwestycji (pas drogowy drogi gminnej publicznej nr 600152K - ul. Wichrowa),
- Działki podkreślone - działki lub ich części pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- *Działki pochylone* – działki lub ich części objęte obowiązkiem podlegającym na czasowym ograniczeniu w korzystaniu z nieruchomości.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

W związku z tym informuje się strony, że mogą zapoznać się z aktami sprawy dotyczącymi tej inwestycji w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, w godzinach: poniedziałek – piątek 8⁰⁰ – 14³⁰ oraz mogą wnieść ewentualne uwagi, do dnia w którym tut. organ wyda decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Tut. organ informuje, że informacje dotyczące inwestycji można uzyskać również telefonicznie pod numerem telefonu 12 397-94-19 u osoby prowadzącej sprawę w dniach: poniedziałek – piątek 8:00 – 14:30.

Jednocześnie w przypadku zaistnienia takiej konieczności osoba prowadząca sprawę może udostępnić informację w formie elektronicznej lub telefonicznie, bądź też może zostać udostępniona w siedzibie tut. urzędu po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania z osobą prowadzącą sprawę.

Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie mailowej, elektronicznej (za pośrednictwem ePUAP) lub papierowej (za pośrednictwem poczty) lub osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zawiadamia się również, że Starosta Krakowski na podstawie art. 11i ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. 2024 r. poz. 311) i art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – *Prawo budowlane* (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 418 z późn. zm.), wydał postanowienie z dnia 27 października 2025 r., znak: AB-V.6740.7.34.2025.AJ, nakładające na Wnioskodawcę obowiązek usunięcia nieprawidłowości w dokumentacji projektowej w ww. sprawie.

0011425142

AUTOREKLAMA

Z wielkim smutkiem żegnamy
naszą Drogą Koleżankę

Joannę Fedorowicz

nauczycielkę języka angielskiego
w Międzykulturowej Szkole Podstawowej „Otwarty Świat”
im. F. Chopina w Krakowie.

Była osobą pełną pasji, uśmiechu i dobroci.
Kochała zwierzęta, książki, fotografię i podróże,
a swoją wrażliwością potrafiła zarażać wszystkich wokół.

Dla uczniów była nie tylko nauczycielką,
ale także przewodniczką, która z cierpliwością i oddaniem
pokazywała im świat.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci
jako człowiek o wielkim sercu,
otwartym umyśle i ciepłym słowie.



Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerego współczucia oraz wsparcia
w tym trudnym czasie.

*Dyrekcja, Nauczyciele, Pracownicy,
Uczniowie i Rodzice
MSP „Otwarty Świat”*

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
neurologi.net i dziennikpolski24.pl/neurologi

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: ogloszeniadrobne.dziennikpolski@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA
DO wynajęcia pokój z aneksem
kuchennym. 12/653-02-32.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA
KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ
AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

ZATRUDNIĘ
POTRZEBNA opiekunka na 24h do
osoby starszej, leżącej ale w pełni
umysłowej. Praca od zaraz w Nowej
Hucie. Oferujemy pokój i wyżywienie.
Płaca do uzgodnienia. Kontakt
601-946-448 Bogdan.
SPRZEDAWCĘ obwarzanków
rencistkę/tę, zlecenie. 608-411-800.

Usługi

AGD RTV FOTO
! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.
BUDOWLANO-REMONTOWE
!!!500-003-103 HYDRAULIK
!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE
ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.
MALOWANIE GŁADŹ FLIZY 514875198
MONTAŻ_PODŁÓG, MALOWANIE.
602-863-255.
INSTALACYJNE
!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE
HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Turystyka

**Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.**

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny,
pozna życiową partnerkę Pannę,
najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat.
Stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Różne

**Cmentarz Rakowice odstąpię
pusty grób ziemny. Tel.
608-401-941.**
SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

0011424705

REKLAMA



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

**Cmentarz RAKOWICE**
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

**Cmentarz BATOWICE**
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

**ul. Bochnaka 7**
tel. 12 650 97 10

**ul. Prądnicka 41**
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

0011424529

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Mistrzejowice-Północ” w Krakowie

os. Bohaterów Września 26 ogłasza
PRZETARG na wykonanie :

- remontu pokrycia dachów ,
- montażu instalacji fotowoltaicznej,
- pełnienia nadzoru inwestorskiego w zakresie montażu instalacji fotowoltaicznej ,
- prac alpinistycznych.

Informację o istotnych warunkach zamówienia do przetargu nieograniczonego można odebrać w sekretariacie oraz
pokoju nr 9 w godzinach pracy Spółdzielni os. Boh. Września 26 - tel.12 648-58-75 po uiszczeniu opłaty w wysokości
50 zł netto za jedną specyfikację .
Termin składania ofert zgodny ze warunkami zamówienia.

0011424698

REKLAMA

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMETARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMETARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY

507 111 211

0011425155

REKLAMA

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice

informuje,
że dnia 30 października 2025 r. na tablicy ogłoszeń
w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach
(Plac Zwycięstwa 13, 32-005 Niepołomice)
oraz stronie internetowej www.niepolomice.eu zostały umieszczone:

- wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Niepołomice przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym, na okres powyżej 3 lat;
- wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Niepołomice przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym, na czas oznaczony do 3 lat;
- wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Niepołomice przeznaczonych do oddania w najem, w trybie bezprzetargowym, na okres powyżej 3 lat;
- wykaz pomieszczeń do oddania do użytkowania, oddania w najem, w trybie bezprzetargowym, na okres powyżej 3 lat.

Z niniejszymi wykazami można zapoznać się w terminie
od dnia 30 października 2025 r. do dnia 20 listopada 2025 r.
Szczegółowe informacje: Wydział Rozwoju, Planowania Przestrzennego
i Nieruchomości Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach
ul. Zamkowa 5, pokój nr 5 tel. 12 250 94 07.

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011425336

REKLAMA

KARAWAN

GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU



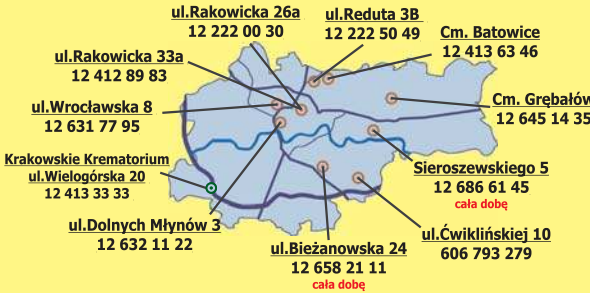
CAŁĄ DOBĘ

12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
Cm. Grębałów 12 645 14 35
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

MAGAZYN

SPORTOWY24

3.11.2025

Piłkarze „Białej Gwiazdy” kontynuują dobrą passę. Krakowianie wygrali w Głogowie z Chrobrym i umocnili się na prowadzeniu w I lidze STR. 19



FOT. BARTEK ZIOŁKOWSKI/WISLAKRAKO.COM

Wiśła nadal płynie na wysokiej fali

Bruk-Bet Termalica po kolejnej porażce jest na dnie. Co z trenerem Broszem? STR. 18

„Długi” weekend drużyn z Małopolski. Cracovia i Puszcza dziś powalczą o punkty STR. 18-19

Iga Świątek pokazała moc. Na inaugurację WTA Finals odniosła efektowne zwycięstwo STR. 22

SPORTOWY24.PL

Ekstraklasa piłkarska

Trener Cracovii Luka Elsner nie ma wątpliwości To będzie wymagające spotkanie

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Cracovia - Zagłębie Lubin to mecz kończący XIV kolejkę piłkarskiej ekstraklasy. Zostanie rozegrany w poniedziałek o godz. 20.30.

Pasy” przystępują do niego po odpadnięciu z Pucharu Polski po porażce w Częstochowie z Rakowem 0:3.

- Wiem, że moim zadaniem jest wyjaśnienie tego, jak zegraliśmy w PP, prawda jest taka, że nie ma wymówek, to była wstydliva gra. Zamknęliśmy ten rozdział, przeanalizowaliśmy wszystko dokładnie, teraz skupiamy się na poniedziałkowym meczu, chcemy zagrać świetne spotkanie, mamy dużo energii, możemy podnieść ducha zespołu i naszych kibiców - zaznacza Luka Elsner, trener Cracovii.

W meczu z Rakowem nastąpiło aż 6 zmian w stosunku do spotkania ligowego z Pogonią. Cracovii trudniej więc było osiągnąć sukces.

- Nie obniżam swoich standardów i oczekiwań wobec zawodników, mimo, że skład potrafi się zmienić z meczu na mecz - mówi szkoleniowiec „Pasów”. - Uważam, że ta jedenastka, która wyszła na ten mecz, była zdolna do wygranej i awansu. Takie były wybory, niektóre były wymuszone przez sytuację zdrowotną kilku zawodników. Niektóre zmiany to były zmiany spowodowane logistyką i zmęczeniem, nie powinny mieć wpływu na psychikę. Nie było tak, że nie chcemy wygrać i awansować dalej. Powtarzam, to była najlepsza „11” na ten mecz, po nim można dyskutować, ale nie będę zmieniał swojego zdania na temat decyzji.

Czy trener ma 16 - 18 wyrównanych zawodników?

- Nie maszans byśmy osiągnęli dobry wynik mając 11 zawodni-



Luka Elsner i jego Cracovia mają bardzo dobry bilans meczów u siebie: 4 wygrane, 2 remisy

ków - mówi trener. - Przez cały sezon, w dotychczasowych spotkaniach byli piłkarze, którzy byli wystawiani pod potrzeby drużyny, był czas na regenerację, z tego też wynika to, że nie było tylu zmian z meczu do meczu. Mieliśmy szczęście, że nie było długotrwałych kontuzji, pomijając przypadek Ajdina Hasicia, który miał problem, nie było zawieszzeń za kartki, ale w porównaniu pierwszych kolejek do meczu z Rakowem to nie było tak mało zmian. Jeśli nie będziemy próbować szukać rozwiązań to ich nie znajdziemy. Nie sądzę jednak, by ktokolwiek zagrał dobry mecz przeciwko Rakowowi w PP, zarówno z podstawowej 11 jak i tych, którzy się zaprezentowali po przerwie.

W najbliższym spotkaniu nie wystąpi Otar Kakabadze, który będzie pauzował za kartki. To wielka szkoda, bo świetnie układała się jego współpraca z Dominikiem Piłą, który jest wahałowym, a Gruzini niespodziewaną „dziesiątką”.

- Lubię ich połączenie, doskonale się uzupełniają - twierdzi trener. - Gdyby ktoś zapytał mnie przed sezonem, czy widziałbym Otara na pozycji nr 10, to byłbym zaskoczony. Trzeba jednak szukać rozwiązań, choć trzeba zaznaczyć, że nawet jak jakieś sprawdziło się w jednym meczu, to nie oznacza, że tak będzie też w innym. Życie drużyny cały czas uczyn nas, by szukać.

Nie wiadomo, czy będą mogli zagrać Gustav Henriksson i Mikkel Maigaard, którzy zmagali się ostatnio z lekkimi urazami.

- Byli już na treningu i wyglądali dobrze - zapewnia szkoleniowiec Cracovii. - Zobaczymy, jak będzie w kolejnych dniach. Na pewno wykluczony jest udział w meczu Charpentiera i Kame-riego, ich przerwa potrwa jeszcze tydzień, albo i dłużej.

Z kolei Ajdin Hasić według słów trenera jest już bliżej tego, by być w pierwszym składzie.

Gdyby Henriksson nie mógł wystąpić, to może szkoleniowiec rozważyć grę czwórką w obronie?

- Gra czwórką jest zawsze rozważana, pracujemy nad elastycznością - mówi Elsner. - Zależy, czy zagra Gustav i czy taka opcja będzie otwarta. Efektywniej gramy w układzie z 5 obrońcami, ale pracujemy, by można było balansować między ustawieniami.

Cracovia znacznie lepiej prezentuje się w meczach u siebie, niż tych wyjazdowych. Z czego to wynika?

- Jesteśmy silni u siebie, drużyna tak się czuje, mając wsparcie kibiców - ocenia Elsner. - Oni są w stanie nas popchnąć. Ale udało się nam też zagrać kilka dobrych meczów na wyjeździe, nawet takich, które nie kończyły się zdobyczą punktową, jak w Szczecinie. Gra u siebie to był jeden z elementów, który mieliśmy poprawić - o tym były rozmowy przed sezonem. Trzeba regularnie punktować u siebie i na wyjeździe.

„Pasy” muszą pracować nad wieloma elementami, m.in. nad atakiem pozycyjnym. ©©

Kolejna porażka „Słoni”. Drużyna jest na dnie...

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Zespół z Niecieczy przegrał u siebie z GKS-em Katowice. Na zwycięstwo czeka od 10 kolejek.

Bruk-Bet Termalica	0
GKS Katowice	3 (1)

Bramki: 0:1 Klemenz 13, 0:2 Marković 76, 0:3 Marković 89.

Bruk-Bet Termalica: Chovan - Isik, Kasperkiewicz, Putiwcaw - Guerrero (77 Jimenez), Ambrosiewicz (77 Kurzawa), Kubica (61 Trubeha), Boboc (61 Hilbrycht) - Fassbender, Zapolnik, Strzałek (90 Biniek).

GKS: Strzałek - Kuusk, Jędrzych, Klemenz - Wasielewski, Łukasiak (84 Rejczyk), Bosch, Galan - Wędrychowski (62 Szkurin), Zrelak (62 Marković), Nowak (84 Bład).

Sędziów: Tomasz Marciniak (Płock). **Wi-dzów:** 3132.

„Słonie” w poprzedniej kolejce przerwały serię porażek (remis u siebie z Zagłębiem Lubin) i teraz liczyły na kolejny krok, który pomógłby im wyjść z kryzysu. Porażka jeszcze go pogłębiła. Dalsza praca w Niecieczy trenera Marcina Brosza stoi pod jeszcze większym znakiem zapytania.

- Jesteśmy na dnie. Zdajemy sobie sprawę, że to dla nas trudny okres. Trzeba inaczej spojrzeć na ten zespół - na treningi, taktykę, personalia. To jest ten moment, aby wykorzystać tych zawodników, którzy mniej grali. Trzeba zmienić oblicze drużyny - powiedział Brosz.

Katowiczanie pierwszy cios zadali w 13 min. Po ciekawej akcji przed bramką „Słoni” powstało zamieszanie. Adrian Chovan kapitalnie obronił dwa strzały z bliska, ale trzecia szansa została przez rywali wykorzystana, gdy Lukas Klemenz trafił ze środka z kilku metrów.

Bołączką niecieczan ostatnio są gole tracone w krótkim odstę-

pie czasu. Podobnie mogło być w tym spotkaniu, po chwili po ładnym uderzeniu z dystansu Kacpra Łukasiaka Chovan jednak sparował piłkę na słupek.

Przed przerwą gospodarzom nie brakowało okazji do przynajmniej wyrównania. M.in. po wrzucie Rafał Strzałek nie złapał piłki, z ostrego kąta luki szukał Krzysztof Kubica, ale został tuż przed bramką zablokowany przez rywala.

Później golkeeper GKS-u dobrze bronił, m.in. w 32 min odbił piłkę po strzale Kubicy, a dwie minuty później zatrzymał Igora Strzałka, który uderzył tuż zza „16”; po chwili goście wyjaśnili sytuację w zamieszaniu. W 42 min z dystansu próbował Maciej Ambrosiewicz - znów poprawnie interweniował golkeeper.

Niewykorzystane okazje mogły się zemścić w doliczonym czasie I połowy. Wówczas GKS skontrował, a uderzenie Marcela Wędrychowskiego w dalszy róg było tylko nieznacznie niecelne.

Już na początku II połowy Morgan Fassbender strzelił zza rywala płasko w kierunku przeciwnego słupka, ale niecelnie. Jeszcze lepsza okazja była w 54 min - po prostopałym zagranu Kubica z bliska główkował, lecz za lekko, by zaskoczyć bramkarza. Goście poważnie potraktowali te ostrzeżenia. Uszczelnili obronę, od czasu do czasu szukali szans w ofensywie. W 76 min Bartosz Nowak ze środka pola zagrał prostopadłe między rywalami do wybiegającego na wolne pole Emany Markovicia, a ten wygrał w sytuacji sam na sam z Chovanem.

„Słonie” jeszcze walczyły. Szybko mogły złapać kontakt (79 min), lecz w zamieszaniu po cornerze piłka nie wpadła do siatki.

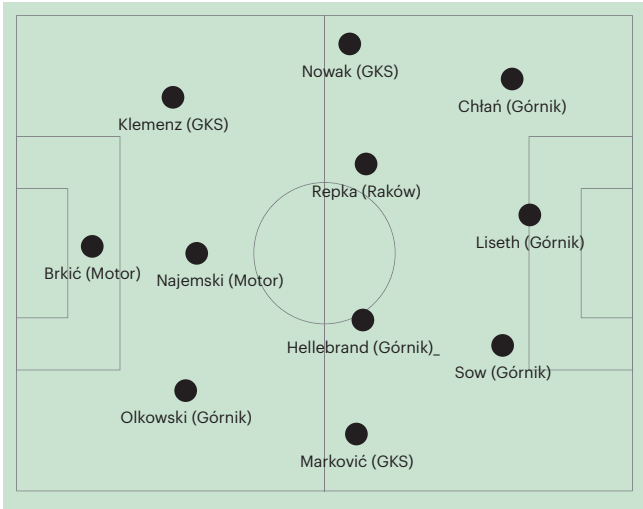
W końcówce goście postawili kropkę nad „i”. Po składnym rozegranu znów na listę strzelców wpisał się Marković. ©©

14. KOLEJKA – WYNIKI EKSTRAKLASY

Piast Gliwice - Korona Kielce 0:0; Górnik Zabrze - Arka Gdynia 5:1 ((1:0), Liseth 13, Chłań 50, Hellebrand 59, Sow 62, Zahović 71 - Rusyn 46;
Lech Poznań - Motor Lublin 2:2 (2:2), Palma 25, Pereira 45+1 - Pereira 9 samob., Ronaldo 20;
Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa 1:2 (0:1), Pululu 80 - Repka 31, 46;
Widzew Łódź - Legia Warszawa - zakończył się po zamknięciu wydania.
Dzisiaj: Wisła Płock - Pogoń Szczecin (18), Lechia Gdańsk - Radomiak (18),

Cracovia - Zagłębie Lubin (20.30).
Najlepsi strzelcy 8 goli - Imaz (Jagiellonia); **7** - Bobcek (Lechia), Czubak (Motor), Ishak (Lech), Sow (Górniki), Stojilković (Cracovia).
Następna kolejka (7 - 9.11): Radomiak - Cracovia (pt. 18), Zagłębie - Górnik (pt. 20.30), Lechia - Widzew (s. 14.45), Motor - Wisła (s. 17.30), GKS Katowice - Piast (s. 20.15), Korona - Raków (n. 14.45), Legia - Bruk Bet (n. 14.45), Pogoń - Jagiellonia (n. 17.30), Arka - Lech (n. 20.15). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 14. KOLEJKI



14. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	14	29	9-2-3	26-12
2. Jagiellonia Białystok	13	24	7-3-3	25-17
3. Wisła Płock	12	22	6-4-2	16-9
4. Cracovia	12	21	6-3-3	21-14
5. Lech Poznań	13	21	5-6-2	22-20
6. Korona Kielce	14	20	5-5-4	16-12
7. Raków Częstochowa	13	20	6-2-5	16-17
8. Zagłębie Lubin	12	17	4-5-3	25-18
9. Pogoń Szczecin	13	17	5-2-6	20-23
10. GKS Katowice	14	17	5-2-7	20-24
11. Legia Warszawa	12	16	4-4-4	14-12
12. Widzew Łódź	13	16	5-1-7	20-20
13. Radomiak	12	15	4-3-5	22-22
14. Motor Lublin	13	15	3-6-4	18-23
15. Arka Gdynia	14	15	4-3-7	10-25
16. Lechia Gdańsk	13	10	4-3-6	22-29
17. Bruk-Bet Termalica Nieciecza	14	10	2-4-8	17-28
18. Piast Gliwice	12	8	1-5-6	10-15

Lechia zaczęła sezon z -5 pkt (kara za zaległości finansowe)

I liga piłkarska Jeden gol Angela Rodado wystarczył do zwycięstwa Wisła wygrała trudną bitwę w Głogowie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

O takich potyczkach mówi się, że są to mecze walki. W niedzielę w Głogowie więcej było właśnie jej niż składnej gry, ale Wisła zaszczytowanie wygrała z Chrobrym.

Chrobry Głogów	0
Wisła Kraków	1 (1)

Bramka: 0:1 Rodado 25.
Chrobry: Arndt - Kozajda, Grić, Mazur, Ta-bis (90+2 Tupaj) - Lewkot, Mandrysz - La-skowski (82 Ibe-Torti), Bartlewicz (46 Nowa-kowski), Janczukowicz (70 Stróżik) - Ozimek (82 Grzelak).
Wisła: Letkiewicz - Giger, Biedrzycki, Grujčić, Lelieveld (72 Krzyżanowski) - Carbo, Igbek-eme - Kuziemka (90+1 Bozić), Duda (63 Du-arte), Ertlthaler - Rodado.
Sędziów: Piotr Szypuła (Bielsko-Biała).
Widzów: 2407.

Obaj trenerzy wyszli z założenia, że skoro w ostatnich meczach ich zespoły grały dobrze i skutecznie, to nie ma co zmieniać. Zarówno Łukasz Becella, jak i Mariusz Jop posłali do boju dokładnie takie jedenaście, jak w ostatnich spotkaniach ligowych - odpowiednio z GKS-em Tychy i Stalą Rzeszów. Wisła zaczęła mocno, wysokim pressingiem, ale w pierwszych minutach nie miała klarownej sytuacji. Pierwszy naprawdę groźny strzał w tym meczu oddali głogowianie. Konkretnie Szymon Lewkot w 9 min. Po tym uderzeniu piłka otarła się o słupek i wyszła na aut.



FOT. BARTK ZIOLKOWSKI/WISLAKRACOW.COM

W Głogowie więcej było walki niż składnych akcji

Niewiele później mieliśmy dwa pierwsze celne strzały w tym meczu. Najpierw Piotra Janczuka głową, a z drugiej strony boiska Macieja Kuziemki z dystansu. W obu przypadkach bramkarze bardzo dobrze wykonali swoją pracę. W 19 min dał o sobie znać Angel Rodado. Strzelał z prawej nogi z pola karnego. Dawid Arndt obronił to instynktownie i skończyło się tylko na rzucie rożnym. Sześć minut później bramkarz Chrobrego popełnił już bardzo duży błąd. Zaczęło się od dalekiego podania Darijo Grujčića na skrzydło do Juliana Lelievelda. Ten zagrał do Jamesa Igbekeme,

który uderzył bez zastanowienia. I tutaj pojawił się wspomniany błąd Arndta, który wypuścił piłkę z rąk. A na to czekał już Rodado, który z bliska wpakował piłkę do bramki. Po tym голу tempo meczu nieco spadło. Chrobry sprawiał wrażenie, jakby był rażony piorunem. Nie potrafił już do końca pierwszej połowy poważniej zagrozić Wiśle. Tak kilka razy wychodziła z niezłymi kontrami, ale brakowało jej dobrego dogrania w fazie finalizacji. Stąd koniec końców na przerwę obie drużyny schodziły przy zasłużonym prowadzeniu „Białej Gwiazdy”. Ta była zespołem po prostu lepszym, pre-

zentującym wyższą kulturę gry, będącą też znacznie konkretniejszą w ofensywie.

W drugą połowę lepiej weszli już głogowianie. Ruszyli do ataków i już na początku zakotłowało się w polu karnym Wisły. Po chwili z dystansu huknął Jakub Grić i Patryk Letkiewicz miał trochę problemów, żeby obronić ten strzał.

Po pięciu minutach krakowianie zaczęli jednak grać lepiej. A Arndt musiał się wykazywać przy groźnych strzałach najpierw Raoula Gigera, a następnie Kacpra Dudy.

Generalnie jednak pierwszy kwadrans nie był najlepszy w wykonaniu Wisły. Grała nerwowo, niedokładnie. Wdała się w taką typową ligową bijatykę. Brakowało przede wszystkim konkretów, wymiany kilku podań, utrzymania się przy piłce.

W 65 min wiślanie mieli jednak kapitalną okazję na podwyższenie wyniku. Świetnie podanie posłał Igbekeme i Frederico Duarte znalazł się w sytuacji sam na sam z Arntdem. Przelobował nawet bramkarza Chrobrego, ale trafił w słupek.

W kolejnych minutach Wisła sama prosiła się o problemy, prokurując rzutu wolne w okolicach swojego pola karnego. Chrobry, który z gry nie kreował zbyt wielu sytuacji, szukał okazji na wyrównanie właśnie po takich stałych fragmentach gry. Krakowianie bronili się jednak dobrze i ostatecznie „dowieźli” prowadzenie do końca spotkania. ©©

Puszcza zagra o podwójną stawkę z klubem Tułacza

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Puszcza Niepołomice dzisiaj o godz. 18.45 zagra ze Stalą Mielec u siebie. Jeszcze kilka miesięcy temu oba zespoły grały w ekstraklasie.**

Mecz, który rozegrano w Niepołomicach w 32. kolejce ubiegłego sezonu (2:3) ostatecznie pograżył i tak nikłe szanse Puszczy na utrzymanie, a gościom dał nadzieję, ale niewiele pomógł, bo Stal wywalczyła jeszcze tylko dwa punkty w kolejnych dwóch spotkaniach.

Obie drużyny drastycznie zmieniły kadry od tego czasu. W Puszczy zostali z tamtego składu jedynie Michał Perchel, Łukasz Sołowiej, Jakub Stec, Konrad Stępień i Mateusz Cholewiak. W Stali też doszło do poważnych zmian.

Oba zespoły od tego czasu spotkały się już - 23 września w Mielcu w ramach rozgrywek o Puchar Polski. „Żubry” wygrały 2:1. Podopieczni trenera Tomasza Tułacza nie grają już jednak w tych rozgrywkach, bo w środę odpadły po porażce u siebie z Lechią Gdańsk 1:3.

Gospodarze mają trzy punkty więcej od mielczan, są nad strefą spadkową, w której są właśnie przyjezdni. To mówi wszystko o ciężarze gatunkowym tego spotkania.

Z względu na moment, w jakim jest teraz liga to będzie bardzo ważne spotkanie - nie ma wątpliwości Tomasz Tułacz. - Wynik wiele będzie ważył dla jednej i drugiej drużyny. Oba zespoły lepiej grają niż punktuja, a ich problemy wynikają właśnie z tego, że punktów jest mało, a mogło być więcej przy zachowaniu lepszej skuteczności. Jest to szalenie istotne spotkanie, patrzmy na siebie, musimy się skupić na tym, by zagrać mądrze, jak ze Zniczem Pruszków.

To ostatni mecz ligowy, który „Żubry” wygrały 3:0 strzelając wszystkie bramki po stałych fragmentach gry (dwa po rzutach rożnych).

- Musimy wykorzystać swoje atuty - mówi Tułacz. - Oczywiście rywal też ma swój cel i specjalnie się przygotowuje do tego meczu. Robimy wszystko, by jak najlepiej zagrać, zafunkcjonować, licząc na to, że tak się stanie.

Puszcza jeszcze w tym sezonie nie wygrała meczu u siebie - na siedem prób cztery razy zremisowała i trzy przegrała, ale w końcu musi „odczarować” własny stadion. Może stanie się to w tym ważnym meczu, także dla trenera, wychowanka Stali Mielec, klubu, który wiele dla niego znaczy?

Inne mecze: Górnik Łęczna - Polonia Warszawa 1:2 (1:2), Spal 33 - Dodok 11, Wojciechowski 28; Ruch Chorzów - GKS Tychy 2:1 (2:0), Blachewicz 19 samob., Nagamatsu 39 - Keiblinger 60; Stal Rzeszów - Pogoń Siedlce 1:1 (0:0), Masiak 68 - Marcin Flis 54 k.; Polonia Bytom - Znicz Pruszków 2:0 (1:0), Arak 45+2, Wojtyra 88. **Mecz Miedź Legnica - Wiczyzta Kraków** zakończył się po zamknięciu gazety. **Dzisiaj:** ŁKS Łódź - Śląsk Wrocław (18.45), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Odra Opole (18.45), Puszcza Niepołomice - Stal Mielec (18.45).

1. Wisła Kraków	15	38	43-12
2. Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3. Pogoń Grodzisk Maz.	14	25	30-21
4. Chrobry Głogów	15	25	21-14
5. Polonia Bytom	15	24	22-16
6. Wiczyzta Kraków	14	23	30-20
7. Ruch Chorzów	15	21	22-23
8. Stal Rzeszów	15	21	24-26
Polonia Warszawa	15	20	23-25
10. Pogoń Siedlce	15	20	21-17
11. Odra Opole	14	19	14-15
12. ŁKS Łódź	14	18	22-22
13. Miedź Legnica	14	18	20-28
14. Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15. GKS Tychy	15	12	21-32
16. Stal Mielec	14	11	18-30
17. Górnik Łęczna	15	10	18-30
18. Znicz Pruszków	15	10	16-36

16. kolejka (7-9.11): Wisła - Polonia (s. 14.30), Wiczyzta - Stal (s. 19.30), ŁKS - Puszcza (s. 19.30).
©©

Regularne zdobywanie punktów robi się dzięki obronie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Mariusz Jop mógł być zadowolony po meczu w Głogowie. Jego zespół pokonał Chrobrego 1:0 i dopisał do swojego konta kolejne trzy cenne punkty.**

Na początku Mariusz Jop powiedział: - Tradycyjnie gratuluję zwycięstwa zespołowi na bardzo trudnym terenie. Poza tym, że mamy dużo jakości, pokazaliśmy dobrą organizację gry, determinację, ambicję. To są cechy, które są bardzo ważne. Wiemy, że fundamentem naszej gry jest gra w defensywie, co robimy dobrze. Byliśmy bardzo skuteczni, jeśli chodzi o obronę stałych fragmentów gry. Było ich dużo. Rywal w drugiej połowie przejął inicjatywę. Zabrakło nam w tym momencie trochę większego spokoju z piłką i wykorzystania swoich momen-



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Mariusz Jop był zadowolony z gry Wisły w Głogowie

tów, które mieliśmy w fazie przejściowej. To pomogłoby nam zamknąć to spotkanie wcześniej. Gratulacje jednak dla drużyny. Mamy też kolejny mecz bez straty gola.

W drugiej połowie było więcej walki niż składnej gry. Przynosiła ona wspomniane przez Jopa stałe

fragmenty gry, po których rywale posyłali piłkę w pole karne Wisły. Szkoleniowiec mówi: - Oczywiście, można było niektórych stałych fragmentów gry uniknąć. Tak jak mówiłem, w takiej sytuacji gdy rywal atakuje dużą liczbą zawodników, jest na naszej połowie, trzeba wykorzystać swoje momenty w fazie przejściowej. Bo takie mieliśmy, choćby sytuację Duarte, którą trzeba po prostu strzelić. Tego mi zabrakło, bo są i będą takie momenty, że będziemy też świadomie trochę niżej, żeby korzystać z przestrzeni, jaka jest za plecami. To nie jest łatwe grać w ataku pozycyjnym i chcieliśmy wykorzystać taką sytuację. Nie udało się nam to w drugiej połowie, ale mimo tego „dowieźliśmy” to zwycięstwo na bardzo trudnym terenie.

Mimo iż Wisła w drugiej połowie nie grała wielkiego meczu, to była dobrze zorganizowana w obronie. Trzeba to docenić, bo

nie dopuściła praktycznie do ani jednej stuprocentowej sytuacji rywalu w całym meczu. Na ten temat Jop mówi: - Poza stałymi fragmentami i strzałami z dystansu nie przypominam sobie, żeby była jakaś czysta sytuacja, po której bylibyśmy zadowoleni, że rywal jej nie wykorzystał. Można powiedzieć, że raczej było to pod kontrolą, natomiast oczywiście, każdy stały fragment gry jest niebezpieczny i wykonaliśmy dobrze swoją pracę w obronie. Trzeba się cieszyć. Powiedziałem zespołowi po meczu, że regularne zdobywanie punktów robi się poprzez grę w defensywie. Mamy jakąś pracę w tym aspekcie wykonując już Rodado i Julius (Ertlthaler - przyp.), którzy grają wysoko. Ciężko pracują dla zespołu i z tego korzystają też bramkarz i obrońcy, bo jesteśmy kolektywem.
©©



FOT. ANNA JAKIEWICZ

W meczu Pucharu Polski, który został rozegrany w Mielcu 23 września, Puszcza wygrała ze Stalą 2:1

II liga piłkarska O wygranej Podhala z Hutnikiem zdecydował jeden gol

Derby Małopolski dla ekipy z Nowego Targu

Maciej Zubek
redakcja@polskapress.pl

W 15. kolejce zmierzyły się drużyny z naszego regionu. Podhale w dobrym stylu pokonało Hutnika.

Podhale Nowy Targ	1 (0)
Hutnik Kraków	0

Bramka: 1:0 Lipień 62.
Podhale: Styrzcza - Kumorek, Michota, Salak - Pena (63 Pena), Vadvik, Lipień (63 Rubiś), Nowak - Chojceki (84 Hamed), Giel (70 Marcinho), Kurzeja.
Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski - Holuj, Daniel Hoyo-Kowalski, Burka, Gandziarowski - Kielis (73 Galek), Urbańczyk, Prusiński (73 Rzepka), Jopek (73 Mortycz), Sowiński (73 Bil) - Śliwa (46 Szablowski).
Sędziował: Łukasz Ostrowski (Szczecin).
Widzów: 900.



FOT. MACIEJ ZUBEK

Dzięki wygranej z Hutnikiem Podhale umocniło swoją pozycję w czołówce tabeli II ligi

Gospodarze szybko przejęli inicjatywę i starali się zepchnąć Hutnika do głębokiej defensywy. W 3 min bliski szczęścia był Chojceki, który po krótkim rozegraniu rzutu rożnego spudłował. Chwilę później Lipień uderzył nieczysto i futbolówka minęła bramkę. W 10 min Kurzeja mógł dać miejscowym prowadzenie, po świetnym dośrodkowaniu Peny uderzył głową, lecz zabrakło precyzji.

Najlepsza sytuacja dla Hutnika w pierwszej połowie była w 17 min: Daniel Hoyo-Kowalski w zamieszaniu pod bramką Styrzczuli z 2m przeniósł piłkę nad poprzeczką. Podhale nie zwalniało tempa. W 38 min strzał Vadvika został obroniony, a tuż przed przerwą Nowak kapitalnie zszedł z piłką do środka pola karnego i huknął tuż obok słupka.

Po przerwie nowotarzańskie zaatakowały jeszcze odważniej. W 48 min od utraty gola gości uratowała poprzeczka po centrostrzale Salaka. W kolejnych minutach piłkarze Podhala nie przestawali naciskać. Kurzeja próbował z dy-

stansu, Giel efektownie z „przewrotki”, ale futbolówka nie chciała wpaść do siatki.

Wreszcie w 61 min wysiłek został nagrodzony. Po centrze Nowaka z rzutu rożnego na bliższy słupek, Kurzeja przegrał pojedynkę główkową, ale opanował piłkę, zagrał przed bramką, a Lipień kopnął do siatki.

Po голу gospodarze kontrolowali przebieg gry. W 78 min Szablowski trafił nawet do siatki, jednak arbiter słusznie dopatrzył się pozycji spalonej. W końcówce spotkania Podhale mogło postawić kropkę nad „i”. W 85 min po dośrodkowaniu Seweryna Marcinha główkował minimalnie obok słupka.

Podhale wygrało jak najbardziej zasłużenie. Zagrało dojrzałe i z ogromną determinacją: agresywny pressing, szybkie przejścia do ataku i pełna kontrola środka pola. Hutnik, mimo ambitnej postawy, nie potrafił znaleźć sposobu na dobrze zorganizowaną drużynę z Nowego Targu.

- Środowy mecz w Pucharze Polski kosztował nas dużo sił zarówno fizycznych, jak i mentalnych, stąd mieliśmy problemy z intensywnością, jaką od pierwszych minut narzucił rywal. Na pewno nie mogę mieć pretensji do zespołu o zaangażowanie w tym spotkaniu - mówił szkoleniowiec Hutnika Krzysztof Świątek.

Trener Podhala Tomasz Kuźma nie krył satysfakcji: - Gratuluję swojej drużynie konsekwencji i determinacji w dążeniu do zwycięstwa. Od początku wiedzieliśmy, że musimy grać swoje, cierpliwie i z wiarą w końcowy sukces. Zespół wykonał świetną pracę, a takie mecze budują charakter i pokazują, że idziemy w dobrym kierunku.

Inne mecze: Unia Skiermiewice - ŁKS II Łódź 3:1 (2:0), Stępień 11, Sabito 41, Czarniecki 75 - Olejniczak 90+2; Warta Poznań - KKS 1925 Kalisz 4:2 (0:1), Dziedzic 65, Flak 70 sam., Stefaniak 78 k., Waluś 90+3 - Zdybowski 21, 54 k.; Zagłębie Sosnowiec - Chojniczanka Chojnice 0:2 (0:0), Gryszkiewicz 48 sam., Kamiński 90+1 kar-

ny; **Rekord Bielsko-Biała - GKS Jastrzębie 2:2 (1:2)**, Boczek 29, Ciucka 76 - Tomal 24, Bykowski 43; **Stal Stalowa Wola - Resovia Rzeszów 1:1 (0:0)**, Niedbała 84 - Malachowski 70; **Sokół Kleczew - Podbeskidzie Bielsko-Biała 5:2 (3:1)**, Kubiak 8, 33, 65, Śliwa 17, Bartosiak 86 - Martos 23, Klisiewicz 88; **Śląsk II Wrocław - Świt Szczecin 2:2 (2:1)**, Wolczek 21, Ciucka 31 - Woźniak 44, Obst 84; **Olimpia Grudziądz - Sandecja Nowy Sącz** - po zamknięciu wydania.

1. Unia Skiermiewice	15	31	31-17
2. Warta Poznań	15	29	27-19
3. Olimpia Grudziądz	14	28	30-19
4. Podhale Nowy Targ	15	26	16-11
5. Resovia Rzeszów	15	22	22-17
6. Świt Szczecin	15	22	27-26
7. Zagłębie Sosnowiec	15	22	19-21
8. Stal Stalowa Wola	15	21	28-23
9. Sandecja Nowy Sącz	14	20	22-23
10. Rekord Bielsko-Biała	15	20	22-23
11. Sokół Kleczew	15	19	30-27
12. Śląsk II Wrocław	15	19	26-24
13. Chojniczanka	15	18	22-26
14. Podbeskidzie B.-B.	15	18	22-28
15. Hutnik Kraków	15	16	22-24
16. KKS 1925 Kalisz	15	16	16-21
17. ŁKS II Łódź	15	8	13-28
18. GKS Jastrzębie	15	5	12-30

16. kolejka (7-9.11): Sandecja - Sokół (pt. 18), Warta - Podhale (s. 16), Hutnik - Olimpia (n. 12). © ©

Co za mecz! Przegrywały, prowadziły i... zremisowały

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. To był szalony mecz ekstrakligi kobiet. W starciu KS UJ Kraków z Rekordem Bielsko-Biała sytuacja zmieniła się jak w kalejdoskopie. Ostatecznie był remis.

KS UJ KRAKÓW - REKORD BIELSKO-BIAŁA 4:4 (3:3)
Bramki: 0:1 Zgoda 2, 0:2 Zgoda 10, 1:2 Dyśkowska 12, 2:2 Kaczmarek 13, 3:2 Smaza 18, 3:3 Dereń 35 karny, 4:3 Kaczmarek 76, 4:4 Długocka 90+2.

KS UJ: Klabis - Milena Kowalska (84 Marczak), Smaza, Dziób (71 Birłowska), Uma, Morde, Zapala, Romuzga, Dyśkowska, Kaczmarek, Pleban (46 Stachurska).
Rekord: Ptasek - Glinka, Dereń (90+8 Sikora), Jendrzeyczyk, Gutowska (60 Długocka), Niesłańczyk, Zgoda (71 Jaszek), Sowa, Janku, Gulec (71 Dębińska), Bednarek (90+8 Kawulka).
Sędziowała: Ewa Walczyńska (Lublin).

Nie upłynęło 10 minut, a było już 2:0 dla Rekordu. Najpierw przyjezdne wyprowadziły szybki atak, zwieńczony strzałem do siatki Oliwii Zgody. Na-

stępnie ta sama zawodniczka trafiła do pustej bramki.

Już w 12 min Julia Dyśkowska strzałem z kilkunastu metrów dała kontakt krakowiankom. Kilkadziesiąt sekund później w zamieszaniu dobrze zachowała się Wiktoria Kaczmarek, która wyrównała. Pięć minut później po wyrzucie z autu kapitalnie z linii pola karnego uderzyła Weronika Smaza.

Na przerwę drużyny schodziły przy remisie 3:3, bo w 35 min pewnie z rzutu karnego trafiła Dominika Dereń.

Po zmianie stron aż tyle goli nie padło, ale krakowianki mogły być mocno rozczarowane. W 76 min po krótko rozegranym rzucie rożnym poszło dośrodkowanie w pole karne, a Kaczmarek głową posłała piłkę do siatki.

Wydawało się, że „Jagiellonki” zgarną pełną pulę. Jednak w doliczonym czasie straciły w prosty sposób piłkę przy wprowadzaniu akcji ze swojej połowy, bielszczanki zaatakowały po przechyceniu i strzeliły gola, który dał im punkt. © ©

PIŁKA NOŻNA III liga

WIŚLANIE SKAWINA - WIŚŁOKA DĘBICA 0:0

Wiślanie: Pietruszewski - Morawski, Kołodziej, Zięba - Stachera (80 Cytacki), Wiszniewski, Żołądź (70 Gadek), Kron (57 Banik) - Sowa (57 Jania), Gut - Radwanek (80 Woyna-Orlawicz).
Wiślota: Huczek - Wolny, Paśko, Gaubert, Pereira - Fedan, Łanucha, Feret (86 Kieraś), Czernysz, Pranica (77 Mak) - Kulon (86 Zawisławski).
Sędziował: Krzysztof Wiśniewski (Kielce).
Widzów: 200.

Liderujący Wiślanie liczyli na trzy punkty, bo u siebie nieźle poczynają sobie jesienią. Tymczasem w trzecim kolejnym meczu na własnym boisku nie wygrali, w drugim nie strzelili bramki. - Zespoły rywali przyjeżdżają do nas się tylko bronić - mówi ze smutkiem kierownik drużyny Zbigniew Żmuda.

Miejscowi osiągnęli przewagę w pierwszych 20 minutach, m.in. Sowa miał okazję bramkową, lecz został zablokowany. Strzał Stachery obronił natomiast golkeeper. Potem mecz się wyrównał, ale goście poważniej nie zagrozili bramce Pietruszewskiego. Najlepszą okazję na zmianę wyniku miał dopiero w doliczonym czasie gry rezerwowy Cytacki - strzelił jednak obok bramki. Wcześniej ten sam zawodnik utrudnił wybiecie piłki Huczkowi - ten trafił w niego, ale futbolówka zatrzymała się przed linią bramkową. Na listę strzelców efektywnie próbował wpisać się inny z rezerwowych - Woyna-Orlawicz. Uderzył przewrotną, ale podobnie jak koledzy - bez pożądanego efektu. **(ŻUK)**

WIŚLA II KRAKÓW - SIARKA TARNOBREŻ 2:2 (1:0)

Bramki: 1:0 Szywacz 17, 2:0 Woś 51, 2:1 Szkiela 90+2, 2:2 Wyparło 90+6.
Wiśla II: Cziczkan - Chmiel, [86], Cymbaluk, Woś, Ziarko (89 Bugaj) - Staszak, Szywacz - Baniowski (69 Gap), Sukienicki (89 Prochwicz), Olejarka (69 Kościelniak) - Tokarczyk (83 Sarga).
Siarka: Raciniwski - Misztal, Biś [9], Wyparło [9], [po meczu], Kaliniec, Planeta - Matuszewski (60 Szkiela), Marszałik (79 Benvindo), Neczyporenko (79 Słowik), Wacławek (66 Kardys) - Mróz.
Sędziował: Przemysław Burliga (Katowice).
Widzów: 100.

Rezerwy Wiśły prowadziły z Siarką do drugiej doliczonej minuty 2:0, a jednak meczu nie wygrały! Goście zdobyli w końcówce dwie bramki i wywieźli z Krakowa punkt.

Wiśla miała przewagę od samego początku, a od 9 min nawet liczebną. To wtedy Bartosz Biś sfaulował wychodzącego na czystą pozycję Karola Tokarczyka, a sędzia wyrzucił za to piłkarza Siarki z boiska. Niedługo później Wiktor Szywacz uderzył z woleja z 16 metrów i Wiśla objęła prowadzenie. Krakowianie wynik podwyższyli w 51 min. Po wrzucie piłki z autu powstało w polu karnym Siarki

duże zamieszanie, w którym najlepiej odnalazł się Igor Woś i z bliska kopnął piłkę do siatki.

Później długo niewiele się działo na boisku, ale końcówka meczu była piorunująca. W drugiej doliczonej minucie po dośrodkowaniu z prawej strony kontaktowego gola strzelił głową Mikołaj Szkiela. W ostatniej już akcji meczu w ogromnym zamieszaniu pod bramką Wiśły piłkę z bliska do siatki wepchnął Michael Wyparło. **(BK)**

CHEŁMIANKA - CRACOVIA II 2:1 (1:0)

Bramki: 1:0 P. Cichocki 8, 2:0 Korbecki 69 karny, 2:1 Jodłowski 90+4.
Chełmianka: Wilk - P. Cichocki, M. Cichocki, Derkacz, Adamski (75 Urban), Grączewski, Krawczun, Kobialka (82 Tomczyk), Banaszewski, Korbecki (87 Baidoo), Kiebzak (82 Jabłoński).
Cracovia II: Golonka - Żołądź, Nowakowski, Walaszek - Mustafajew, Jodłowski, Sowiecki (60 Strózik), Tabisz (82 Czerwiński) - Thiago (72 Lachowicz), Skoczylas (60 Polak) - Tabor (72 Kaczor).
Sędziował: Gerard Gawron (Mielec). **Widzów:** 200.

Cracovia II poniosła drugą porażkę z rzędu. W Chełmie faworytem byli gospodarze i wywiązali się z tego zadania. Byli piłkarze Cracovii: Wilk, Kiebzak czy Urban mogli więc triumfować.

Ten pierwszy odegrał istotną rolę, na początku meczu obronił strzały: Mustafajewa w sytuacji sam na sam i Jodłowskiego. Te zamierzone okazje szybko zemściły się na gościach - po rzucie rożnym główkował Korbecki, piłka odbiła się od poprzeczki a następnie z bliska do siatki „Pasów” trafił P. Cichocki.

W II połowie Nowakowski sfaulował rywala i arbiter podyktował rzut karny dla Chełmianki. W doliczonym czasie Jodłowski strzałem z dystansu zdobył honorowego gola. **(ŻUK)**

Inne mecze: Świdniczanek Świdnik - Naprzód Jędrzejów 0:2 (0:2), Durda 29 k., Moskiewicz 32; **Sokół Kolbuszowa Dolna - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:5 (1:3)**, Chorolski 21 - Belycz 24, 64, Majewski 43, Górski 45, Lepiarz 90+1; **Sparta Kazimierza Wielka - Pogoń-Sokół Lubaczów 0:3 (0:1)**, Chromych 12, 84, Majda 75; **Stal Kraśnik - Podlasie Biała Podlaska 0:1 (0:0)**, Kosieradzki 81; **Star Starachowice - Czarni Polaniec 3:2 (2:0)**, Kowalski 18, Kasia 28 k., 67 - Kramarz 59, Bawor 81; **Korona II Kielce - Avia Świdnik 0:4 (0:2)**, Chmielewski 4 sam., Zawadzki 21, Kursa 54, Uliczny 68.

1. Avia Świdnik	15	30	33-19
2. Wiślanie Skawina	15	30	27-23
3. KSZO Ostrowiec Św.	15	29	27-15
4. Chełmianka Chełm	15	28	24-18
5. Pogoń-Sokół Lub.	15	26	27-14
6. Podlasie Biała Podl.	15	26	27-23
7. Siarka Tarnobrzeg	15	25	29-21
8. Star Starachowice	15	25	23-18
9. Wisłoka Dębica	15	23	22-17
10. Cracovia II	15	21	23-27
11. Korona II Kielce	15	20	25-29
12. Czarni Polaniec	15	19	24-26
13. Naprzód Jędrzejów	15	18	19-24
14. Stal Kraśnik	15	16	22-21
15. Wiśla II Kraków	15	14	23-35
16. Świdniczanek	15	12	22-29
17. Sokół Kolbuszowa D.	15	7	12-30
18. Sparta Kazimierza W.	15	7	16-36

16. kolejka (7-9.11): KSZO - Cracovia II (pt. 18), Wiślanie - Sokół (s. 13), Pogoń - Sokół - Wiśla II (s. 13:30). © ©

Liverpool doczekał się przełomu

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Prowadzący w Premier League Arsenal pokonał na wyjeździe Burnley 2:0. Na 3. pozycję awansował Liverpool, który prze-rwał serię czterech porażek, pokonując 2:0 Aston Villę.

Zwycięstwo Arsenalowi dały trafienia w pierwszej połowie Szweda Viktora Gyokeresa i Declana Rice'a.

„Kanonierzy” imponują grą w obronie. To był ich czwarty z rzędu ligowy mecz bez straconej bramki, a łącznie w tym sezonie dali sobie wbić tylko trzy gole. Rekord Premier League należy do Chelsea Londyn, która w rozgrywkach 2004/2005 straciła 15 bramek.

Egipcjanin Mohamed Salah dał prowadzenie Liverpoolowi tuż przed końcem pierwszej połowy, kiedy błąd popełnił argentyński bramkarz Aston Villi Emiliano Martinez. Niecelnie podał do swojego obrońcy, po czym piłkę przejął napastnik „The Reds” i dokonał dzieła.

W swojej historii Liverpool miał tylko dwóch skuteczniej-



Napastnik Liverpoolu Mohamed Salah w meczu z Aston Villą zdobył swą czwartą bramkę w tym sezonie Premier League

szych zawodników od Salaha: Ian Rush we wszystkich rozgrywkach zdobył 346 goli, a Roger Hunt 285. Drugą bramkę w sobotnim starciu uzyskał w 58 minucie Holender Ryan Gravenberch.

Cały mecz w barwach gości rozegrał Matty Cash. Obrońca reprezentacji Polski, który przedłużył kontrakt do 2029 roku, został ukarany żółtą kartką.

Pomocnik Oxford United Przemysław Płacheta zdobył bramkę w zremisowanym 2:2 z Millwall meczu 13. kolejki Championship, czyli zaplecza Premier League. To jego drugi ligowy gol w tym sezonie.

Płacheta trafił do siatki w szóstej doliczonej minucie drugiej połowy, co uchroniło gospodarzy od porażki. Polak na boisku pojawił się w 73 mi-

nucie. Jediną dotychczasową bramkę zdobył 21 września w wyjazdowym starciu z Bristol City (3:1).

Całe spotkanie w barwach z Oxford rozegrał obrońca Michał Helik. Zespół Polaków w 13 meczach wywalczył 13 punktów i zajmuje 18. miejsce. Millwall zgromadziło 24 punkty i jest na czwartej pozycji. Prowadzi Coventry City - 28 pkt.

PREMIER LEAGUE

10. kolejka: Nottingham Forest - Manchester United 2:2 (Gibbs-White 48, Savona 50 - Casemiro 34, Diallo 81), **Fulham - Wolverhampton 3:0** (Sessegnon 9, Wilson 62, Mosquera 75 sam.; czerwona kartka: Agbadou - Wolves 36), **Crystal Palace - Brentford 2:0** (Mateta 30, Collins 51 sam.), **Burnley - Arsenal 0:2** (Gyokeres 14, Rice 35), **Brighton - Leeds 3:0** (Welbeck 11, Gomez 64, 70), **Tottenham - Chelsea 0:1** (Joao Pedro 34), **Liverpool - Aston Villa 2:0** (Salah 45+1, Gravenberch 58), **West Ham - Newcastle 3:1** (Lucas Paqueta 35, Botman 45+5 sam., Soucek 90+7 - Murphy 4), **Manchester City - Bournemouth 3:1** (Haaland 17, 33, O'Reilly 60 - Adams 25). Prowadzi Arsenal z 25 punktami przed Manchesterem City - 19 pkt i Liverpoolem oraz Bournemouth - po 18 pkt. Tabelę zamyka Wolverhampton z 2 pkt. ©️

Pierwsze zwycięstwo Borussii Polanskiego

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do 9. kolejki na premierowe zwycięstwo w tym sezonie Bundesligi czekali kibice Borussia Moenchengladbach, której trenerem od kilku tygodni jest Eugen Polanski.

Przełamanie było niezwykle efektowne, bowiem „Żrebaki” rozbiły na wyjeździe St. Pauli różnicą aż czterech goli. A przecież wcześniej miały spore kłopoty ze zdobywaniem bramek. Jedyne w szalonym spotkaniu z Eintrachtem Frankfurt czterokrotnie umieściły piłkę w bramce (porażka 4:6), a w siedmiu pozostałych starciach trafiły łącznie raptem dwa razy.

Mecz przebiegał dokładnie tak jak zaplanowaliśmy. Szybko strzeliliśmy gola i szybko mogliśmy podwyższyć prowadzenie, a w obronie na niewiele pozwalaliśmy przeciwnikowi. Dobrze też operowaliśmy piłką i byliśmy groźni przy stałych fragmentach gry - ocenił spotkanie trener Borussia, były reprezentant Polski.

W Moenchengladbach cieszą się z przełamania, ich sobotni rywal wciąż natomiast nie może wygrzebać się z dołka. Początek sezonu nie zwiastował kłopotów, które nastąpiły później - po trzech seriach gier zespół z Hamburga miał na koncie dwa zwycięstwa i remis. Od połowy września nie poprawił już jednak swojego dorobku, a klęska z dotychczas zamykającym tabelę Bundesligi rywalem była już szóstą z rzędu.

- Brak mi słów. Nie możemy tak dalej grać, zwłaszcza w sytuacji, w jakiej się znajdujemy - skomentował Alexander Blessin, który dowodzi zespołem od lipca 2024 roku.

W kłęsce palców nie maczali Polacy związani z St. Pauli. Ar-

kadiusz Pyrka (choroba) i Adam Dźwigała nie znaleźli się w kadrze meczowej na tę potyczkę. Ekipa z Hamburga osunęła się w tabeli na 15. lokatę, z kolei Borussia jest 16.

Podczas gdy jedni walczą z mniejszymi lub większymi kryzysami, monachijski walec rozjeżdża kolejnych rywali. Tym razem Bayem pokonał różnicą trzech goli Bayer Leverkusen, a wynik ustalił do przerwy. Nie przeszkodził mu nawet fakt, że tym razem na ławce rezerwowych spotkanie rozpoczęli choćby Harry Kane i Michael Olise (obydwaj pojawili się na murawie w drugiej połowie).

- Rotacja? Ja to nazywam rywalizacją - rzucił po zwycięstwie Vincent Kompany, trener mistrza Niemiec. Oszczędzał graczy na czekający drużynę niezwykle ciekawie zapowiadające się starcie w Lidze Mistrzów, w którym jego zespół zmierzy się w Paryżu z PSG (wtorek, 4 listopada, godz. 21).

Każdy wiedział, co ma robić. Towarzyszy nam pewność siebie, niezależnie od tego, o jaką pozycję chodzi i kto na niej rozpoczyna - dodał golkipier Bawarczyków Manuel Neuer.

Bayern z kompletem zwycięstw przewodzi w tabeli, wyprzedzając o pięć punktów RB Lipsk.

BUNDESLIGA

9. kolejka: Augsburg - Borussia Dortmund 0:1 (Guirassy 37), **Union Berlin - Freiburg 0:0**, **St. Pauli - Borussia Moenchengladbach 0:4** (Tabaković 15 i 40, Machino 75, Fraulo 80), **RB Lipsk - Stuttgart 3:1** (Chabot 45 sam., Diomande 53, Cardoso 90+1 - Tomas 65), **Mainz - Werder Brema 1:1** (Widmer 36 - Stage 86), **Bayern Monachium - Bayer Leverkusen 3:0** (Gnabry 25, Jackson 31, Bade 44 sam.), **Heidenheim - Eintracht Frankfurt 1:1** (Zivzivadze 32 - Kristensen 55), **Koeln - HSV 4:1** (Ache 25, Kainz 48, El Mala 90+4, Kamiński 90+9 - Dompe 61, czerwone kartki: HSV - Pherai, Vieira 83), **Wolfsburg - Hoffenheim 2:3** (Aomura 14, 56 - Burger 31, 62, Promel 50). ©️

Real Madryt nie zwalnia tempa. Dwie bramki Mbappe

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lider hiszpańskiej ekstraklasy, Real Madryt, kontynuuje serię zwycięstw. „Królewscy” wygrali szósty mecz z rzędu, a czwarty w La Lidze.

W 11. kolejce Real pokonał na własnym stadionie znajdującą się w strefie spadkowej Valencję 4:0.

Bohaterem „Królewskich” po raz kolejny w tym sezonie

został Kylian Mbappe, który zdobył dwie bramki: w 19 oraz 31 minucie z rzutu karnego. Reprezentant Francji ma już na swoim koncie w tym sezonie 13 goli w rozgrywkach La Ligi i jest liderem klasyfikacji strzelców.

Drugi w zestawieniu - Argentyńczyk Julian Alvarez z Atletico Madryt - strzelił siedem goli. Po jednej bramce w meczu z Valencią dołożyli Jude Bellingham w 44 min - chwilę po tym, jak rzutu karnego nie wykorzystał Vinicius

Junior - oraz Alvaro Carreras na osiem minut przed końcem starcia. Real wygrał już 13 z 14 meczów o stawkę od początku sezonu. Przegrał tylko z lokalnym rywalem Atletico 2:5 i jest liderem tabeli, z dorobkiem 30 punktów.

Rywal Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok w fazie ligowej Ligi Konferencji, Rayo Vallecano, przegrało na wyjeździe z Villarreal aż 0:4. Atletico Madryt pokonało Seville 3:0. Jedną z bramek dla Atletico zdobył Antoine Griezmann,

dla którego był to 138. gol w lidze barwach tego klubu.

LA LIGA

Wyniki 11. kolejki: Getafe - Girona 2:1 (Martin 72, Mayoral 86 - Stuani 90+4), **Villarreal - Rayo Vallecano 4:0** (Moreno 22, Moleiro 56, Comesana 58, Perez 65), **Atletico - Sevilla 3:0** (Alvarez 64, Almada 77, Griezmann 90), **Real Sociedad - Athletic Bilbao 3:2** (Mendez 38, Guedes 47 - Guruzeta 42, Navarro 79), **Real Madryt - Valencia 4:0** (Mbappe 19, 31, Bellingham 44, Carreras 82), **Levante - Celta 1:2** (Arriaga 66 - Minguenza 40, Roman 90+1), **Alaves - Espanyol 2:1** (Suarez 5, Boye 40 - Fernandez Jaen 56). ©️

Męki PSG. Gol w ostatniej sekundzie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 11. kolejce francuskiej Ligue 1 broniący tytułu i prowadzący w tabeli piłkarze Paris Saint-Germain pokonali u siebie Niceę 1:0.

Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskał Portugalczyk Gonçalo Ramos w czwartej doliczonej minucie meczu.

24-letni Ramos, napastnik drużyny narodowej „Selecao das Quinas” - wprowadzony na boisko w 72 min - wykorzystał do-

środkowanie z rzutu różnego od uznawanego jest za najlepszego piłkarza w historii Gruzji, Chwicy Kwaraccheli, i dał swojej drużynie komplet punktów w ostatniej akcji meczu. Był to jego 38. gol w setnym występie w paryskim zespole.

Liderem klasyfikacji najlepszych snajperów Ligue 1 pozostaje Argentyńczyk Joaquín Panichelli z RC Strasbourg (drużyna Maxiego Oyedele), który w dziesięciu spotkaniach strzelił 9 goli.

Jedynym piłkarzem, który miał związki z Polską, a był królem strzelców Ligue 1, był w la-

tach 1956-1957 i 1959 Thadee Cisowski urodzony na Lubelszczyźnie. Cisowski strzelił 206 goli w 286 spotkaniach dla trzech drużyn Ligue 1 w latach 1947-1961. To piąty wynik w historii futbolu we Francji.

LIGUE 1

11. kolejka: PSG - Nice 1:0 (Ramos 90+4), **AS Monaco - Paris FC 0:1** (Simon 53), **Auxerre - Olympique Marsylia 0:1** (Gomes 30), **Rennes - Strasbourg 4:1** (Lepaul 9, 48, 60, Meite 35 - Nanasi 77), **Lens - Lorient 3:0** (Edouard 6, Bamba 64 bram. samob., Said 77), **Lille - Angers 1:0** (Correia 45+2), **Nantes - Metz 0:2** (Abuashili 82, Diallo 89), **Toulouse - Le Havre 0:0**. ©️

Buksa i Piotrowski ograli Zalewskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Pierwszej porażki w tym sezonie włoskiej Serie A doznała Atalanta Bergamo. Uległa na wyjeździe Udinese 0:1 po bramce Nicolò Zaniolo. Wystąpił aż trzech Polaków.

Jednak żaden z nich nie rozegrał całego spotkania. W drużynie gospodarzy Adam Buksa grał do 86 minuty, a Jakub Piotrowski wszedł na boisko w 69 min. Natomiast w ekipie gości Nicola

Zalewski opuścił plac gry w 77 min.

Broniące „scudetto” Napoli tylko zremisowało z Como 0:0. To pierwszy remis drużyny „Gli Azzurri” w tym sezonie. Poza tym ekipa Antonio Conte ma 7 zwycięstw i 2 porażki. Como, które pokazywało się już w końcówce poprzedniego sezonu, wyrasta na rewelację rozgrywek. Jedynej porażki zespół Cesca Fabregasa doznał w 2. kolejce - z Bolognią Łukasza Skorupskiego.

Wynik na Stadio Diego Armando Maradona mógł być dla Como jeszcze korzystniejszy, ale

w 26 min rzutu karnego nie wykorzystał Alvaro Morata. Strzał Hiszpana obronił Vanja Milinković-Savić. Morata pomylił się z 11 metrów już w drugiej kolejnej próbie.

SERIE A

10. kolejka: Udinese - Atalanta Bergamo 1:0 (Zaniolo 40), **SSC Napoli - Como 0:0**, **Cremone - Juventus Turyn 0:1** (Kostić 2), **Verona - Inter 1:2** (Giovane 40 - Zielirski 16, Frese 90+2 sam.), **Florentina - Lecce 0:1** (Berisha 23), **Torino - Pisa 2:2** (Simeone 42, Adams 45 - Moreo 13, 29; cz. kartka: Baroni 45, Torino), **Parma - Bologna 1:3** (Bernabe 1 - Castro 17; 68, Miranda 90+2, cz. kartka: Ordonez 35, Parma). ©️

Mistrzostwo sztangistki, pogoń szczypiornistów

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Największym sukcesem minionego weekendu było zdobycie przez Martynę Dołęgę złotego medalu mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w kategorii wiekowej do lat 20.

To kolejny sukces urodzonej w 2005 roku sztangistki. Przed rokiem w tej kategorii wiekowej wywalczyła srebro, przed dwoma laty złoto, a przed trzema brąz. Ma też na koncie miano najlepszej zawodniczki Starego Kontynentu (2022) oraz srebrny krążek (2021) w kategorii do lat 17, a także brązowe medale mistrzostw świata do lat 17 (2021) i do lat 20 (2023).

W Durres Polka triumf zapewniła sobie już w zasadzie po rwaniu, w którym uzyskała 102 kilogramy. Żadna inna zawodniczka nawet nie zbliżyła się do tego osiągnięcia - druga w tej części dwuboju, Turczynka Medine Balaban, zanotowała rezultat gorszy aż o dziewięć kilogramów. W podrzucie wystarczyło więc jedynie pilnować, by nie przytrafiła się katastrofa w postaci wszystkich spalonych prób. Dołęga nie wypuściła szansy z rąk, zanotowała dwa udane podejścia (115 i 118 kg), nie poradziła sobie jedynie z ciężarem wynoszącym 122 kg.

Uzyskany wynik w zupełności wystarczył do zdecydowanego zwycięstwa - 220 kg to o 8 kg więcej niż łącznie podniosła Balaban. Trzecia, Meri Misakian z Armenii, zakończyła rywalizację z wynikiem 210 kg.

Młoda polska sztangista trenowana jest przez ojca, Marcina, trzykrotnego mistrza świata w podnoszeniu ciężarów (2006, 2009, 2010), mistrza

Europy (2006) i brązowego medalistę olimpijskiego z Pekinu (2008). Ciężary dźwigała także jej mama - Marta (z domu Wawak), dwukrotna złota medalistka mistrzostw Polski i czwarta zawodniczka Europy w kategorii 63 kg (2000 rok).

Medale mistrzostw Europy, tyle że w kategorii do lat 23, zdobywali również nasi judocy. W miniony piątek i sobotę w Kiszyniowie Biało-Czerwoni trzykrotnie stawali na podium. Najlepiej spisała się Zuzanna Woźniak, która wywalczyła srebro w kategorii 48 kg, z miejsca na najniższym stopniu podium cieszyli się natomiast Ksawery Ignasiak (60 kg), a także Jakub Sordyl (+100 kg).

W mistrzowskiej kontynentalnej imprezie wezmą udział także nasi szczypiorniści. Zmagania rozpoczną się już w połowie stycznia 2026 roku, a w ramach przygotowań do turnieju nasz zespół rozegrał w Wałbrzychu towarzyski mecz z Czechami. Po nieudanej pierwszej połowie (9:16) i ambិតnej pogoni po przerwie Biało-Czerwoni ostatecznie przegrali 29:30.

Pierwsza połowa nie była dobra w naszym wykonaniu. Zgubiliśmy za dużo piłek i nie trafiliśmy zbyt wielu rzutów. W drugiej lepiej rozumieliśmy, jak musimy grać, więc wynik był lepszy, ale musimy jeszcze dużo pracować i dużo się nauczyć - powiedział po spotkaniu Julen Aguinagalde, drugi trener reprezentacji Polski.

Potyczka z naszymi południowymi sąsiadami była okazją do sprawdzenia nowych zawodników w kadrze. W Wałbrzychu debiut w narodowych barwach zanotowali Piotr Mielczarski (zdobył też premierową bramkę), Damian Domagała i Leon Łazarczyk. ©©



Mimo bardzo ambitnej pogoni w drugiej połowie Polacy przegrali towarzyski mecz z Czechami 29:30

Tenis W Rijadzie rozpoczął się prestiżowy turniej WTA Finals

EFEKTOWNA WYGRANA ŚWIĄTEK

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

W starciu triumfatorek Wielkiego Szlema Iga Świątek pokonała Madison Keys 6:1, 6:2 w sobotnim meczu otwarcia WTA Finals w Rijadzie.

Mistrzyni Wimbledonu potrzebowała nieco ponad godziny, aby pokonać zwyciężczynię Australian Open w turnieju kończącym sezon dla ośmiu najlepszych tenisistek świata.

Już na samym początku Świątek zdominowała Keys. Wygrała pięć pierwszych gemów, a następnie zamknęła seta swoim serwisem w siódmym gemie. 30-letnia Amerykanka, która pauzowała od US Open z powodu kontuzji nadgarstka, miała słabe statystyki pierwszego seta. Siódma w światowym rankingu tenisistka zaliczyła tylko jednego zwycięskiego gema i popełniła 15 niewymuszonych błędów. Co więcej, Keys zdobyła łącznie osiem punktów w pierwszej odsłonie.

Po jednostronnym pierwszym secie Świątek rozpoczęła również drugą partię od przełamania, ale w kolejnym gemie Madison natychmiast odrobiła straty. Druga na liście WTA Polka pozostała niewzruszona i kontynuowała swoją dominację, wygrywając kolejne pięć gemów i przypieczętowując zwycięstwo w wielkim stylu.



Iga Świątek kapitalnie rozpoczęła turniej finałowy WTA w stolicy Arabii Saudyjskiej

Zawodniczki określają nawierzchnię kortu twardego w tegorocznych finałach WTA w Rijadzie jako szybką. W przeszłości sześciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema miała pewne problemy z radzeniem sobie w takich sytuacjach. Na swojej konferencji prasowej przed turniejem Świątek zapewniła, że nie będzie to stanowiło kłopotu.

- Myślę, że technicznie rzecz biorąc, grałam na szybszych nawierzchniach, a także to, jak radziłam sobie z szybszymi piłkami, które były dla mnie pro-

blemem w poprzednich sezonach - to było coś, co uważam za całkowicie ulepszone. Poprawiła się również szybkość serwisu. Myślę, że w tym roku byłam gdzieś na piątym miejscu w rankingu asów serwisowych. To niemożliwe - wyjaśniła Polka.

Dodała: - Jestem w pewnym sensie zadowolona ze wszystkiego, głównie z mojego serwisu i ogólnego skupienia. Byłam w formie od początku do końca i naprawdę chciałam, żeby tak pozostało.

To był pierwszy mecz Keys od 68 dni, odkąd odpadła w pierwszej rundzie US Open. Świątek przyznała, że tak długa nieobecność „może sprawić, że trochę zardzewiejesz”.

W swoim drugim starciu w Grupie Sereny Williams w WTA Finals Świątek zagra z reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina, która w 58 minut rozgromiła Amerykankę Amandę Anisimovą 6:3, 6:1. To spotkanie zaplanowano na dzisiaj (godz. 15). Transmisja w Canal+Sport. ©©

W Pucharze Polski Wisła może sprawić niespodziankę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

ROZMOWA. Marek Dziuba, brązowy medalista mundialu w 1982 roku, ocenia bieżącą edycję piłkarskiego Pucharu Polski.

40 lat minęło od pana triumfu w Pucharze Polski z Widzewem. Ludzie pamiętają o tym? Wielu kibiców przypomina mi tamten sezon, finał przy Łazienkowskiej, gdzie po rzutach karnych ograliśmy GKS Katowice. Piękne wspomnienie, ale w tamtych czasach finały odbywały się na różnych obiektach, w różnych zakątkach kraju, nie było takiej oprawy jak obecnie. Lokalizacja meczu o główne trofeum na Stadionie Narodowym przyciągnęła do Pucharu Polski sponsorów i kibiców; inne kraje nam zazdroszczą.

Jest Pan zaskoczony rozstrzygnięciami w obecnej edycji?

Z uczestników Ligi Konferencji odpadła tylko Legia, i to po porażce u siebie z Pogonią Szczecin. To na pewno dla stołecznego klubu duża strata finansowa i prestiżowa. Posadą już zapłacił trener Edward Iordanescu, który wcześniej przekombinował w spotkaniu z Samsunspor, co niejasno tłumaczył. „Portowcy” zrewanżowali się za przegrany w dramatycznych okolicznościach ostatni finał. W Pogoni też jest wielka presja na triumf w Pucharze Polski, wspominał o tym nie raz Kamil Grosicki. Lech Poznań przekonał się, że nie ma z góry wygranych spotkań, nawet gdy się rywalizuje z czwartoligowcem. Gryf Słupsk postawił się mocno „Kolejorzowi”, który przeżywa słabszy okres, ale fawo-

ryt osiągnął cel. Jagiellonia męczyła się w Legnicy z Miedziem, to też według mnie dowód, że podnosi się poziom w innych klasach rozgrywkowych.

Nie tak dawno Puchar Polski zdobyła Wisła Kraków z zaplecza ekstraklasy. Może to powtórzyć?

Wisła powinna awansować w tym sezonie do ekstraklasy, ma bardzo dobry zespół, w Pucharze Polski też jest w stanie być „czarnym koniem”. Przykład Wisły pokazuje, że marka przyciąga, mnóstwo ludzi chodzi na jej mecze, miejsce „Białej Gwiazdy” to ekstraklasa, wiele za tym przemawia. Kolejka chętnych do zdobycia Pucharu Polski jest długa: Jagiellonia, mocny Górnik, Korona Kielce prowadzona przez Jacka Zielińskiego, który jest świetnym fachowcem, Raków

Częstochowa. Co do Rakowa, to smutno, że w takim ośrodku nie ma porządnego stadionu, a na mecze przychodzi mało kibiców. Nie ma co porównywać do Widzewa, Jagiellonii czy Korony Kielce. Wracając do Pucharu Polski, to teraz nawet losowanie jest ciekawe, każdy mecz w 1/8 finału będzie ciekawy. Ktoś z ekstraklasy trafi na Zawiszę, uda się do Bydgoszczy i może się spodziewać ciężarów... Dziś Puchar Polski to wizytówka naszego futbolu.

Losowanie 1/8 Pucharu Polski odbędzie się we wtorek, 4 listopada, o godzinie 12:00. Szansę na wywalczenie trofeum w sezonie 2025-2026 zachowały: Avia Świdnik, Chojniczanka, GKS Katowice, Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Korona Kielce, Lech Poznań, Lechia Gdańsk, Piast Gliwice, Pogoń Szczecin, Polonia Bytom, Śląsk Wrocław, Raków Częstochowa, Widzew Łódź, Wisła Kraków i Zawisza Bydgoszcz. ©©

Na dwóch biegunach

J. Żukowski, R. Kieroński
redakcja@polskapress.pl

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK.
**Wisła nie miała najmniej-
szych problemów z wygraną.
A Contimax uległ wyraźnie.**

**ISLAND WICHOŚ JELENIA GÓRA - WISŁA
KRAKÓW**54:80 (10:27,12:16,16:14,16:23)
Island: Kosalewicz 22, Dzierbicka 17, Domka 3,
Byczkowska 2, Kurkowiak 2 oraz Dżochowska 6,
Wódka 3, Pawlukiewicz 2, Warsińska 1, Pro-
kop 0, Pilichowska 0, Gajdamowicz 0.
Wisła: J. Williams 22, T. Williams 20, Żukowska 13,
Niemojewska 7, Stasiuk 6 oraz Gbiorczyk 6,
Krupa 4, Cykowska 2,
Sędziowali: B. Podkowińska, M. Skorek, K. Ku-
racińska.

Wiślaczki bardzo szybko usta-
wiły sobie to spotkanie, które
już po pierwszej kwarcie było
rozstrzygnięte. Tylko raz był re-
mis (3:3), potem wyższość
przyjezdnych nie podlegała
żadnej dyskusji. Przyjezdne
prowadziły już 23:6. Można
było więc trochę popołgować
dalszej fazie meczu. Miejscowe
trochę zniwelowały przewagę
(20:33), ale Wisła utrzymywała
ponad 20-punktowe prowadze-
nie. I tak było już do końca,
a przewaga sięgnęła prawie 30
punktów (49:78), a na końcu
wyniosła 26 pkt.

PIŁKA NOŻNA IV, V liga

IV LIGA

Limanovia - Wieczysta II Kraków 3:3, Hutnik II
Kraków - Lubarń Maniowy 2:1, MKS Trzebinia -
Beskid Andrychów 3:4, Kalwarianka - Garbar-
nia Kraków 1:2, BKS Bochnia - Watra Białka Ta-
trzańska 1:2, Okocimski Brzesko - Orzeł Ry-
czów 0:1, Glinik Gorlice - Dalin Myślenice 1:2,
Puszcza II Niepołomice - Poprad Muszyna 1:2,
Metal Tarnów - Pcmianka 1:1, pauzowała Unia
Tarnów.

1. Beskid Andrychów	16	40	42-20
2. Orzeł Ryczów	16	38	31-15
3. Wieczysta II Kraków	16	29	51-28
4. Lubarń Maniowy	16	28	27-14
5. Garbarnia Kraków	16	27	29-19
6. BKS Bochnia	16	26	32-20
7. Poprad Muszyna	16	26	30-21
8. Limanovia	17	25	32-40
9. Dalin Myślenice	16	24	25-24
10. Watra Białka Tatr.	15	23	28-31
11. Kalwarianka Kal. Zeb.	16	21	33-26
12. Glinik Gorlice	16	20	26-22
13. Unia Tarnów	16	19	24-35
14. Okocimski Brzesko	16	18	23-28
15. Metal Tarnów	16	17	14-34
16. Pcmianka	15	13	23-32
17. Hutnik II Kraków	16	13	23-37
18. Puszcza II Niepołom.	16	12	19-32
19. MKS Trzebinia	16	3	7-40

V LIGA

Grupa zachodnia: Raba Dobczyce - Niwa No-
wa Wieś 1:3, Brzezina Osiek - Victoria 1918 Ja-
worzno 1:3, Kmita Zabierzów - Chelmek 4:1, So-
kół Kocmyrzów - Jutrzenka Giebułtów 1:1, Świt
Krzeszowice - Legion Bydlin 1:1, Tempo Białka -
Unia Oświęcim 2:2, Orzeł Myślenice - Orzeł Pia-

**CONTIMAX MOSIRBOCHNIA - ARTEGO
BYDGOSZCZ** 68:105 (6:27,27:27,14:23,
21:28)
Contimax: Jones 14, Jarzab 14, Karakasidou 13,
Walczak 11, Wdowiuk 7 oraz Joks 6, Ossowska 3,
Bukowczan 0, Golas 0, Zajac 0.
Artego: Michalek 13, Jones 11, Pawlikowska 11, So-
biech 10, Pokk 3 oraz Danielewicz 19, Keller 14, Lom-
bard 13, Uziailo 6, Maławy 3, Perzyna 2, Szymkie-
wicz 0.
Sędziowali: R. Mordal, M. Kuzia, M. Tatar.

Można powiedzieć, że miejscowe
a pierwszą kwartę zostały
w szatni. Po 5 min przegrywały
bowiem 0:17. Pierwsze punkty
zdobył Britney Jones z rzutów
wolnych. Fatalna była dyspozycja
rzutowa Contimaxu, a rywalki
po kontrach popisywały się bar-
dzo dobrą skutecznością. Bo-
cheński zespół grał bez Marty
Marcinkowskiej i Darii Dubniuk
(nie zagra już do końca sezonu).
Po raz pierwszy zaprezentowała
się Greczynka Lilia Karakasidou.
W II kwarcie poderwała do walki
gospodynie Jones, to była jedyna
wyrównana kwarta. Setne
punkty w 39 min zdobyła Pawli-
kowska porzucie za trzy.

Inne mecze: KSSSP Enea AJP Gorzów Wlkp. -
Zagłębie Sosnowiec 83:76, Enea AZS Politech-
nika Poznań - VBW Gdynia 66:83, Energa Toruń
- Polkonia Warszawa 78:67, AZS UMCS Lublin -
Ślęza Wrocław 88:74. © ©

ski Wielkie 2:1, Radziszowianka - Błękitni Mod-
nica 1:1.

1. Victoria Jaworzno	14	34	42-18
2. Błękitni Modlnica	14	31	41-26
3. Niwa Nowa Wieś	14	28	31-20
4. Radziszowianka	14	26	27-21
5. Sokół Kocmyrzów	14	22	34-29
6. Kmita Zabierzów	14	19	33-28
7. KS Chelmek	14	19	30-30
8. Świt Krzeszowice	14	18	18-25
9. Orzeł Piaski Wielkie	14	18	13-21
10. Orzeł Myślenice	14	18	25-40
11. Tempo Białka	14	17	34-26
12. Jutrzenka Giebułtów	14	15	26-23
13. Unia Oświęcim	14	15	19-25
14. Legion Bydlin	14	12	20-28
15. Brzezina Osiek	14	11	19-35
16. Raba Dobczyce	14	10	14-31

Grupa wschodnia: Gród Podegrodzie - Szaffary
1:1, Poprad Ryto - Bruk Bet Termalica II Nieciecha
0:1, Turbacz Mszana Dolna - Tamovia 2:5, Jordan
Jordanów - Dunajec Nowy Sącz 3:3, Sokół Słopni-
ce - Kolejarz Stróże 2:1, Szreniaw Nowy Wiśnicz -
Błyskawica Proszówki 0:6, Nowa Jastrząbka -
Żukowice - Wolania Wola Rzędzińska 0:3, Wisła
Czarny Dunajec - Polan Żabno 2:0.

1. Bruk-Bet Termalica II	14	37	57-7
2. Wolania Wola Rzędz.	14	31	42-8
3. Poprad Ryto	14	26	27-19
4. Gród Podegrodzie	14	26	29-22
5. Wisła Czarny Dunajec	14	24	38-23
6. Turbacz Mszana Dolna	14	21	35-30
7. Sokół Słopnice	14	19	22-30
8. Polan Żabno	14	18	18-22
9. Dunajec Nowy Sącz	14	18	25-27
10. Kolejarz Stróże	14	16	12-17
11. Tarnovia	14	16	27-36
12. Jordan Jordanów	14	14	26-39
13. Szreniawa N. Wiśnicz	14	13	14-45
14. Nowa Jastrząbka-Żuk.	14	11	14-20
15. LKS Szaffary	14	10	20-38
16. Błyskawica Proszówki	14	10	29-52

(ŻUK)

Hokej Derby Małopolski bez żadnych emocji

Unia zagra w Pucharze

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

**Stawką meczu były nie tylko
punkty, ale i awans gospoda-
rzy do finałowego turnieju
Pucharu Polski (gra pierwsza
„4” po dwóch rundach).**

Unia Oświęcim	5
Comarch Cracovia	1

(2:0, 1:1, 2:0)
Bramki: 1:0 Heikkinen (Olsson Trkulja, Makela)
10, 2:0 Peresunko (Heikkinen, Scarlett) 20, 2:1
Maki (Jaskiewicz, Strebenz) 31, 3:1 Peresunko
(Djukow) 39, 4:1 Partanen (Heikkinen, Ahoelto)
55, 5:1 Petrasz (Olsson Trkulja) 56.
Unia: Tyczyński - Djukow, Scarlett; Kasperlik,
Rac, Peresunko - Florczak, Makela; Partanen,
Heikkinen, Ahoelto - Matthews, Soederberg;
Petrasz, Olsson Trkulja, Krzemień - Mościcki, Pro-
kopiak; Kusak, Krzemień, Prusak.
Cracovia: Lipiainen - Jaracz, Kruzczak; Karjala-
inen, Bezwiński, Ślusarek - Hansson, Michalski;
Kapica, Valtola, Dziurdzia - Jaskiewicz, Noworyta;
Mocarski, Montgomery, Gumirski - Wajda, Mętel;
Maki, Malasiński, Strebenz.
Sędziowali: B. Kaczmarek, M. Polak. **Kary:** 6-2
min. **Widzów:** 2500.

Unia Oświęcim w hokejowych
derbach Małopolski pokonała we
własnej hali Comarch Cracovię,
stawiając pieczęć na awansie
do turnieju finałowego Pucharu
Polski, który pod koniec grudnia
zostanie rozegrany w Krynicy.
Mecz miał wiele personal-
nych podtekstów. Prowadzący
Comarch Cracovię Krystian
Dziubiński przez cztery sezony
(2021-2025), bronił barw oświe-
cimskiego klubu. Przed spotka-
niem działacze z klubu
przy Chemikow 4 podziękowali
mu za serce i oddanie podczas
reprezentowania biało-niebie-
skich barw.
Poza „Dziubkiem” oświe-
cimską przeszłość mają inni za-
wodnicy drużyny „Pasów”; Mi-
łosz Noworyta, Henry Karjala-
inen czy Patryk Wajda.



FOT. JERZY ZABORSKI

**Tak oświęcimianie zdobyli pierwszego gola - autorem tej
bramki był Ville Heikkinen. Potem zaliczył dwie asysty**

Oświęcimianie zdobyli
pierwszego gola grając w prze-
wadze. Potrzebowali kilkudzie-
sięciu sekund gry mając o jed-
nego zawodnika więcej.
W podobnych okoliczno-
ściach nie poradzili sobie kra-
kowie. Zamknęli oświe-
cimian w ich własnej tercji
obronnej w ostatnich 30 sekun-
dach przewagi i tyle.
Tuż przed pierwszą przerwą
oświęcimianie rozmontowali
obronę krakowian, a do siatki
trafił Aleksander Persunko.
Na początku drugiej od-
słony Bartosz Florczak przy-
mierzył w słupek, ale to nie
była zapowiedź oświęcimskiej
kanonady. Przeciwnie. To kra-
kowie zdobyli kontakto-
wego gola. Eeteu Maki trafił
do siatki między parkanami
bramkarza oświęcimian.
Oświęcimianie jednak jesz-
cze przed drugą przerwą odzys-
kała dwubramkowe prowa-
dzenie. Aleksander Peresunko,
atakując z prawej strony, ude-
rzył w bliższy róg.
W trzeciej odsłonie okazji
bramkowych było jak na lekar-
stwo. Miejscowi pilnowali wy-

niku, a „Pasy” nie bardzo potra-
fiły się dobrać do oświęcimian.
Dopiero podanie zza bramki
na gola zamienił Mika Parta-
nen. 72 sekundy później Sa-
muel Petrasz wygrał pojedynek
z bramkarzem, wprawiając
miejscowych kibiców w eufo-
rię nie tylko w związku z wygra-
nymi debarami Małopolski, ale
także z uwagi na awans do fi-
nału Pucharu Polski. Oświe-
cimianie będą w tym turnieju
jedyną ekipą z Małopolski. IM-
prezę zaplanowano na 28 - 30
grudnia w Krynicy-Zdroju.

Inne mecze, piątek: Zagłębie Sosnowiec - GKS
Katowice 0:3, STS Sanok - GKS Tychy 0:7, Energa
Toruń - Unia Oświęcim 6:5 po karnych, JKH GKS
Jastrzębie-Zdrój - Comarch Cracovia 5:0, **niedzie-
la:** GKS Tychy - Polonia 4:2, GKS Katowice - STS
5:0, Zagłębie - JKH 5:3.
1. Zagłębie Sosnowiec 16 35 68-36
2. JKH GKS Jastrzębie 16 31 49-33
3. Unia Oświęcim 16 31 64-41
4. GKS Katowice 16 31 48-34
5. Energa Toruń 16 28 72-55
6. GKS Tychy 16 28 57-38
7. Polonia Bytom 16 23 48-41
8. Comarch Cracovia 16 9 34-75
9. STS Sanok 16 0 23-110
© ©

Juvenia była o krok od sprawienia wielkiej sensacji

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

RUGBY. **Juvenia Kraków wró-
ciła na swoje boisko w dosko-
nałej formie. Zgotowała kibi-
com fenomenalne widowisko
pełne zwrotów akcji.**

Trzymające w napięciu do ostat-
nich sekund. Ostatecznie gospo-
darze musieli jednak uznać wyż-
szość lidera. Niedziela była szcze-
gólnym dniem dla rugbistów Ju-
venii. Nie tylko rozgrywali swój
ostatni tej jesieni mecz domowy,
ale przede wszystkim wrócili
na własną murawę w Parku Spor-

towym Juvenia. Wydarzeniu to-
warzyszyło oficjalne otwarcie,
w który uczestniczyły władze
miasta, na czele z zastępcą prezy-
denta miasta Łukaszem Sękem
oraz dyrektorem Zarządu Infra-
struktury Sportowej Tomaszem
Marcem. Nową trybunę, a także
piękny, funkcjonalny budynek
przyszło zobaczyć również wielo-
radnych, władze dzielnicy Zwie-
rzyniec, a także partnerzy klubu.
W końcówce wydawało się, że
Juvenia może jeszcze wygrać, bo
atakowała z pasją i furją, ale gdy
gra toczyła się już do tzw. „mar-
twej piłki”, wypadła ona gospo-
darzom podczas akcji ofensywnej

i sędzia zakończył zawody
przy stanie 34:38. To oznaczało,
że Ogniwo wygrywa za cztery
punkty, a w Krakowie zostaje je-
den punkt za przegraną różnicą
mniejszą niż siedem „oczek”.
**JUVENIA KRAKÓW - ENERGA OGNIWO
SOPOT** 34:38 (10:14)
Punkty: Van Zyl 19, Masindi 5, Jurczyński 5, Po-
lakiewicz 5 - Plichta 12, Maarman 5, Burek 5, Ze-
szutek 5, Lis 5, Kirsanov 4, Piotrowicz 2.
Juvenia: Siemaszko (61 Zastawnik), Masindi
(61 Beroszvili), Vorster (61 Matsiuk), Wiertek,
Atkinson (72 Wieczorkowski), Nohe, Skoczeń
(61 Dorywalski), Chornyj (30 Kliś), Van Zyl, Van
Heerden, Sakwa (55 Janeczko), Różycki, Jur-
czyński, Polakiewicz (72 Lewicki), Pastuchow.

Krótko

Wygrana w Szczecinie
W wyjazdowym meczu junio-
rzy Wisły Kraków ograli jedną
z najsłabszych drużyn w Cen-
tralnej Lidze Juniorów U-19,
Arkonie Szczecin 3:1 (1:0).
Bramki strzelili: Staniów 2, Sa-
łaj 53, Daczewski 70 - Kosiński
89.
(BK)

8. lokata łyżwiarzy
Kanadyjscy mistrzowie świata
Deanna Stellato-Dudek i Ma-
xime Deschamps zwyciężyli
w konkursie par w zawodach
Skate Canada, zaliczanych
do cyklu Grand Prix w ły-
żwiarstwie figurowym. Mi-
chał Woźniak i Julija Szczeti-
nina zajęli 8. miejsce.
(PAP)

Sport w telewizji
Poniedziałek, 13 Canal +
Sport, Canal + Sport 5, tenis,
turniej WTA Finals w Rijadzie;
15, 16, 30 Canal + Sport 2, tenis,
turniej WTA Final; **17, 55 Canal**
+ Sport 3, piłka nożna, ekstra-
klasa: Wisła Płock - Pogoń
Szczecin; **17, 55 Canal + Sport**
5, piłka nożna, ekstraklasa: Le-
chia Gdańsk - Radomiak; **18, 25**
Eleven Sports 1, piłka nożna,
liga włoska: Sassuolo - Genoa;
18, 35 TVP Sport, piłka nożna,
I liga: ŁKS Łódź - Śląsk Wro-
cław; **20, 25 Canal + Sport 3,**
piłka nożna, ekstraklasa: Cra-
covia - Zagłębie Lubin; **20, 40**
Eleven Sports 1, piłka nożna,
liga włoska: Lazio Rzym - Ca-
gliari.
(ŻUK)

Lotto
Piątek, 31.10. Multi Multi, 14:
1, 7, 12, 14, 18, 21, 25, 27, [30],
38, 44, 46, 48, 53, 54, 57, 62,
69, 71, 77 **Multi Multi, 22:** 3, 12,
16, 17, 18, 24, 25, 28, 35, 36, 43,
46, 48, 54, 60, 61, 68, 73, [76],
80; **Kaskada, 14:** 1, 2, 3, 4, 5, 13,
14, 16, 19, 20, 22, 24; **Kaskada,**
22: 2, 3, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 15, 18,
19, 23. **Ekstra Pensja:** 2, 18, 20,
27, 34 + 1. **Ekstra Premia:** 3, 4,
20, 23, 34 +1. **Mini Lotto:** 14,
16, 19, 34, 39. **Eurojackpot:** 5,
11, 40, 41, 47 +1, 5
Sobota, 1.11. Multi Multi, 14: 9,
19, 20, 23, 32, 35, 36, 39, 43, 44,
46, 47, 51, 53, 57, 59, 68, 70,
[71], 72. **Multi Multi, 22:** 1, 12,
21, 22, 25, [31], 40, 46, 53, 54,
56, 60, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 75,
79. **Kaskada, 14:** 3, 5, 6, 8, 9, 11,
13, 14, 18, 22, 23, 24. **Kaskada,**
22: 1, 6, 8, 9, 12, 14, 15, 16, 17, 22,
23, 24. **Ekstra Pensja:** 9, 10, 24,
29, 32 + 4. **Ekstra Premia:** 1, 3,
8, 15, 30 + 1. **Mini Lotto:** 11, 27,
29, 30, 32. **Lotto:** 8, 14, 15, 28,
40, 46. **Lotto Plus:** 2, 9, 22, 33,
35 + 4
Niedziela, 2.11. Multi Multi,
14: 5, 8, 16, [18], 22, 23, 24, 27,
32, 33, 43, 44, 55, 62, 64, 73, 74,
75, 76, 77. **Kaskada, 14:** 1, 2, 3,
8, 9, 12, 15, 17, 18, 20, 22, 23

Bycie na świeczniku nie oznacza, że jest się wytrzymałym do granic

Joanna Koroniewska o internetowym hejcie na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie mogła spać

Rajskie wakacje piosenkarki i jej mamy na Malediwach zostały zakłócone przez muchę, która uporczywym bzyczeniem nie dawała im spać. „Nawet zatyczki do uszu nie pomogły” - napisała w internecie. Do tego celebrytka spaliła sobie twarz podczas opalania. „Mam spuchnięte oko, jakbym się z kimś pobijała. To była najgorsza noc ever” - dodała.

Joanna Krupa jest bardzo wdzięczna

Ostatnio celebrytka gościła w nowojorskim Page Six Radio. Opowiedziała o swej karierze w Polsce, gdzie pracuje w telewizji i ma własną linię perfum. - Jestem zadowolona ze swojego życia. Jestem bardzo wdzięczna za moje projekty, za mój program telewizyjny w Polsce. To program, który robię od 14 lat - powiedziała.

Patricia Kazadi ma złe doświadczenia

Podczas panelu „Kobiety wiedzą, co robią”, organizowanego przez magazyn „Wysokie Obcasy”, rozmawiano o profilaktyce ginekologicznej. Kazadi stwierdziła, że rzeczywistość w polskich gabinetach nie sprzyja wizytom. - 70 procent lekarzy, na których wpadam, daje mi doświadczenia negatywne. Na przykład, siedzę u ginekologa, na fotelu, a lekarz mówi: „Byłem kiedyś w Afryce. A pani to bardzo dobrze po polsku mówi, jak na czarną” - powiedziała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Weselny toast TVP Kultura, 20:00

Trudno cieszyć się z wesela siostry, jeśli twoja dziewczyna oświadczyła, że porzuca pracę. A jeszcze trudniej wygłosić na nim krzepiący toast. Adrien, neurotyczny 35-latek, poproszony o tę przysługę, rozpamiętuje przeszłość i rozmyśla o przyszłości.

Weterynarze w Arktyce Polsat Viasat Nature, 21:10

Jednego dnia ratują niedźwiedzia polarnego w jego naturalnym środowisku, a następnego opiekują się lisem polarnym w szpitalu - w tej serii wyjątkowi lekarze weterynarii pozwalają nam z bliska przyjrzeć się najbardziej niesamowitym stworzeniom.

Flashback 13 Ulica, 22:00

Elsa jest policjantką. Inspiracją dla jej kariery była spuścizna Josselina, jej ojca. Kobieta przenosi się do 1944 roku, żeby go odnaleźć, ale nie zdradza mu, kim jest. Wyczekuje dnia, w którym być może uda jej się ocalić życie ojca i zmienić bieg swojej przyszłości.

Dziki zakątki Ziemi z Simonem Reevesem BBC Earth, 22:55

Ziemia jest coraz gęściej zaludniona, ale wciąż istnieją rejon, w których to dzika przyroda ma przewagę. Podróżnik Simon Reeve pragnie odkryć ich kruche piękno. Rusza więc w jedną ze swoich najbardziej ekscytujących wypraw.

KRZYŻÓWKA NR 169

Poziomo:

- autor rozprawy między panem wójtem a plebanem,
- mocny fundament,
- pierozek w czerwonym barszczu,
- ...-Jeziorna, miasto w aglomeracji warszawskiej,
- naczynie wypełnione goryczą,
- szóstka lub jedynka w dzienniku,
- film Andrzeja Wajdy,
- amerykański producent opon samochodowych,
- lek na wszystko,
- niemiecki konkurent Mercedesa,
- semickie imię wodza demonów,
- rodzaj broni palnej,
- altówka miłosna, wildamora,
- przymierze między państwami, sojusz,
- ruchowa gra podwórkowa,
- dawna miara pojemności, achteł,
- kablowe lub telewizyjne,
- powoduje zapłon w silniku,
- tytułowa bohaterka baśni Andersena,

Pionowo:

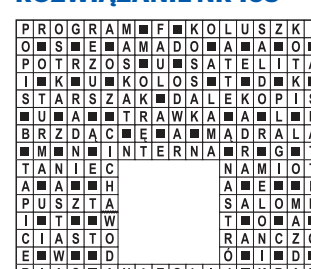
- pogoń za uciekinierem,
- część nogi z rzepeką,
- biskup Jerozolimy, święty katolicki,
- kraj pachnący żywicą,
- porcja szczęścia,
- olej z nasion rącznika,
- małżonka Jowisza w rzymskiej mitologii,



- „... grzechu”, film w reżyserii Waleriana Borowczyka,
- mleko dla oseska,
- niski głos kobiecy,
- modli się w meczecie,
- krótka charakterystyka postaci literackiej,
- dymiący kwas siarkowy,
- policjny nad podejrzanym,
- górzysta wyspa grecka,
- tytuł opery Belliniego,

- nogi ptaków grzebiących,
- Jan, trener polskiej kadry piłkarskiej,
- pojemnik na medykament,
- paproc z lasów sosnowych,
- wieńczy dzieło,
- srogi wachmistrz z „Pana Wołodyjowskiego”,
- ulotka z wyborczych spotkań,
- czarownik zaklinający deszcz.

ROZWIĄZANIE NR 168



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok dziś otworzy drzwi, które długo pozostawały przed Tobą zamknięte.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zadbaj o spokój. Ktoś może próbować wyprowadzić Cię z równowagi. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować chłodny umysł. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowa z bliską osobą przyniesie ulgę. Nie bój się otworzyć serca. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że to Ci pomoże.

Byk (20.04 - 20.05)

Drobny sukces poprawi Ci humor na wiele godzin. Nie lekceważ intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wskaże Ci najlepszą drogę. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charyzma przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać moment i pokazać światu swój prawdziwy blask. Rak (22.06 - 22.07) Uporządkuj sprawy odkładane na później. Horoskop dzienny na poniedziałek przypomina, że spokój w głowie zaczyna się od porządku.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj dzisiaj równowagi między obowiązkami a przyjemnością. Horoskop dzienny mówi, że zbyt perfekcjonizm męczy duszę. Panna (23.08 - 22.09) Możesz odkryć coś, co zmieni Twój punkt widzenia. Zaufaj przeczuciom, nie faktem. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz. Waga (23.09 - 22.10) Otwórz się na spontaniczność. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że los szykuje niespodziankę, która wyjątkowo Cię zaskoczy...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie bierz wszystkiego na swoje barki. Horoskop dzienny zapowiada, że dziś warto odpuścić i pozwolić sobie na oddech. Strzelec (22.11 - 21.12) Zaskocz siebie - zrób coś, co teoretycznie przerasta Twoje możliwości. Horoskop na dziś zapowiada, że odwaga przyniesie dobre owoce. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje będą silne. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że zamiast je tłumić, przekształć je w twórcze działanie lub sztukę.